

**WROCŁAWSKIE
WIADOMOŚCI KOŚCIELNE**
PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ
WE WROCŁAWIU

Rok LVII

Wrocław, kwiecień–czerwiec 2004 roku

Nr 2

I. Akta Stolicy Apostolskiej

1.

List do kapłanów na Wielki Czwartek 2004

Drodzy Bracia w Kapłaństwie!

1. W duchu radości i miłości kieruję do Was te słowa z okazji Wielkiego Czwartku, kontynuując tradycję rozpoczętą dwadzieścia pięć lat temu, kiedy obchodziłem moje pierwsze Święta Wielkanocne jako Biskup Rzymu. To listowne spotkanie, które ma szczególny wymiar braterstwa z uwagi na nasze wspólne uczestnictwo w Kapłaństwie Chrystusa, umiejscawia się w kontekście liturgicznym tego świętego dnia, wyróżniającego się dwoma znaczącymi obrzędami: rano Mszą św. Krzyżma oraz Mszą in Cena Domini wieczorem.

Najpierw myślę o Was, którzy gromadzicie się w katedrach Waszych diecezji wokół poszczególnych biskupów, aby odnowić przyrzeczenia kapłańskie. Ta wymowna ceremonia ma miejsce po błogosławieństwie olejów świętych, a zwłaszcza Krzyżma, i dobrze wpisuje się w celebrację, która ukazuje obraz Kościoła, ludu kapłańskiego uświęconego przez sakramenty i posłanego, aby szerzyć w świecie miłą woń Chrystusa Zbawiciela (por. 2 Kor 2, 14-16).

Gdy zapada wieczór, widzę Was wchodzących do Wieczernika, aby rozpocząć Triduum Paschalne. To właśnie do tej „sali na górze” (Łk 22, 12) Jezus zaprasza nas na nowo w każdy Wielki Czwartek i właśnie tam szczególnie pragnę spotkać się z Wami, umiłowani Bracia w Kapłaństwie. Podczas Ostatniej Wieczerzy zostaliśmy zrodzeni jako kapłani: oto dlaczego pięknie i słusznie jest spotkać się w Wieczerniku, obejmując pełną wdzięczności myślą zaszczytną misję, która nas łączy.

2. Zostaliśmy zrodzeni z Eucharystii. To, co mówimy o całym Kościele, który – jak powtórzyłem w ostatniej encyklice – „de Eucharistia vivit”, możemy

równie dobrze powiedzieć o kapłaństwie służebnym: ma ono swoje źródło, żyje, działa i przynosi owoce „de Eucharistia” (por. Sobór Tryd., Sesja XXII, kan, 2: DS 1752). „Nie ma [...] Eucharystii bez kapłaństwa, tak jak nie istnieje kapłaństwo bez Eucharystii” (*Dar i tajemnica. W 50. roku mojego kapłaństwa*, Kraków 1996, s. 75).

Urząd kapłański, który nie może nigdy sprowadzać się jedynie do aspektu funkcjonalnego, ponieważ wpisuje się w płaszczyznę „istnienia”, czyni kapłana zdolnym do działania *in persona Christi* i znajduje swój punkt kulminacyjny w momencie, w którym dokonuje on konsekracji chleba i wina, powtarzając gesty i słowa Jezusa z Ostatniej Wieczerzy.

Wobec tej niezwykłej rzeczywistości stajemy zdumieni i zaskoczeni: z jaką uległością i pokorą Bóg zapragnął złączyć się w ten sposób z człowiekiem! Jeśli ze wzruszeniem zatrzymujemy się przed Szopką, rozważając Wcielenie Słowa, jakież uczucia powinny ogarnąć nas wobec ołtarza, na którym poprzez ubogie dłonie kapłana Chrystus uobecnia w czasie swoją Ofiarę? Pozostaje nam jedynie zgiąć kolana i w ciszy adorować tę największą tajemnicę wiary.

3. „Mysterium fidei”, ogłasza kapłan po konsekracji. Tajemnicą wiary jest Eucharystia, ale, w konsekwencji, jest nią również samo Kapłaństwo (por. tamże). Ta sama tajemnica uświęcenia i miłości, dzieło Ducha Świętego, przez które chleb i wino stają się Ciałem i Krwią Chrystusa, działa w osobie kapłana w momencie święceń kapłańskich. Istnieje zatem specyficzna wzajemność pomiędzy Eucharystią a Kapłaństwem, wzajemność, która sięga z powrotem do Wieczernika: chodzi o dwa sakramenty ustanowione równocześnie, związane ze sobą nierozzerwalnie aż do końca świata.

Dotykamy tutaj tego, co nazwałem „apostolskim charakterem Eucharystii” (por. *Ecclesia de Eucharistia*, 26-33). Sakrament Eucharystii – jak sakrament Pojednania – został powierzony przez Chrystusa Apostołom, a przez nich i ich następców przekazywany był z pokolenia na pokolenie. Rozpoczynając życie publiczne, Mesjasz powołał Dwunastu, ustanowił ich, „aby Mu towarzyszyli, by mógł wysłać ich na głoszenie nauki” (Mk 3, 14-15). Podczas Ostatniej Wieczerzy „towarzyszenie Jezusowi” osiągnęło dla Apostołów punkt kulminacyjny. Celebując Wieczerną paschalną i ustanawiając Eucharystię, Boski Mistrz dopełnił ich powołania. Mówiąc: „To czyńcie na Moją pamiątkę”, położył pieczęć eucharystyczną na ich misji i, jednocząc ich ze sobą w sakramentalnej Komunii, polecił im uwiecznić ten święty gest.

Wypowiadając słowa: „To czyńcie...”, Chrystus obejmował myślą następców Apostołów, którzy, rozdzielać Pokarm życia po wszystkie krańce ziemi, mają przedłużać ich misję. W ten sposób w Wieczerniku także my, drodzy Bracia w Kapłaństwie, zostaliśmy w pewnym sensie powołani osobiście, jeden po drugim, „w miłości”; (por. Prefacja Mszy św. Krzyżma), abyśmy

otrzymali ze świętych i czcigodnych rąk Pana Chleb eucharystyczny, który mamy rozdzielać jako umocnienie dla Ludu Bożego, pielgrzymującego na drogach czasu do Ojczyzny.

4. Eucharystia, jak Kapłaństwo, jest darem Boga, „który przewyższa zdecydowanie władzę zgromadzenia”, a który otrzymuje ono „dzięki sukcesji biskupiej pochodzącej od Apostołów” (por. *Ecclesia de Eucharistia*, 29). Sobór Watykański II naucza, że „kapłan urzędowy [...], dzięki świętej władzy, jaką się cieszy [...], w osobie Chrystusa (*in persona Christi*) sprawuje Ofiarę eucharystyczną i składa ją Bogu w imieniu całego ludu” (*Lumen gentium*, 10). Zgromadzenie wiernych, stanowiące jedność w wierze i w Duchu Świętym oraz ubogacone licznymi darami, nawet jeśli stanowi miejsce, w którym Chrystus jest „obecny w swoim Kościele, zwłaszcza w czynnościach liturgicznych” (por. *Sacrosanctum Concilium*, 7), nie jest w stanie samo ani „sprawować” Eucharystii ani „ustanowić sobie” kapłana urzędowego.

Słusznie zatem postępuje lud chrześcijański, gdy z jednej strony dziękuje Bogu za dar Eucharystii i Kapłaństwa, a z drugiej nie przestaje modlić się, aby nigdy nie zabrakło w Kościele kapłanów. Liczba prezbiterów nigdy nie jest wystarczająca wobec wzrastających wymagań ewangelizacji i duszpasterstwa wiernych. W niektórych częściach świata ich brak jest dziś odczuwany jako szczególnie dojmujący, ponieważ szeregi kapłanów przerzedzają się wobec niewystarczającej wymiany pokoleń. W innych miejscach, Bogu dzięki, zauważa się obiecującą wiosnę powołań. Ponadto wśród Ludu Bożego wzrasta świadomość konieczności modlitwy i aktywnego działania na rzecz powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego.

5. Tak, powołania są darem Boga, o który nieustannie należy prosić. Przyjmując zaproszenie Jezusa, trzeba przede wszystkim prosić Pana żniwa, aby posłał robotników na swoje żniwo (por. Mt 9, 37). To właśnie modlitwa, umocniona cichą ofiarą cierpienia, jest pierwszym i najbardziej skutecznym środkiem duszpasterstwa powołaniowego. Modlić się to znaczy wpatrywać się stale w Chrystusa, ufając, że w Nim samym, jedynym Najwyższym Kapłanie, i w Jego Boskiej Ofierze, poprzez działanie Ducha Świętego, ma swe źródło obfitość zasiewu powołań potrzebnych w każdym czasie dla życia i misji Kościoła.

Pozostańmy w Wieczerniku, kontemplując Zbawiciela, który podczas Ostatniej Wieczerzy ustanowił Eucharystię i Kapłaństwo. W tę świętą noc zawołał po imieniu każdego z kapłanów wszystkich czasów. Jego spojrzenie zwróciło się ku każdemu z nich, spojrzenie kochające i wybiegające w przyszłość, jak to, które spoczęło na Szymonie i Andrzeju, na Jakubie i Janie, na Natanaelu, kiedy był pod drzewem figowym, na Mateuszu siedzącym za stołem podatkowym. Jezus wezwał nas i na różne sposoby wciąż wzywa tak wielu innych, aby zostali jego sługami.

Chrystus nie przestaje szukać i wołać z Wieczernika: to tam znajduje się początek i wieczne źródło autentycznego duszpasterstwa powołań kapłańskich. Za to duszpasterstwo powinniśmy, Bracia, czuć się w pierwszym rzędzie odpowiedzialni, gotowi pomagać tym, których On zamierza złączyć ze swoim Kapłaństwem, aby wspólnie odpowiedzieli na Jego zaproszenie.

Najpierw jednak, bardziej niż jakakolwiek inicjatywa duszpasterska, konieczna jest nasza osobista wierność. W istocie liczy się nasze przyłączenie do Chrystusa: miłość, jaką żywimy do Eucharystii; żarliwość, z jaką ją celebруем; nabożeństwo, z jakim ją adorujemy; gorliwość, z jaką rozdajemy ją braciom, w szczególności chorym. Jezus Najwyższy Kapłan wciąż zaprasza osobiście robotników do swojej winnicy, ale od samego początku zapragnął naszej aktywnej współpracy. Kapłani miłujący Eucharystię są w stanie przekazać dzieciom i młodym to „eucharystyczne zdumienie”, które pragnęłam rozbudzić przez encyklikę *Ecclesia de Eucharistia* (por. nr 6). To właśnie oni mogą pociągnąć ich w ten sposób na drodze Kapłaństwa, jak mogłaby to potwierdzić historia naszego powołania.

6. Mając to na względzie, drodzy Bracia w Kapłaństwie, obok innych inicjatyw poświęcajcie szczególną uwagę opiece nad ministrantami, którzy stanowią niejako „kolebkę” powołań kapłańskich. Grupa ministrantów, odpowiednio przez Was prowadzona we wspólnocie parafialnej, może postępować na dobrej drodze chrześcijańskiego wzrastania, tworząc niemal rodzaj proseminarium. Uczcie parafię, rodzinę rodzin, dostrzegając w ministrantach swoich synów, jak „sadzunki oliwki dokoła stołu” Chrystusa, Chleba Życia (por. Ps 128/127/, 3).

Korzystając z pomocnej współpracy bardziej wrażliwych rodzin i katechetów, z serdeczną troską opiekujcie się grupą ministrantów, aby poprzez służbę przy ołtarzu każdy z nich uczył się coraz bardziej kochać Jezusa, rozpoznawać Jego rzeczywistą obecność w Eucharystii, doświadczać piękna liturgii. Wszelkie inicjatywy dotyczące ministrantów organizowane na poziomie diecezjalnym lub w okręgach duszpasterskich powinny być wspierane i promowane, zawsze z uwzględnieniem różnic wiekowych. W czasie mojej posługi biskupiej w Krakowie mogłam poznać, jak wielkie owoce przynosi poświęcenie się ich formacji na płaszczyźnie ludzkiej, duchowej i liturgicznej. Kiedy mali chłopcy i młodzieńcy pełnią służbę ołtarza z radością i entuzjazmem, dają swoim rówieśnikom wymowne świadectwo doniosłości i piękna Eucharystii. Dzięki szczególnej twórczej wrażliwości, jaka cechuje ich wiek, oraz dzięki nauce i przykładowi kapłanów i starszych kolegów, także najmłodszy mogą wzrastać w wierze i fascynować się duchową rzeczywistością.

W końcu nie zapominajcie też, że pierwszymi „apostołami” Jezusa Najwyższego Kapłana jesteście Wy sami: Wasze świadectwo liczy się bardziej niż jakiegokolwiek inne środki i pomoce. W regularnym rytmie celebracji niedzielnych i codziennych ministranci spotykają właśnie Was, widzą, jak w Waszych dłoniach „sprawuje się” Eucharystia, z Waszej twarzy czytają odbłask Tajemnicy, w Waszym sercu wyczuwają wezwanie większej miłości. Bądźcie dla nich ojcami, mistrzami i świadkami pobożności eucharystycznej i świętości życia!

7. Drodzy Bracia Kapłani, Wasza szczególna misja w Kościele wymaga, abyście byli „przyjaciółmi” Chrystusa, wytrwale kontemplującymi Jego oblicze i uczącymi się pokornie w szkole Najświętszej Maryi Panny. Módlcie się nieustannie, jak wzywa Apostoł (por. 1 Tes 5, 17), i zachęcajcie wiernych do modlitwy o powołania, o wytrwanie wezwanych do życia kapłańskiego i o uświęcenie wszystkich kapłanów. Pomagajcie Waszym wspólnotom kochać coraz bardziej ten wyjątkowy „dar i tajemnicę”, którym jest kapłaństwo służebne.

W modlitewnej atmosferze Wielkiego Czwartku przychodzą mi na myśl niektóre wezwania z Litanii do Jezusa Chrystusa Kapłana i Żertwy (por. *Dar i tajemnica*, s. 97-100), którą od tak wielu lat odmawiam z wielkim pożytkiem dla ducha:

Iesu, Sacerdos et Victima,
Iesu, qui in novissima Cena formam sacrificii perennis instituisti,
Iesu, Pontifex ex hominibus assumpte,
Iesu, Pontifex pro hominibus constitute,
Iesu, Pontifex qui tradidisti temetipsum Deo oblationem et hostiam,
miserere nobis!
Ut pastores secundum cor tuum populo tuo providere digneris,
ut in messem tuam operarios fideles mittere digneris,
ut fideles mysteriorum tuorum dispensatores multiplicare digneris,
Te rogamus, audi nos!

8. Powierzam każdego z Was i Waszą codzienną posługę Maryi, Matce Kapłanów. W modlitwie różańcowej piąta tajemnica światła prowadzi nas ku kontemplacji oczami Maryi daru Eucharystii, do zdumienia miłością „aż do końca” (J 13, 1), którą Jezus okazał w Wieczerniku i okazuje przez pokorę Swojej obecności w każdym Tabernakulum. Niech Najświętsza Dziewica uzyska dla Was łaskę, abyście nigdy nie przyzwyczaili się do Tajemnicy złożonej w Wasze ręce. Dziękując nieustannie Panu za niezwykły dar Jego Ciała i Krwi, bądźciecie mogli wiernie trwać w Waszej posłudze kapłańskiej.

A Ty, Matko Chrystusa Najwyższego Kapłana, wypraszaaj wciąż dla Kościoła liczne i święte powołania, wielu wiernych i wspaniałomyślnych sług ołtarza.

Drodzy Bracia Kapłani, życzę Wam i Waszym wspólnotom świętego przeżywania Wielkanocy i z serca Wam wszystkim błogosławię.

Jan Paweł II, papież

W Watykanie, 28 marca 2004 roku, w V Niedzielę Wielkiego Postu,
w dwudziestym szóstym roku Pontyfikatu

2.

Orędzie wielkanocne „Urbi et orbi”

1. Resurrexit, alleluja! Zmartwychwstał, alleluja!

To radosne orędzie paschalne, które rozległo się z mocą tej nocy podczas Wigilii, również w tym roku umacnia naszą nadzieję. „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał” (Łk 24, 5-6). Tymi słowami Anioł dodaje otuchy niewiastom przybyłym do grobu. Te słowa liturgia paschalna powtarza także nam, ludziom trzeciego tysiąclecia: Chrystus zmartwychwstał! Chrystus żyje pośród nas!

Odtąd Jego imię brzmi: „Żyjący”, śmierć nad Nim nie ma już żadnej władzy (por. Rz 6, 9).

2. Resurrexit! Ty, Odkupicielu człowieka, powstajesz dziś z grobu zwycięski, aby również nam, niepokojonym przez mroki licznych zagrożeń, ofiarować Twoje życzenie radości i pokoju. Do Ciebie, o Chryste, nasze życie i nasz przewodnik, niech się zwróci każdy, kogo dręczy pokusa zniechęcenia i rozpacz, aby usłyszeć przesłanie nadziei, która nie zawodzi.

W tym dniu Twego zwycięstwa nad śmiercią niech ludzkość odnajdzie w Tobie, o Panie, odwagę, aby solidarnie stawić czoło tyłu przejawom zła, które ją dręczy. Niech znajdzie zwłaszcza siłę, by przeciwstawić się nieludzkiemu, niestety coraz bardziej szerzącemu się zjawisku terroryzmu, który gardzi życiem i sprawia, że w codzienność rzesz ludzi uczciwie pracujących i pragnących pokoju zakrada się niepokój i niepewność.

Niech Twoja mądrość oświeci ludzi dobrej woli, którzy słusznie przeciwstawiają się tej pladze.

3. Niech działania instytucji krajowych i międzynarodowych przyspieszą pokonywanie obecnych trudności i ułatwią zdążanie ku bardziej uporządkowanej i pokojowej organizacji świata. Niech utwierdzą się i umocnią działania odpowiedzialnych za odpowiednie zarządzenie trwałym konfliktem, znaczącym krwią niektóre regiony Afryki, Irak i Ziemię Świętą.

O Ty, Pierworodny pośród wielu braci, spraw, aby wszyscy, którzy uważają się za dzieci Abrahama, odkryli na nowo braterstwo, które ich jednoczy i nakłania ich, by szukali możliwości współdziałania i pokoju.

4. Posłuchajcie wszyscy, którym leży na sercu przyszłość człowieka! Posłuchajcie ludzie dobrej woli!

Pokusa zemsty niech ustąpi odwadze przebaczenia; niech kultura życia i miłości obróci wniwecz logikę śmierci; niech powróci ufność, aby dać wychnienie narodom.

Jeżeli nasza przyszłość jest jedna, zadaniem i obowiązkiem wszystkich jest budować ją z cierpliwą i przykładną dalekowzrocznością.

5. Panie, do kogóż pójdziemy?

Ty, który pokonałeś śmierć, jedynie „Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68). Do Ciebie zanosimy z ufnością naszą modlitwę, prosząc o pocieszenie dla rodzin tak licznych ofiar przemocy. Pomóż nam niestrudzenie pracować, aby nastał świat bardziej sprawiedliwy i solidarny, któremu Ty dałeś początek zmartwychwstając.

W wypełnianiu tego zadania towarzyszy nam Ta, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane od Pana (por. Łk 1, 45). Błogosławiona jesteś, Maryjo, milczącej świadku Paschy!

Ty, o Matko Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, która w godzinie cierpienia i śmierci zachowałaś płomień nadziei, naucz i nas, jak pośród sprzeczności upływającego czasu stawać się przekonującymi i radosnymi świadkami wiecznotrwałego orędzia życia i miłości, jakie niesie światu zmartwychwstały Odkupiciel.

Jan Paweł II, papież

3.

Przemówienie Jana Pawła II do Prezydenta Polski z okazji 60. rocznicy bitwy pod Monte Cassino

Szanowny Panie Prezydencie,
Szanowni Państwo,

Serdecznie Państwa witam. Nasze dzisiejsze spotkanie ma miejsce w szczególnych okolicznościach. Wiąże się ono bowiem z sześćdziesiątą rocznicą bitwy pod Monte Cassino. Wszyscy Polacy z dumą wspominają tę walkę, która dzięki bohaterkiej postawie wojsk dowodzonych przez generała

Andersa otwarła aliantom drogę do wyzwolenia Włoch i pokonania nazistowskiego okupanta. Na tamtejszym cmentarzu wojennym znajdują się groby, nad którymi ustawiono krzyże łacińskie i greckie, a także tablice z gwiazdami Dawida. Spoczywają tam polegli bohaterowie, których jednoczyła idea walki o „wolność naszą i waszą”, zawierająca w sobie nie tylko miłość własnej Ojczyzny, ale także troskę o polityczną i duchową niezależność innych narodów. Wszyscy mieli świadomość, że za wszelką cenę trzeba przeciwstawić się nie tylko fizycznemu zniewoleniu jednostek i narodów, ale także próbom unicestwienia ich tradycji, kultur i duchowej tożsamości.

Mówię o tej jedności, aby przypomnieć, że kulturowe i duchowe dziedzictwo Europy na przestrzeni wieków było tworzone i bronione nawet za cenę życia przez wyznawców Chrystusa i tych, którzy w swojej wierze odwołują się do Abrahama. Wydaje się, że to przypomnienie jest konieczne w kontekście tworzenia konstytucjonalnych fundamentów Unii Europejskiej, do której niedawno została włączona również Polska. Okazuje się, że krew naszych braci przelana pod Monte Cassino jest dziś mocnym argumentem w dyskusji nad duchowym kształtem Europy. Polska nie może o tym zapomnieć i nie może nie przypominać tym, którzy w imię laickości demokratycznych społeczeństw zdają się zapominać o wkładzie chrześcijaństwa w budowanie ich własnej tożsamości.

Pragnę wyrazić uznanie dla Pana Prezydenta i Władz Rzeczypospolitej, że nie szczędzą wysiłku, aby bronić obecności wartości chrześcijańskich w Konstytucji Europejskiej. Ufam, że te działania odniosą skutek. Tego z całego serca życzę Polsce i całej Europie.

Wiem o trudnościach politycznych, jakie obecnie przeżywa Polska. Ufam, że zostaną one szybko przezwyciężone. Wierzę, że dokona się to w taki sposób, aby wszyscy, a szczególnie najbiedniejsi, wielodzietne rodziny, bezrobotni, chorzy i starzy mogli się czuć w naszej Ojczyźnie bezpiecznie. To trudne zadanie. Dlatego życzę Panu Prezydentowi, aby miał dość sił i odwagi, by zarówno na forum państwa polskiego, jak i Unii Europejskiej potrafił nadawać właściwy kierunek wysiłkom wszystkich, którzy podejmują odpowiedzialność za kształt współczesnej Europy i świata.

Wszystkich moich Rodaków zapewniam o mej pamięci w modlitwie i z serca im błogosławię.

Jan Paweł II, papież

(Watykan, 18 maja 2004 r.)

List Jana Pawła II z okazji 25. rocznicy pierwszej pielgrzymki do Polski

Jego Ekscelencja

Ks. Arcybiskup Józef Michalik

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Drogi Księżu Arcybiskupie,

Zbliża się dwudziesta piąta rocznica mojej pierwszej papieskiej pielgrzymki do Ojczyzny. Biskupi i przedstawiciele różnych środowisk usilnie zapraszają mnie do duchowego uczestnictwa w przeżywaniu jeszcze raz tych wielkich dni, które były niejako przejściem Ducha Świętego przez naszą ziemię. Chętnie włączam się w obchody tej rocznicy, żeby jeszcze raz, po dwudziestu pięciu latach, wznosić dziękczynne *Te Deum* za łaskę tamtych czerwcowych dni roku 1979.

Stale powracam do nich pamięcią, bo z upływem czasu okazuje się coraz bardziej, jak ważne były to dni dla Kościoła w Polsce, dla naszego Narodu, a nawet w jakimś wymiarze dla dziejów Europy i świata. Dziś można powiedzieć, że było to wydarzenie opatrnościowe. Kiedy wraz z biskupami, duchowieństwem i wszystkimi wiernymi modliłem się wówczas o dar Ducha Świętego, o to, aby zstąpił i odnowił oblicze naszej ziemi, czy mogłem przypuszczać, że tak szybko ujrzymy pierwsze owoce tej modlitwy? Potężne działanie Bożego Ducha otwarło przed naszym narodem nową przestrzeń wolności.

Wielokrotnie potem dziękowaliśmy wspólnie za tę wolność, rozważając równocześnie, co robić, aby nadawać jej ewangeliczny i ludzki kształt. Stale trzeba do tego pytania powracać, aby wolność źle wykorzystana nie prowadziła ku wewnętrznemu zniewoleniu jednostek i całego narodu.

Trzeba też, abyśmy razem nie przestawali prosić o światło i moc Ducha Świętego, aby odnawiał to oblicze polskiej ziemi, jakie kształtuje każdy, kto na niej żyje. Potrzeba nieustannej odnowy umysłów i serc, aby przepełniała je miłość i sprawiedliwość, uczciwość i ofiarność, szacunek dla innych i troska o dobro wspólne, szczególnie o to dobro, jakim jest wolna Ojczyzna. Tylko dzięki solidarnemu wysiłkowi, wspieranemu światłem i mocą Ducha Świętego, można budować szczęśliwą teraźniejszość i przyszłość wszystkich Polaków.

Gożąco wierzę, że wysiłek stałej duchowej przemiany będzie owocował w sercach Rodaków dalszym rozwojem narodowej kultury głąboko zakorzenionej w chrześcijaństwie i wiernością dla ponadczasowych wartości.

Ufam, że stanie się to czytelnym świadectwem dla zjednoczonej Europy i skutecznym przeciwdziałaniem wpływom laickiej ideologii ignorującej chrześcijańskie korzenie Starego Kontynentu.

Przemierzam w duchu miejsca, w których dwadzieścia pięć lat temu dane mi było spotykać się z rodakami: od Warszawy przez Gniezno i Częstochowę aż do Kalwarii Zebrzydowskiej, Wadowic, Oświęcimia, Nowego Targu i Krakowa ze Skalką i Mogiłą. Staję pośród tych, którzy dziś trwają tam na modlitwie i wraz z nimi proszę Boga, by Polska mogła cieszyć się zawsze mądrością rządzących i zaangażowaniem wszystkich obywateli na rzecz jej pomyślności i bezpieczeństwa.

Księdzu Arcybiskupowi, Konferencji Episkopatu Polski, Duchowieństwu i Wiernym Kościoła w Polsce przesyłam moje serdeczne pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 31 maja 2004 roku

5. **Przemówienie Jana Pawła II do młodych Szwajcarów**

Wstańcie, słuchajcie, wyruszcie w drogę!

1. „Wstań” (Łk 7, 14).

To słowo Pana do młodzieńca z Nain rozbrzmiewa dzisiaj z mocą na naszym zgromadzeniu i zwraca się do Was, drodzy młodzi przyjaciele, chłopcy i dziewczęta katolicy ze Szwajcarii!

Papież przybył z Rzymu, aby wysłuchać go wraz z Wami z ust Chrystusa i stać się jego echem. Pozdrawiam wszystkich z miłością, najdrożsi Przyjaciele i dziękuję Wam za Wasze gorące przyjęcie. Pozdrawiam również Waszych Biskupów, Kapłanów, Osoby Konsekrowane i animatorów, którzy są obok Was na Waszej drodze.

Szczególne pozdrowienia kieruję z szacunkiem do Pana Prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej Josepha Deissa, do Pastora Samuela Lutza, Przewodniczącego Rady Synodalnej Kościołów Reformowanych Berna-Jury-Solury i waszych przyjaciół z innych Wyznań, którzy zechcieli wziąć udział w tym wydarzeniu.

2. Ewangelia Łukasza opowiada o spotkaniu: z jednej strony smutny orszak towarzyszący w drodze na cmentarz młodemu synowi wdowy; z drugiej radosna grupa uczniów, idących za Jezusem i słuchających Go.

Również dzisiaj, Młodzi Przyjaciele, można się znaleźć w tym smutnym orszaku, który podąża drogą miasteczka Nain. Dzieje się tak, jeśli poddajecie się rozpacz, jeśli złudzenia świata konsumpcji pociągają Was i odrywają od prawdziwej radości, aby wepchnąć Was w przelotne przyjemności, jeśli oplątują Was obojętność i powierzchowność, jeśli w obliczu zła i cierpienia wątpicie w obecność Boga i Jego miłość do każdej osoby, jeśli próbujecie w nieuporządkowanej uczuciowości zaspokoić wewnętrzne pragnienie miłości prawdziwej i czystej.

Właśnie w takich chwilach Chrystus zbliża się do każdego z Was i – jak do młodzieńca z Nain – kieruje słowo, które wstrząsa i budzi: „Wstań!”, „Przyjmij wezwanie, które postawi cię na nogi!”.

Nie chodzi tu o zwykłe słowo: to sam Jezus staje przed Wami, Słowo Boże, które stało się Bogiem. To On jest „światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka” (J 1, 9), prawdą, która nas wyzwala (por. J 14, 6), życiem, które Ojciec nam daje w obfitości (por. J 10, 10). Chrześcijaństwo nie jest po prostu księgą kultury lub ideologii, nie jest nawet systemem wartości czy zasad, nawet najwznioślejszych. Chrześcijaństwo jest osobą, obecnością i obliczem: Jezusem, który nadaje sens i pełnię życiu człowieka.

3. A zatem mówię Wam, drodzy Młodzi: Nie bójcie się spotkania z Jezusem, ale raczej szukajcie Go w uważnym i wrażliwym czytaniu Pisma Świętego oraz w modlitwie osobistej i wspólnotowej; szukajcie Go w aktywnym udziale w Eucharystii; szukajcie Go w spotkaniu z kapłanem w sakramencie Pojednania; szukajcie Go w Kościele, który ukazuje się Wam w grupach parafialnych, ruchach i stowarzyszeniach; szukajcie Go w obliczu brata cierpiącego, potrzebującego i cudzoziemca.

Poszukiwanie to charakteryzuje życie tak wielu Waszych młodych rówieśników złączających na Światowy Dzień Młodzieży, który odbędzie się latem przyszłego roku w Kolonii. Już dzisiaj zapraszam serdecznie także Was na to wielkie spotkanie wiary i świadectwa.

Również ja, podobnie jak Wy, miałem dwadzieścia lat. Lubilem uprawiać sport, jeździć na nartach, czytać. Uczyłem się i pracowałem. Miałem pragnienia i troski. W tamtych latach, tak dziś odległych, w czasach, w których moja ziemia ojczysta była zraniona wojną, a później reżymem totalitarnym, szukałem sensu, aby nadać go swemu życiu. Znalazłem go w pójściu za Panem Jezusem.

4. Młodość jest chwilą, w której także Ty, drogi Chłopcze, droga dziewczyno, pytasz się, co zrobić ze swym istnieniem, jak przyczynić się do tego, aby świat był lepszy, jak wspierać sprawiedliwość i budować pokój.

Oto drugie zaproszenie, które kieruję do Ciebie: „Słuchaj!”. Niech Cię nie męczy ćwiczenie się w trudnej nauce słuchania. Słuchaj głosu Pana, który mówi do Ciebie przez wydarzenia codziennego życia, przez radości i cierpienia, jakie Ci towarzyszą, przez osoby, które stoją obok Ciebie, przez głos sumienia, spragnionego prawdy, szczęścia, dobroci i piękna.

Jeśli nauczysz się otwierać serce i umysł z gotowością działania, odkryjesz „swe powołanie”, to znaczy ten plan, jaki od zawsze Bóg w swej miłości przeznaczył dla Ciebie.

5. I będziesz mógł założyć rodzinę, opartą na małżeństwie jako umowie miłości między mężczyzną a kobietą, którzy się zobowiązują do wspólnoty życia trwałego i wiernego. Będziesz mógł potwierdzić swym osobistym świadectwem, że mimo wszelkich trudności i przeszkód możliwe jest przeżycie w pełni małżeństwa chrześcijańskiego jako doświadczenia pełnego sensu i jako „dobrej nowiny” dla wszystkich rodzin.

Będziesz mógł zostać, jeśli takie jest twoje powołanie, kapłanem, zakonnikiem lub będziesz mogła zostać zakonnica, oddając niepodzielonym sercem swoje życie Chrystusowi i Kościołowi i stając się w ten sposób znakiem pełnej miłości obecności Boga w świecie dzisiejszym. Będziesz mógł być, jak tyle osób przed Tobą, nieustraszonym i niez mordowanym apostołem, czuwającym na modlitwie, radosnym i serdecznym w służbie dla wspólnoty.

Tak, również Ty będziesz mógł być jednym z nich! Wiem dobrze, że w obliczu takiej propozycji odczuwasz wahania. Ale mówię Ci: nie bój się! Bóg nie daje się pokonać w wielkoduszności! Po prawie sześćdziesięciu latach kapłaństwa cieszę się, że składam tutaj, przed Wami, swoje świadectwo: jak to pięknie działać od początku do końca dla sprawy Królestwa Bożego!

6. Jest jeszcze trzecie zaproszenie: Młodzieńcze ze Szwajcarii, „Wyrusz w drogę!”. Nie zadowalaj się dyskutowaniem; nie czekaj, aby zrobić coś dobrego, na okazje, które może nigdy się nie pojawią. Już nadszedł czas działania!

Na początku tego trzeciego tysiąclecia również Wy, Młodzi, jesteście powołani do głoszenia orędzia Ewangelii świadectwem życia. Kościół potrzebuje Waszej energii, Waszego entuzjazmu, Waszych młodzieńczych ideałów, aby Ewangelia mogła przenikać w tkankę społeczeństwa i wzbudzić cywilizację prawdziwej sprawiedliwości i miłości bez dyskryminacji. Dziś, bardziej niż kiedykolwiek przedtem, w świecie często bez światła i bez odwagi szlachetnych ideałów, nie ma czasu, aby wstydzic się Ewangelii (por. Rz 1, 16). Jest to raczej czas głoszenia jej na dachach (por. Mt 10, 27).

Papież, Wasi Biskupi, cała wspólnota chrześcijańska liczą na Wasze zaangażowanie, na Waszą szlachetność i spoglądają na Was z ufnością i nadzieją: młodzi Szwajcarzy, wyruszcie w drogę! Pan idzie razem z Wami.

Miejcie w rękach Krzyż Chrystusa. Na wargach słowa Życia. W sercu zbawczą łaskę Pana zmartwychwstałego!

To Chrystus do Was mówi. Wysłuchajcie Go!

Jan Paweł II, papież

Berno, 5 czerwca 2004 roku

Przemówienie Jana Pawła II do patriarchy ekumenicznego Konstantynopola Bartłomieja I

Wasza Świątobliwość,

Czcigodni i uмиłowani Bracia z Patriarchatu Ekumenicznego!

1. Witajcie w Imię Pana! Do Niego kierujemy nasze dziękczynienie, gdyż pozwala nam dzisiaj spotkać się, w uroczystość Świętych Piotra i Pawła, czczonych także w liturgii prawosławnej jako Protóthronoi, czyli jako ci, którzy zasiadają na pierwszych tronach.

Wielbimy ponadto Boga, wspominając wspólnie błogosławione spotkanie sprzed czterdziestu lat między moim czcigodnym Poprzednikiem papieżem Pawłem VI a czcigodnym patriarchą Atenagorasem I. Doszło do niego w Jerozolimie, gdzie Jezus został wyniesiony na krzyżu, aby odkupić ludzkość i zgromadzić ją w jedności. Jakże opatrnościowe stało się dla życia Kościoła to spotkanie, śmiałe, a zarazem radosne! Pobudzani ufnością i miłością do Boga nasi wspaniali Poprzednicy potrafili przewyciężyć wielowiekowe uprzedzenia i nieporozumienia i zaproponowali cudowny przykład pasterzy i przewodników Ludu Bożego. Odkrywając w sobie na nowo braci, doznali uczucia głębokiej radości, która nakłoniła ich do podjęcia z ufnością stosunków między Kościołem Rzymu a Kościołem Konstantynopola. Niech Bóg wynagrodzi im to w swym Królestwie!

2. Wasza Świątobliwość, z wielką miłością przyjmuję Go i prawdziwie cieszę się, mogąc gościć Go w tym domu, w którym żywe jest wspomnienie Świętych Apostołów. Wraz z Waszą Świątobliwością pozdrawiam tych, którzy Mu towarzyszą, a zwłaszcza Metropolitów i Delegację Patriarchatu; pozdrawiam też Grupę Wiernych z Greckiej Archidiecezji Prawosławnej Ameryki oraz Grupę Profesorów i Studentów Instytutu Studiów Wyższych Teologii Prawosławnej w Chambésy, na której czele stoi Biskup Makary. Wszystkim dziękuję za serdeczną obecność.

W ciągu tych czterdziestu lat nasze Kościoły przeżywały w swych stosunkach ważne okazje do kontaktów, które sprzyjały duchowi wzajemnego pojednania. Nie możemy zapomnieć na przykład wymiany wizyt między papieżem Pawłem VI a patriarchą Atenagorasem I w 1967 roku. Zachowuję następnie w pamięci moją wizytę w Fanarze w 1979 roku i zapowiedzenie wraz z patriarchą Dimitriosem I rozpoczęcia dialogu teologicznego. Pamiętam ponadto wizytę w Rzymie patriarchy Dimitriosia I w 1987 roku i Waszej Świątobliwości w 1995 roku, po której nastąpiły inne znaczące okazje spotkań. Było bardzo wiele znaków wspólnego zaangażowania na rzecz dalszego kroczenia przetartą już drogą, aby jak najszybciej mogła się wypełnić wola Chrystusa: *ut unum sint!*

3. Na drodze tej z pewnością zaciążyły wspomnienia bolesnych przeżyć minionej historii. W tym kontekście nie możemy zwłaszcza zapominać tego, co się wydarzyło w kwietniu 1204 roku. Wojsko, które wyszło, aby odzyskać Ziemię Świętą dla chrześcijaństwa, udało się do Konstantynopola, aby zdobyć i złupić go, przelewając krew braci w wierze. Jakże mam również ja nie podzielać, po upływie ośmiu wieków, oburzenia i bólu, które na wieść o tym, co się stało, okazał natchniony papież Innocenty III? Po upływie tak długiego czasu możemy analizować wydarzenia ówczesne z większym obiektywizmem, choć i ze świadomością, jak bardzo trudno jest dociec pełnej prawdy historycznej.

Przychodzi nam na pomoc w tym kontekście upomnienie od św. Pawła Apostoła: „Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc” (1 Kor 4, 5). Módlmy się więc razem, aby Pan dziejów oczyścił naszą pamięć od wszelkich uprzedzeń i niechęci oraz aby pozwolił nam swobodnie kroczyć drogą jedności.

4. Zachęca nas do tego także przykład pozostawiony przez patriarchę Atenagorasa I i papieża Pawła VI, który dzisiaj wspominamy. Niech pamięć o tamtym spotkaniu stanie się punktem wyjścia do nowego postępu w dialogu i umocnienia braterskich stosunków wzajemnych. Dialog teologiczny, za pośrednictwem Komisji Mieszanej, pozostaje ważnym narzędziem na drodze do tego celu. Dlatego życzę, aby został jak najszybciej wznowiony. Jestem bowiem przekonany o jego palącej potrzebie, a wolą moją i moich współpracowników jest wykorzystanie wszelkich środków, aby ożywić ducha wzajemnego przyjęcia i zrozumienia, z zachowaniem wierności Ewangelii i wspólnej Tradycji apostołskiej. Pobudza nas na tej drodze starożytne i ciągle nowe przykazanie miłości, którego odbiciem były słowa Apostoła Pawła: „W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi! W okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie!” (Rz 12, 10).

5. Powierzam te propozycje pojednania i pełnej wspólnoty (komunii) Świętym Apostołom, których dzisiaj wspominamy. Przywołujemy ich z ufnością, aby ich niebieskie wstawiennictwo wzmacniało nas w wierze i pozwoliło nam wytrwać w próbach wypełnienia jak najszybciej woli Chrystusa. Niech nam wyprosi ten dar Maryja, Matka Tego, który nas wszystkich wzywa do pełnej jedności w Jego miłości.

Z tymi uczuciami ponawiam wobec Waszej Świętobliwości i Was wszystkich, moi drodzy goście, najserdeczniejsze słowa powitania.

Jan Paweł II, papież

Watykan, 29 czerwca 2004 roku

Homilia Jana Pawła II podczas Mszy św. w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła *nie ustawajmy w drodze do jedności!*

1. „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16). Piotr, zapytany przez Pana, także w imieniu innych Apostołów, składa swoje wyznanie wiary.

Zostaje w nim potwierdzony niezawodny fundament naszej drogi ku pełnej komunii. Jeśli bowiem chcemy jedności uczniów Chrystusa, powinniśmy wyjść od Chrystusa. Tak jak Piotr, również my jesteśmy proszeni, aby wyznać, że On jest kamieniem węgielnym, Głową Kościoła. W encyklice *Ut unum sint* napisałem: „Wierzyć w Chrystusa znaczy pragnąć jedności; pragnąć jedności znaczy pragnąć Kościoła; pragnąć Kościoła znaczy pragnąć komunii łaski, która odpowiada zamysłowi Ojca, powziętemu przed wszystkimi wiekami” (nr 9).

2. *Ut unum sint!* Oto, skąd wypływa nasze zaangażowanie na rzecz komunii w odpowiedzi na gorące pragnienie Chrystusa. Chodzi tu nie o jakąś niewyraźną relację dobrego sąsiedztwa, ale o nierozzerwalną więź wiary teologicznej, przez którą jesteśmy przeznaczeni nie do podziału, ale do wspólnoty.

To, że w ciągu wieków historii rozbiły się nasze więzi jedności w Chrystusie, przeżywamy dziś z bólem. Z tego punktu widzenia nasze dzisiejsze spotkanie nie jest tylko gestem uprzejmości, ale stanowi odpowiedź na polecenie Pana. Chrystus jest Głową Kościoła i chcemy wspólnie nadal czynić to, co po ludzku jest możliwe, aby zasypać to, co jeszcze nas dzieli i powstrzymuje od komunii w tym samym Ciele i Krwi Pańskiej.

3. Tymi uczuciami pragnę wyrazić żywe uznanie Waszej Świętobliwości za jego obecność i refleksje, jakie zechciał nam przedstawić. Cieszę się również, że możemy razem świętować wspomnienie Świętych Piotra i Pawła, które w tym roku zbiega się z czterdziestą rocznicą błogosławionego spotkania 5 i 6 stycznia 1964 roku w Jerozolimie papieża Pawła VI i patriarchy Atenagorasa I.

Pragnę podziękować z całego serca Waszej Świętobliwości za to, że przyjął moje zaproszenie do potwierdzenia dzisiaj w sposób widzialny, poprzez nasze spotkanie, tego ducha, który ożywiał tamtych dwóch szczególnych pielgrzymów, którzy wyszli ku sobie naprzeciw i uściskali się po raz pierwszy właśnie w tym miejscu, gdzie narodził się Kościół.

4. Spotkanie to nie może być jedynie wspomnieniem. Jest ono wyzwaniem dla nas! Wskazuje nam ono drogę wzajemnego otwierania się na siebie i pojednania. Drogę z pewnością niełatwą i niepozbawioną przeszkód. We wzruszającym geście naszych poprzedników w Jerozolimie możemy znaleźć siłę do pokonania wszelkich nieporozumień i trudności, aby poświęcać się nieustannie temu zaangażowaniu na rzecz jedności.

Kościół Rzymu kroczy z mocną wolą i wielką szczerością drogą pojednania, poprzez inicjatywy, które za każdym razem okazywały się możliwe i użyteczne. Pragnę dziś wyrazić życzenie, żeby wszyscy chrześcijanie wzmogli, każdy we własnym zakresie, wysiłki, aby zbliżył się dzień, w którym dokona się w całej pełni pragnienie Pana: „Aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 11. 21). Oby sumienie nam nie wypominało, że zaniedbaliśmy kroki, że pominęliśmy możliwości i że nie wykorzystaliśmy wszystkich dróg!

5. Dobrze wiemy, że jedność, której szukamy, jest przede wszystkim darem Boga. Zdajemy sobie jednak sprawę, że przyspieszenie godziny pełnego jej urzeczywistnienia zależy także od nas, od naszej modlitwy i naszego nawrócenia do Chrystusa.

Wasza Świątobliwość, jeśli o mnie chodzi, muszę wyznać, że na drodze poszukiwania jedności zawsze kierowałem się, niczym niezawodną busolą, nauczaniem Soboru Watykańskiego II. Encyklika *Ut unum sint*, ogłoszona na kilka dni przed niezapomnianą wizytą Waszej Świątobliwości w Rzymie w 1995 roku, potwierdziła właściwie to, co Sobór ogłosił w Dekrecie o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, którego 40. rocznicę promulgacji obchodzimy w tym roku.

Wielokrotnie korzystałem z okazji, aby podkreślić, w uroczystych okolicznościach, i powtarzam to także dzisiaj, że to zaangażowanie, podjęte przez Kościół katolicki na Soborze Watykańskim II, jest nieodwracalne. Nie można się tego wyrzec!

6. Do uzupełnienia uroczystości i radości dnia dzisiejszego, wzbogacającego jego treści duchowe i kościelne, przyczynia się obrzęd nałożenia paliuszy nowym metropolitom.

Czcigodni Bracia, paliusz, który dzisiaj otrzymacie w obecności Patriarchy Ekumenicznego, naszego Brata w Chrystusie, jest znakiem komunii, łączącej Was w szczególny sposób z apostołskim świadectwem Piotra i Pawła. Łączy Was z Biskupem Rzymu, Następcą Piotra, powołanym do pełnienia szczególnej służby kościelnej w stosunkach z całym Kolegium Biskupim. Dziękuję za Waszą obecność tutaj i życzę, abyście dobrze pełnili posługę na rzecz Kościołów Metropolitalnych rozpro-

szonych w różnych krajach. Towarzyszę Wam chętnie z miłością i modlitwą.

7. „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego!”. Ileż razy powracają w mej codziennej modlitwie te słowa, stanowiące wyznanie wiary Piotra! Na cennej ikonie, podarowanej przez patriarchę Atenagorasa I papieżowi Pawłowi VI dnia 5 stycznia 1964, obaj święci Apostołowie Piotr-Koryfeusz i Andrzej-Protokletos obejmują się w wymownym języku miłości, u stóp Chrystusa pełnego chwały. Andrzej był pierwszym, który poszedł za Panem, Piotr został powołany do utwierdzania swych braci w wierze.

Ich uścisk pod spojrzeniem Chrystusa jest zaproszeniem do dalszego kroczenia przetartą już drogą, ku temu celowi jedności, który razem pragniemy osiągnąć.

Niech nie zatrzyma nas żadna przeszkoda. Ale raczej idźmy naprzód z nadzieją, wspierani przez wstawiennictwo Apostołów i macierzyńską opiekę Maryi, Matki Chrystusa, Syna Boga żywego.

Jan Paweł II, papież

Wat7ykan, 29 czerwca 2004 roku

II. Akta Episkopatu Polski

8.

Słowo biskupów polskich z okazji przyjęcia Polski do Unii Europejskiej

Niebawem Polska stanie się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. Wydarzenie to zadecyduje o miejscu i naszego kraju w Europie na długie lata.

Za naszym wejściem do Unii opowiedział się w zdecydowanej większości naród. Tę decyzję należy respektować. Pociąga ona za sobą zobowiązanie, by zrobić wszystko, co możliwe, aby wykorzystać ten moment dziejowy dla dobra narodu, podjąć rodzące się nowe wyzwania i w sposób zdecydowany przeciwstawić się niebezpieczeństwom, które mogą się wiązać z naszym wejściem do Unii Europejskiej.

1. Nowa sytuacja historyczna i wyzwania stojące przed Kościołem i narodem.

Stajemy przed rzeczywistością, która stwarza niespotykaną dotychczas szansę dla naszego narodu, ale jednocześnie niesie także nowe wyzwania i zagrożenia.

Wielu obawia się, że utracimy naszą tożsamość i niezawisłość. Tożsamość narodowa trwa i wyraża się przez kulturę, w tym także przez wartości moralne i religijne. Doświadczenia historyczne czasów rozbiorów, okupacji i komunizmu świadczą wymownie, że w warunkach niewspółmiernie trudniejszych potrafiliśmy trwać, a nawet rozwijać się jako naród.

Dzisiaj suwerenność ma odmienne znaczenie. Państwa, decydując się na częściowe przekazanie swoich uprawnień na rzecz instytucji unijnych, otrzymują w zamian udział i prawo współdecydowania nie tylko o losach własnego kraju, ale także innych krajów europejskich. Daje to także prawo

współkształtowania duchowego oblicza Europy. Bez włączenia się w proces reintegracji, który ma wymiar globalny, Polska skazana byłaby niechybnie na izolację.

Warunkiem zaś zachowania naszej tożsamości i bogatej tradycji religijnej jest podjęcie nowego, zdecydowanego wysiłku dla pogłębienia własnej formacji religijnej oraz świadomości tego, co oznacza i do czego zobowiązuje bycie dzisiaj chrześcijaninem?

Pogłębienie pełnej tożsamości w wymiarze duchowym stanowi istotny warunek owocnego dialogu w prawdzie i wolności. Kościół, wyznając religijną prawdę, jednocześnie domaga się nie tylko tolerancji, ale wręcz poszanowania przekonań własnych oraz przyznaje takie samo prawo innym. Pasterze Kościoła w Polsce, odrzucając fundamentalizm religijny jako postawę niezgodną z Ewangelią, podkreślają rolę wartości religijnych w kształtowaniu kultury i postaw religijnych.

Teoretycznie Karta Fundamentalnych Praw (art. 10 i 11), jak i projekt Traktatu Europejskiego (nr 51) gwarantują wolność wyznania i religii zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i wspólnotowym, a także uznają tożsamość kościołów i wspólnot wyznaniowych.

Jesteśmy świadkami postępującej laicyzacji. Brak miejsca dla Boga i chrześcijaństwa w przyszłym Traktacie Konstytucyjnym budzi obawy, że tego miejsca zabraknie także w życiu publicznym. W społeczeństwach ulegających procesowi sekularyzmu religię traktuje się jako sprawę czysto prywatną, bez jakiegokolwiek odniesienia do życia publicznego. Takie potraktowanie religii chrześcijańskiej świadczy o niezrozumieniu jej najgłębszej istoty. Bycie chrześcijaninem zobowiązuje w sposób istotny do ewangelicznego świadectwa we wszystkich wymiarach życia: prywatnego, rodzinnego, wspólnotowego, kulturalnego, naukowego, gospodarczego i politycznego. Religia obejmuje bowiem całość człowieka wszystkie sfery jego życia, i kształtuje w sposób istotny także stosunek do życia publicznego. Brak publicznego wymiaru świadectwa stanowi okaleczenie chrześcijaństwa i osobowego wymiaru religii.

Świadectwo wiary dawane w życiu publicznym nie oznacza, że chcemy cokolwiek narzucać innym, a jedynie ukazywać przykładem własnego życia pełną prawdę jako propozycję i najcenniejszy skarb, którym pragniemy się dzielić, w zdaniu się na samą siłę prawdy. Towarzyszy temu jednocześnie otwartość na dialog z ludźmi o odmiennych przekonaniach, jeśli nie godzi to w godność i podstawowe prawa człowieka. Chrześcijanin nie zadawała się przy tym zwykłą tolerancją, rozumianą jako tolerowanie inaczej myślących. Prawdziwa postawa chrześcijańska nakazuje nie tylko poszanowanie przekonań innych, nawet wtedy gdy ich nie podzielamy, ale wręcz wzajemną troskę jednych o drugich.

W tym duchu, jako pasterze wyrażamy także zrozumienie dla niepokoїв tych osób, którym trudno zaakceptować przystąpienie do UE. Jako chrześcijanie

– zgodnie ze słowami św. Pawła – pomimo wielości i różnorodności darów i zadań spełnianych w Kościele, musimy się ustawicznie uczyć współdziałać w jednym duchu dla wspólnego dobra (por. 1 Kor 12, 8-13).

Jako Europejczycy chcemy mieć pełne prawo do świadectwa także w życiu publicznym, do którego zobowiązuje nas Ewangelia – zgodnie z poleceniem Chrystusa: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mt 10, 32).

Nie zabiegamy o przywileje dla chrześcijaństwa. Konstytucja polska gwarantuje pełne prawa i poszanowanie przekonań wszystkim uznawanym prawnie wyznaniom, a także ludziom czerpiącym podstawowe wartości humanistyczne z innych źródeł. Stąd mamy prawo oczekiwać podobnej postawy poszanowania i otwartości także w przyszłym Traktacie Europejskim. Zgodnie z treścią Preambuły Europa „zamierza pozostać miejscem otwartym na kulturę, wiedzę i postęp społeczny”. Jest paradoksem, że deklaruje się postawę otwartości przy równoczesnym eliminowaniu Boga i wartości religijnych.

Kościół ze swej strony uznaje w pełni autonomię i niezależność oraz świecki charakter instytucji publicznych i państwowych. Zasada świeckości w żaden sposób nie może być równoznaczna z laicyzmem. Oznacza ona bowiem równość i poszanowanie przekonań wszystkich obywateli i wyznań uznawanych przez państwo. „W społeczeństwie pluralistycznym świeckość jest przestrzenią spotkania między różnymi tradycjami duchowymi narodu” (*Przemówienie Jana Pawła II do korpusu dyplomatycznego*, 13. 01. 2004, nr 3).

Narody Środkowej i Wschodniej Europy, z racji swoich doświadczeń historycznych, z niepokojem przyjmują brak odniesienia do Boga i chrześcijaństwa w Preambule przyszłego Traktatu Europejskiego. Odwołanie się do Boga jest potrzebne nie tyle Kościołowi – tu nikt Jego obecności nie kwestionuje – ile Europie. Kwestionowanie odniesienia do Boga niesie zagrożenie także dla człowieka. Świadczą o tym aż nazbyt wymownie ideologie totalitarne XX wieku. Doświadczenie historyczne narodów Europy Środkowej i Wschodniej uczy, że „tylko Bóg jest Jediną prawdziwie niepodważalną gwarancją godności człowieka i wolności ludów” (*Przemówienie Jana Pawła II z okazji 1000-lecia św. Wojciecha*, Rawenna, 22. 04. 2002, nr 4).

Istotnym znamieniem tradycji europejskiej jest wielość i różnorodność także w wymiarze religijnym. Znamię jedności cywilizacyjnej nadało Europie jednak chrześcijaństwo, stąd jego pominięcie w Preambule oznacza pozbawienie Europy jednego z istotnych elementów jej tożsamości historycznej. Aby nie być posądzonym o zafalszowanie czy wręcz nieznamość historii, słowa o „inspiracji kulturowej i religijnej” obok „humanistycznego dziedzictwa Europy” z Preambuły odnosimy w pierwszym rzędzie do religii chrześcijańskiej, bez pomniejszania w czymkolwiek innych religii współtworzących kulturę europejską.

2. Jedność w wielości i różnorodności.

Preambuła do przyszłego Traktatu Europejskiego trafnie określa Europę, jako rzeczywistość zjednoczoną w wielości i różnorodności. Wielość i różnorodność zarówno w wymiarze kulturowym, i etnicznym, językowym, naukowym, gospodarczym, politycznym i religijnym, stanowi jedno z istotnych znamion europejskości. Stąd wołanie o „europeizację Europy” oznacza powrót do istotnych inspiracji duchowych tworzących cywilizację europejską.

Wspólnota europejska nie może w żadnym wypadku ograniczać się do wymiaru gospodarczego i politycznego, bowiem każda wspólnota – jeżeli ma być prawdziwa – musi mieć wymiar duchowy i musi być wspólnotą osobową ludzi pomiędzy sobą. Europa – jak naucza Jan Paweł II – ma być wielką europejską Wspólnotą Ducha. W wymiarze historycznym jedność zapewniała Europie kultura chrześcijańska. Powstaje pytanie, co będzie stanowiło więź duchową w pluralizmie europejskim, więź silniejszą aniżeli antagonizmy, przeciwieństwa i rozbieżne interesy, które dzielą Europę. Jeżeli Europa ma być rzeczywistą wspólnotą, musi dopracować się zgody na minimum duchowych wartości, które ludzie będą gotowi akceptować i realizować dla budowania dobra wspólnego.

Wspólnota wiary i kodeks wartości etycznych, które łączyły Europę przez wieki, rozpadły się w dużym stopniu w czasach najnowszych. Z okazji 25-lecia swojego pontyfikatu Jan Paweł II raz jeszcze przypomniał słowa wypowiedziane w Gnieźnie w 1997 roku: „Nie będzie jedności Europy, dopóki nie stanie się ona wspólnotą ducha...”. Wierność korzeniom chrześcijańskim nie oznacza ani zawłaszczania historii, ani tym bardziej niezmiennego powielania wzorców z przeszłości, lecz „umiejętność budowania organicznej więzi pomiędzy odwiecznymi wartościami, które tyle razy sprawdziły się w historii, a wyzwaniem świata współczesnego; między wiarą a kulturą, między Ewangelią a życiem” (Balice, 10. 06. 1997).

Jako chrześcijanie jesteśmy powołani do podtrzymywania i pielęgnowania tych podstawowych wartości. „Najcenniejszym dobrem, jakie chrześcijanie mają do zaoferowania Europie, jakiego nikt inny jej dać nie może, jest wiara w Jezusa Chrystusa, źródło nadziei, która nie zawodzi” (EinE, 18). Zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy kierują się motywami chrześcijańskimi, ale trudno zaprzeczyć, że wartości chrześcijańskie stanowią także podstawę prawdziwego humanizmu. To właśnie humanizm europejski gwarantuje wciąż Europie szczególne miejsce w dziejach cywilizacji. Wartości chrześcijańskie stanowią najbardziej charakterystyczny dorobek intelektualny i duchowy, który ukształtował tożsamość europejską na przestrzeni wieków, i należą do skarbcza kultury tego kontynentu.

Do tych niezbywalnych wartości kultury i tożsamości europejskiej należą „godność osoby, świętość życia ludzkiego, centralna rola rodziny opartej na

małżeństwie jako trwałym związku mężczyzny i kobiety, waga wykształcenia, wolność myśli, słowa oraz głoszenia własnych poglądów i wyznawania religii, ochrony prawnej jednostek i grup, współpracy wszystkich na rzecz dobra wspólnego, pracy pojmowanej jako dobro osobiste i społeczne, władzy politycznej pojmowanej jako służba, podporządkowanej prawu i rozumowi, a ograniczonej przez prawa osoby i narodów” (Jan Paweł II, *Przeżycie do uczestników kongresu naukowego*, Rzym, 20. 06. 2002, nr 3-4).

Tworząc nowy porządek społeczny Europa nie może zrezygnować z tych podstawowych wartości, z których wiele – w sposób deklaracyjny – znajduje się zarówno w Karcie Podstawowych Praw, jak i w Traktacie Europejskim. Nie wyklucza to w żadnym wypadku świeckiego charakteru Europy, jest jedynie domaganiem się miejsca dla pluralizmu obejmującego zarówno wartości religijne, jak i wszystkie inne wartości służące dobru wspólnemu.

Człowiek, w najgłębszym swym duchowym wymiarze, jest istotą wartościującą i potrzebuje jasnych kryteriów rozróżnienia między dobrem a złem, prawdą a fałszem, sprawiedliwością a krzywdą. Bez tych kryteriów staje w obliczu zagrożenia nie tylko radykalnym subiektywizmem, ale także wobec nihilizmu moralnego.

3. Zadanie i miejsce chrześcijan w nowej rzeczywistości europejskiej

„Zrąb tożsamości europejskiej zbudowany jest na chrześcijaństwie” (Jan Paweł II, Gniezno, 3. 06. 1997). Jest ono nadal w Europie rzeczywistością żywą i dynamiczną. Ewangelia jest także dzisiaj siłą inspirującą dla chrześcijan, którzy stanowią większość (ok. 80%) mieszkańców Europy.

Chrześcijanie, którzy kształtowali oblicze kultury duchowej przez wieki, pragną także dzisiaj współtworzyć nową rzeczywistość europejską, i to na równych prawach z innymi Europejczykami. Wymaga to przede wszystkim od nas samych radykalnego nawrócenia, otwarcia na Ewangelię i ewangelicznego radykalizmu. Dramatem współczesnego chrześcijaństwa jest fakt, że jest ono, niestety, rozdarte przez ludzką słabość i grzech, i dlatego dla wielu straciło właściwą sobie siłę przyciągania. Niepodobna nie dostrzec jednak ogromnych wysiłków ekumenicznych zmierzających do odnalezienia pierwotnej jedności należącej do istoty chrześcijaństwa, obejmującej zarówno chrześcijaństwo Wschodu, jak i Zachodu. Odniesienie do niego nie ujmuje niczego słusznej świeckości struktur politycznych określonych w *Lumen gentium* (36), *Gaudium et spes* (36 i 76), lecz przeciwnie – „pomocze uchronić kontynent przed dwojakim niebezpieczeństwem: ideologicznego laicyzmu z jednej strony i sekciarskiego fundamentalizmu z drugiej” (Jan Paweł II, *Przed modlitwą Anioł Pański*, 16. 02. 2003). Pomimo bolesnego pęknięcia, autentyczne chrześcijaństwo także i dzisiaj może i powinno spełniać rolę czynnika integrującego, umożliwiającego pojednanie i odbudowę wzajemnego zaufania, bez którego nie może być prawdziwej wspólnoty.

W poczuciu zwykłej sprawiedliwości nie wolno zapomnieć, że przełom roku 1989, inspirowany pragnieniem wolności, zrodził się w krajach Europy Środkowej i Wschodniej najczęściej w oparciu o motywy religijne. Właśnie to religijnie umotywowane pragnienie wolności ucieleśniło się w zrywie solidarnościowym w Polsce i w następstwie spowodowało obalenie muru berlińskiego, a potem także upadek reżimów totalitarnych, oraz umożliwiło przywrócenie demokracji w tych krajach Europy, które obecnie stają się częścią Unii Europejskiej. To doświadczenie krajów, które niedawno wyszły spod wpływów ateistycznego komunizmu, uwrażliwia je w sposób szczególny na wszelkie formy krzywdy, niesprawiedliwości, ateizacji i eliminacji wartości religijnych.

Wyzwolenie spod reżimów totalitarnych jest dla tych narodów wyrazem dziejowej sprawiedliwości. Daje im ono szczególne moralne prawo do obrony zagrożonych religijnych i moralnych wartości oraz uprawnia w pełni do współkształtowania przyszłego duchowego oblicza Europy. Powinna ona zapewnić taki ład społeczny, w którym nikt z ludzi nie jest dyskryminowany i redukowany do drugiej kategorii obywateli, a prawdziwa wolność religijna nie jest zastąpiona wolnością od religii.

Polska od dziesięciu z górą wieków stanowi niezwykłą część Europy. Drogę naszej Ojczyzny ku jedności z całą rodziną państw europejskich otworzył słynny Zjazd Gnieźnieński w roku 1000. Dziś, „u progu nowego tysiąclecia naród polski zyskał prawo, by na równi z innymi narodami włączyć się w proces tworzenia nowego oblicza Europy” (Jan Paweł II, Gniezno, 3. 06. 1997). Z tego prawa my Polacy nie możemy zrezygnować. Z okazji 25-lecia pontyfikatu Jan Paweł II nie omieszkał przypomnieć: „Europa potrzebuje Polski, Kościół w Europie potrzebuje świadectwa wiary Polaków. Polska potrzebuje Europy” (Jan Paweł II, Rzym, 19. 05. 2003).

Mamy tę świadomość, że pod wieloma względami jesteśmy odmienni. Ale ta właśnie odmienność i różnorodność stanowi przecież istotne znamię i bogactwo narodów i społeczeństw Europy, które jednoczą się dla ocalenia i pomnożenia jej dobra duchowego. Odmienną jest też nasza historia, która od wieków kształtowała oblicze duchowe polskiego narodu. Nie możemy niczego zatracić z naszej tożsamości duchowej i kultury odziedziczonej po przodkach.

Świadomość tego bogactwa duchowego i kulturowego dziedziczonych przez wieki i jego nierozłącznego związku z dziejami chrześcijaństwa sprawia, że my chrześcijanie nie możemy i nie chcemy się wyzbyć tego, co stanowi niezwykłą część składową naszej tożsamości narodowej i religijnej. „Stając się członkiem Wspólnoty Europejskiej, Rzeczypospolita Polska nie może stracić niczego ze swoich dóbr materialnych i duchowych, których za cenę krwi broniły pokolenia naszych przodków. W obronie tych wartości Kościół pragnie być partnerem i sojusznikiem rządzących w naszym kraju” (*Przemówienie Jana Pawła II do Pani Ambasador RP*, 3. 12. 2002).

Pomimo wielu słabości i braków Kościołów w Polsce może ofiarować jednoczącej się Europie żywą wiarę, natchniony religijnością obyczaj, pomoc i wysiłek duszpasterski biskupów i kapłanów, których dzięki nie brak w Polsce, a także dynamizm wiary dużej części młodzieży oraz zapewne wiele innych wartości, które mogłyby dopomóc do ożywienia i pogłębienia życia duchowego (por. Jan Paweł II, *Orędzie do Konferencji Episkopatu Polski*, Kraków 8. 06. 1997).

Z równym przekonaniem pragniemy uczyć się Chrystusowej Ewangelii i świadectwa chrześcijańskiego życia od wielu dynamicznych wspólnot Europy Zachodniej oraz heroicznej wierności od Kościołów Wschodu. Dzisiaj jest to przede wszystkim świadectwo świętości, którego potrzebuje Europa i na które czeka świat. W poczuciu pełnej odpowiedzialności pragniemy także zaangażować się pełniej w życie publiczne i społeczne oraz podjąć nowy wysiłek dla scalenia wiary ze świadectwem codziennego życia. Pluralizm życia społecznego wymaga, aby wszyscy, którzy pragną angażować się w budowanie dobra wspólnego, mieli pełne prawo to dobro realizować z uwzględnieniem różnorodności motywów i inspiracji. Gdy zabraknie etycznych i religijnych motywów do ich realizacji – trudno wyzbyć się przekonania, że piękne i szczytne hasła o przewycięzeniu podziałów, budowaniu wspólnoty postępu i dobrobytu, o podążaniu drogą cywilizacji będą miały charakter wyłącznie deklaracyjny i nigdy nie doczekają się realizacji.

Dostrzegając blaski i cienie współczesnej rzeczywistości, Kościołów przypomina, że dla pełnego rozwoju człowiek potrzebuje nadziei. Bez nadziei nie ma przyszłości. Jako chrześcijanie powołani jesteśmy do ustawicznego uzasadniania tej nadziei, która jest w nas (por. 1 P 3, 15). Jest to niezmiennie powołanie chrześcijan od czasów św. Piotra. Naszą nadzieją jest Chrystus zmartwychwstały, w którym dokonało się zwycięstwo nad złem, grzechem, a nawet nad śmiercią (por. Kol 1, 27). Chrystus nie odebrał nam niepokoju, lęków niosących zagrożenie dla tej nadziei, ale dzięki uczestnictwu w zwycięstwie Zmartwychwstałego jesteśmy powołani do tego, by świadcząc, że chrześcijańska nadzieja jest mocniejsza niż wyzwania, obawy i przeciwności, które niesie teraźniejszość i przeszłość.

Dzielo to powierzamy Maryi – Matce Bożego i ludzkiego zawierzenia prosząc, abyśmy okazali się wiarygodnymi świadkami Jej Syna.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 326. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 18 marca 2004 roku

Apel biskupów polskich o udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego

Chrześcijańska odpowiedzialność za Ojczyznę

1. Z Chrystusem w jednoczącej się Europie

Rok, który przeżywamy, wypełniają i będą wypełniać wydarzenia wielkiej wagi dla naszej Ojczyzny i dla każdego z nas. Przyczyniamy się do likwidacji podziału naszego kontynentu, domagając się jednak prawnego zagwarantowania stanu posiadania wynikającego z sytuacji zaistniałej po II wojnie światowej. Niepokój w tej dziedzinie nie sprzyjałby procesom jednoczącym.

Wejście Polski do struktur Unii Europejskiej stało się możliwe między innymi dzięki pracy ludzi głębokiej wiary dążących do jedności. Im wszystkim pragniemy podziękować, wspominając nade wszystko Ojca Świętego Jana Pawła II. W czerwcu bieżącego roku minie 25 lat od Jego pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny. Politycznie była to wtedy zupełnie inna Polska. Ale naród był i jest ten sam, nielekąjący się trudnych wyzwań i zawsze gotowy do obrony prawdy, dobra i piękna. Takie właśnie zadanie podczas ćwierćwiecza pontyfikatu stawiał przed nami Jan Paweł II: „integracja Polski z Unią Europejską – przypominał – jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską. Doświadczenie dziejowe, jakie posiada Naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się [...] do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie” (Jan Paweł II, Warszawa, 11. 06. 1999).

Przed nami zatem nowe wyzwanie: troska o duchowy kształt już nie tylko Ojczyzny, ale całej Europy – kontynentu, w którego historię i kulturę nasz Naród wpisuje się od ponad tysiąca lat.

2. Jedność owocem ofiarnego trudu

Nie wchodzimy do struktur europejskich z pustymi rękami. Od 15 lat staramy się budować wolne, suwerenne i demokratyczne państwo. Dzieje się to nie bez wysiłku i nie bez błędów. Z trudem dźwigamy ciężary codzienności. Często są one związane z ogromem przemian dokonujących się we wszystkich niemal dziedzinach życia. Wszyscy wykazywaliśmy wiele cierpliwości. Coraz częściej jednak stawiamy sobie pytanie: czy te wszystkie wyrzeczenia, trudy i dolegliwości, zwłaszcza takie jak ogromne bezrobocie, olbrzymia skala nędzy materialnej i wykluczenia społecznego czy też organizacyjny nieład np. w służbie zdrowia, są nieuniknionym skutkiem przemian, czy też są raczej rezultatem ludzkiej bezmyślności i zaniedbań?

Apelujemy do władz państwowych o dobre funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, by zapewnić społeczeństwu bezpieczeństwo w tej ważnej dziedzinie życia Narodu i Państwa.

Wydaje się, że wiele naszych współczesnych ciężarów to bolesny efekt mentalności, która na pierwszym miejscu – przed dobrem wspólnym – stawia osobisty czy też grupowy egoizm, posuwając się do korupcji, do braku odpowiedzialności i do arogancji. Zapomniano, że „podstawowym kryterium polityki uprawianej na rzecz osoby i społeczeństwa jest dążenie do wspólnego dobra jako dobra wszystkich ludzi i całego człowieka”, a „sprawowanie władzy politycznej winno mieć za podstawę ducha służby, gdyż tylko on, w połączeniu z konieczną kompetencją i skutecznością działania decyduje o tym, czy poczynania polityków są „jawne” i „czyste”, zgodnie z tym, czego [...] ludzie od nich wymagają” (*Christifideles laici*, 42). Historia państw, w wymiarze nie tylko europejskim, ale i globalnym uczy, że demokratyczny system sprawowania władzy sprawdza się pod jednym warunkiem – jeśli opiera się na silnym fundamencie etycznym.

3. Odpowiedzialność za własną Ojczyznę

Szereg czynników sprawia, że pokolenie współczesnych Polaków stoi przed szansami, ale także i przed niebezpiecznymi pokusami, które będą się jeszcze bardziej wzmacniać. A jest to nie tylko pokusa bierności i apatii, wycofania się z zaangażowania na rzecz wspólnoty czy pokusa emigracji. Znajdzie się także wielu polityków, którzy będą kusić i ludzi obietnicami bez pokrycia i fałszywymi receptami na łatwe szczęście. Nie wolno dać się zbałamucić. Nie istnieje droga na skróty do pomyślności i społecznego ładu. Im więcej wolności, tym więcej odpowiedzialności.

W perspektywie naszej obecności w Unii Europejskiej przed polskim społeczeństwem stoją wielkie zadania. Poprzez udział w wyborach każdy musi wskazać na te osoby i ugrupowania polityczne, które stanowiąc będą rękojmiej mądrych i odpowiedzialnych decyzji dla dobra Narodu. Stawia to również wysokie wymagania przed samymi politykami, dla których troska o dobro człowieka oraz o dobro wspólne stanowiąc powinny cel najważniejszy.

Kościół przypomina, że trzeba pamiętać, iż „nie wszystkie koncepcje na temat dobra człowieka są równie prawdziwe i mają tę samą wartość” (por. *Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu publicznym*, 16. 01. 2003, nr 2).

4. Etyczny wymiar europejskiej polityki

Ojciec Święty, zwracając się przed laty do europejskich parlamentarzystów, powiedział: „Moją [...] powinnością jest stanowcze głoszenie prawdy,

że gdyby religijne i chrześcijańskie podłoże kultury tego kontynentu zostało pozbawione wpływu na etykę i kształt społeczeństw, oznaczałoby to nie tylko zaprzeczenie całego dziedzictwa europejskiej przeszłości, ale i poważne zagrożenie dla godnej przyszłości mieszkańców Europy. I to wszystkich – wierzących i niewierzących” (Jan Paweł II, *Przemówienie w Parlamencie Europejskim w Strasburgu*, 11. 10. 1988).

Pomyślny rozwój Europy wymaga budowania cywilizacji życia i miłości. Tymczasem zagrożenia, także w naszej Ojczyźnie, są wielkie. Po raz kolejny podejmuje się propagandę na rzecz zabijania nienarodzonych dzieci oraz przygotowuje się programy edukacyjne sprzeczne z prawem rodziców do wychowania dzieci w duchu własnych przekonań. Ta tendencja przed kilku laty została przezwyciężona, a dzisiaj, w imię wypaczonej wizji postępu, z uporem usiłuje się do niej wracać.

Nie tylko katolikom, ale każdemu, komu miłe są wartości humanistyczne i ogólnoludzkie, nie wolno uczestniczyć w kształtowaniu opinii publicznej tak, by sprzyjała zamachowi na życie człowieka. Nie wolno też katolikowi okazywać poparcia w głosowaniu dla tych ugrupowań politycznych, które postulują treści godzące w życie i w rodzinę. Episkopat Polski zdecydowanie zaprotestował i będzie protestował przeciw legalizacji aborcji, eutanazji, oraz tzw. związków partnerskich, których próba ustawowego zrównania z małżeństwem uderza w samą istotę małżeństwa i rodziny.

5. Udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego prawem i obowiązkiem

Na koniec zwracamy się do wszystkich wiernych, jak też do wszystkich ludzi dobrej woli z gorącym apelem i zachętą, by w poczuciu odpowiedzialności za Ojczyznę i jej godne miejsce w jednoczącej się Europie wzięli udział w zbliżających się wyborach naszych przedstawicieli do Parlamentu Europejskiego. Apelujemy nie tylko o sam udział, ale także o wybranie takich przedstawicieli Narodu, którzy będą umieli działać dla dobra Polski, Europy, a także Kościoła.

Obecność chrześcijan – katolików, obecność ludzi o wysokich walorach moralnych i intelektualnych w tym ważnym gremium jest szczególnie ważna dziś, gdy istnieją silne tendencje do eliminowania wartości chrześcijańskich z życia narodów europejskich. „Nie wolno zapominać – przypomina Jan Paweł II – że [...] odrzucenie Boga i Jego przykazań doprowadziło w ubiegłym stuleciu do powstania bałwochwalczych tyranii, które krzewiły kult rasy, klasy społecznej, państwa, narodu czy partii, odrzucając kult Boga żywego i prawdziwego. Właśnie w świetle tragedii, jakie dotknęły XX stulecie, można zrozumieć, że prawa Boga i człowieka albo umacniają się nawzajem, albo razem zostają przekreślone” (*Przeżycie Jana Pawła II skierowane na ręce kard. Ontasa* za: „L'Osservatore Romano”, 17. 12. 2000, s. 6).

Apelujemy szczególnie do młodych Polaków, którzy są naszą nadzieją, by z entuzjazmem włączyli się w dzieło kształtowania oblicza Europy w oparciu o wartości chrześcijańskie.

Na nadchodzący czas wyborów i niełatwych decyzji, dla wszystkich Rodaków wzywamy światła i mocy Ducha Świętego – polecając zaś losy Narodu przemożnej opiece Królowej Polski i świętych patronów Polski i Europy – z serca udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 326. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 18 marca 2004 roku

10.

Apel kard. Józefa Glempa do Polonii o post i jałmużnę przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej

Pod tęczą Opatrzności Bożej

Umiłowani, Siostry i Bracia!

1. W radościach Zmartwychwstania

W każdym kraju zasłyszane „Alleluja”, śpiewane w liturgii Kościoła, rozumiane jest jako radość. Rzeczywiście, okres Wielkiejnocy powinien nas napełniać Bożą radością, inną i pełniejszą niż ta, którą proponują media. Pełniejsza radość rodzi się z czystego sumienia, ze świadomości, że jesteśmy blisko kochającego Boga, który powstając z martwych, wzywa nas do odrodzenia moralnego. Często dla człowieka jest to trudne zadanie, bo wymaga zerwania z grzesznym trybem życia oraz wejścia na drogę prawdy i sprawiedliwości. „Otrzyście już łzy, płaczący, żale z serca wyczujcie. Wszyscy w Chrystusa wierzący, weselcie się, radujcie. Bo zmartwychwstał samowładnie, jak przepowiedział dokładnie, alleluja, alleluja. Niechaj zabrzmi alleluja!” – śpiewamy w pieśni kościelnej.

Po Wielkanocy Polska wejdzie do Unii Europejskiej. Jednych napełnia to lękiem, innych nadzieją. Lęk bierze się z myśli o utracie tożsamości narodowej, niezależności, a może wypychania religii z polskiej pobożności. Inni znów mają nadzieję na lepszą pracę, na dotacje lub inne sposoby ułatwień życiowych. Cokolwiek będzie, nie umiemy tego dokładnie przewidzieć. Dodatkim perspektywom towarzyszy również rozgoryczenie sytuacją wewnętrzną i bardzo złymi doniesieniami o zamachach, kradzieżach i terrorze.

Uczeń Chrystusa nie musi się mieścić w tych dwóch skrajnych obozach: pesymizmu i entuzjazmu. Jest jeszcze trzecia droga, która przypomina, że Bóg, stwarzając świat, powiedział ludziom: „[...] rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Nie ma dzieł ludzkich, które by nie uległy zmianie, zaś wszystko, co człowiek tworzy, może i powinno być doskonałone. Unia Europejska jest ciągle doskonałona. Chcemy wierzyć, że tworzą ją ludzie uczciwi, i chcemy do nich dołączyć wraz z wyznawanymi przez nas wartościami trwałymi, z naszą wiarą w Boga i w człowieka. Chcemy razem mówić, że Chrystus zmartwychwstał, że nigdy nie umiera, że my trwamy w Jego Zmartwychwstaniu, które już tu, na ziemi, daje moc odrodzenia.

2. Czuwanie Opatrzności Bożej

W historycznie trudnych chwilach zwracaliśmy się o pomoc Bożą, wzywając bądź pośrednictwa Maryi Panny, bądź czuwającej Opatrzności. Sławna Konstytucja 3 Maja, z roku 1791, kończyła się wotum dziękczynnym i przyrzeczeniem wybudowania świątyni Opatrzności Bożej. Świątynia nie została wybudowana, bo Polskę jako państwo skreślono z mapy Europy. Obecnie, w roku 2004, gdy świątynia jest budowana, a mury przyszłej bazyliki Opatrzności wypełniają złożone wotum, chcemy towarzyszyć naszymi modłami wydarzeniu, jakim jest wpisanie Polski – obok 9 innych krajów – do takiej Europy, która nie chce wobec nikogo rozciągać swojej przemocy. Chcemy „Europy ducha”, jak było powiedziane na V Zjeździe Gnieźnieńskim, w marcu tego roku. Chcemy Europy żywej, a nie wymodelowanej kalkulacjami urzędników.

3. Modlitwy zawierzenia Bogu nowej rzeczywistości

Wzywam wszystkich Polaków rozproszonych w świecie do podjęcia „dzieł pobożnych” w intencji uproszenia błogosławieństwa dla nowej rzeczywistości w świecie. Znakiem Boga-Stwórcy i Boga Czuwającego niech będzie świątynia Opatrzności Bożej, budowana w królewskim Wilanowie, w południowej dzielnicy Warszawy. Dzieła pobożne to modlitwa, post i jałmużna. Gdy idzie o modlitwę, prosimy, aby każdy według swoich możliwości odmówił cząstkę Różańca w dniach od 25 kwietnia do 3 maja br. Do tej modlitwy należy dołączyć przeczytanie, osobiste lub zbiorowe (rodzinne), całej jednej Ewangelii świętej (według Mateusza, Marka, Łukasza lub Jana). O post prosimy (tak w Polsce, jak i w każdym miejscu, gdzie żyją Polacy) w piątek, dnia 30 kwietnia br. Niech ten post polega na spożywaniu wyłącznie chleba i wody od rana aż do zachodu słońca. Dotyczy to, naturalnie, ludzi dorosłych i zdrowych. Niech też wtedy towarzyszy nam pamięć o biednych. Jałmużna, a będzie to dar na świątynię Opatrzności,

może być wpłacana na konto bankowe w Polsce lub składana na ręce duszpasterzy.

Punktem kulminacyjnym modlitw będzie wielka Liturgia eucharystyczna, sprawowana pod przewodnictwem kardynała Edwarda Egan z Nowego Jorku, z udziałem Episkopatu Polski, przedstawicieli Episkopatów Europy oraz najwyższych Władz cywilnych Polski. O godzinie 12.00 na „Anioł Pański” będzie połączenie telewizyjne z Ojcem Świętym. Jednym z akcentów tej liturgii będzie „Pochód Świętych”, czyli wniesienie relikwii świętych, poczynając od relikwii Andrzeja Apostoła, świętych Patronów Europy aż po współczesnych Męczenników i Wyznawców. Jest to znak, że Europa nie bierze swych początków od „teraz”, ale wyrasta na wielkich wzorach naśladowców Chrystusa.

Równolegle, choć nie czasowo, do tej celebry odprawiać się będzie Msza święta w Doylestown, w USA, prawdopodobnie z udziałem legata papieskiego. Gorąco prosimy, aby wszystkie Ośrodki Polonijne – od Australii aż po Spitsbergen, od Kalifornii aż po Japonię – włączyły się w tę modlitwę jako prośbę, zanoszoną do Boga przez wstawienictwo Maryi, o pokój i sprawiedliwość w świecie, a szczególnie w Europie. My, Polacy, prosimy Opatrzność, abyśmy byli wiernymi uczniami Chrystusa, który jest nadzieją Europy i świata.

Niech radosne „Alleluja” rozbrzmiewa na świecie, śpiewane głośno przez Polaków. Włączając się w nasze modlitwy, tak jak my w Polsce, razem z biskupem Ryszardem Karpińskim, włączamy się dnia 3 maja, w uroczystość Maryi Królowej Polski, razem z arcybiskupem Wesołym, w modlitwy za całą Polonię. Niech Królowa Polski, nazwana w liturgii Matką Opatrzności Bożej, napełnia serca wszystkich Polaków, byśmy mogli odważnie współdziałać w budowaniu „Europy ducha” i sprawiedliwego świata. Wszystkim z serca błogosławie.

*kard. Józef Glemp
Prymas Polski*

Warszawa, 2 kwietnia 2004 roku

11. **Oświadczenie prezydium Konferencji Episkopatu na temat deklaracji do Traktatu Konstytucyjnego UE**

Konferencja Episkopatu Polski z całym przekonaniem podziela jasne stanowisko Stolicy Apostolskiej, że odwołanie się do chrześcijańskiego

dziedzictwa powinno być uwzględnione w Traktacie Konstytucyjnym, jako odpowiadające pragnieniom milionów chrześcijan członków Unii Europejskiej oraz zgodne z prawdą historyczną.

W tym kontekście Konferencja Episkopatu Polski ponownie zwraca się z apelem do wszystkich, od których to zależy, aby preambuła Traktatu Konstytucyjnego właściwie uwidoczniła prawdziwe korzenie Europy. Czerpie przecież ona swe inspiracje z kulturowego, humanistycznego i religijnego, a szczególnie chrześcijańskiego dziedzictwa.

Na koniec Konferencja Episkopatu Polski, odnosząc się do informacji pojawiających się w mediach, podkreśla, że dyskusji wokół treści preambuły przyszłej Konstytucji Europejskiej nie da się rozwiązać przez przyjęcie dodatkowej deklaracji. Sama bowiem deklaracja nie miałaby żadnej mocy prawnej.

+ *Abp Józef Michalik, Przewodniczący
Konferencji Episkopatu Polski*

+ *Abp Stanisław Gądecki, Zastępca Przewodniczącego
Konferencji Episkopatu Polski*

+ *Bp Piotr Libera, sekretarz generalny
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, dnia 12 maja 2004 r.

12.

Homilia bpa Sławoja Leszka Głódzia z okazji 60. rocznicy Bitwy pod Monte Cassino

Zaczerpnąć z plonu żołnierskiej ofiary

*Więc tu was złożono, w Cassino na szczycie,
Skąd krzyży szeregiem milczący patrzycie
W dal cichą, słoneczną, błękitną;
Kamienie i głazy wam wieczną pościelą,
Dwa orły przy bramie skrzydłami się bielą
I maki czerwienią w krąg kwitną*

(Jan Molga, *Pędzłem i sercem*)

1. „Owe dni będą wspomniane i świętowane we wszystkich pokoleniach”

Ileż to już razy przekraczaliśmy tę bramę, gdzie „dwa orły skrzydłami się białą”, by stanąć tu, „w Cassino na szczycie”, gdzie „kamień i głaz naszych braci pościelą”. Które to już nasze spotkanie na tej włoskiej ziemi, przesiąkniętej polską żołnierską krwią. „Ta ziemia do Polski należy, choć Polska daleko jest stąd” – śpiewamy w najsłynniejszej pieśni o Monte Cassino.

Przychodzimy tu od lat na ten skrawek ziemi. Czujemy się tu jak u siebie, bo „ta ziemia do Polski należy, choć Polska daleko jest stąd”! Przychodzimy z daleka na to święte miejsce, na którym zostały posiane dojrzałe ziarna żołnierskiego żywota. Nie na śmierć, nie na zatrącenie, ale po to, aby przyniosły plon obfity. Bo „Jeśli ziarno [...] wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (J 12, 24).

Z tego plonu żołnierskiej ofiary spod Monte Cassino czerpie Ojczyzna i Naród, Europa i Kościół. Czerpicie z niego szczególnie Wy, Bracia Kombataneci, weterani tamtej Bitwy, którzy na drogach świata, jakże różnych – głosicie chwałę Waszego czynu i utrwalacie pamięć o Waszych poległych kolegach, towarzyszach broni, żołnierzach 2. Korpusu.

„Owe dni będą wspomniane i świętowane we wszystkich pokoleniach z rodziny na rodzinę i z państwa do państwa, i z miasta do miasta. [...] i pamięć ich nie ustanie u potomnych” (Est 9, 28) – czytamy w Księdze Estery.

Na ten cmentarz na zboczu Monte Cassino w ciągu lat jego istnienia pielgrzymowali ci wszyscy, którzy rozumieli, co to znaczy Polska.

Co to znaczy pamięć!

Co to znaczy wdzięczność!

Przychodził na ten cmentarz gen. Władysław Anders – w 1970 roku spoczął tu, aby pośród swoich żołnierzy oczekiwać chwały zmartwychwstania.

Przychodzili wybitni przedstawiciele Polski Niepodległej – prezydenci, ministrowie, generałowie. Odwiedzali i odwiedzają wciąż przedstawiciele Polonii rozsianej po całym świecie i przybysze z Ojczyzny.

Przy tym polowym ołtarzu składał ofiarę Mszy świętej Stefan kardynał Wyszyński, Prymas Tysiąclecia. A także mój wielki poprzednik Józef Gawlina, Biskup Polowy Wojska Polskiego, który spoczął tu, pośród tych, którym błogosławił, za których się modlił i którym niósł pomoc jako sanitariusz w czasie natarcia.

Nieraz pośród tych żołnierskich mogił przechadzał się przybysz z dalekiego Krakowa, biskup, arcybiskup, kardynał Karol Wojtyła. A kiedy został powołany na Stolicę Świętego Piotra, również o tym miejscu pamiętał – stanął na klasztor-nym wzgórzu w 35. rocznicę Bitwy, 18 maja 1979 roku. Wygłosił wówczas homilię, która była nie tylko hołdem dla poległych Polaków, ale także wołaniem o pokój budowany na sprawiedliwości. Mówił wtedy: „Wiele razy chodziłem po tym cmentarzu. Czytałem napisane na grobach napisy, świadczące o każ-

dym z tych, którzy tu polegli, o dniu i miejscu urodzenia. Te napisy odtwarzały w duszy kształt Ojczyzny, w której się urodziłem. Te napisy z tyłu miejscami ziemi polskiej, ze wszystkich stron, od wschodu do zachodu i od południa ku północy – nie przestają wołać tu, w samym sercu Europy, u podnóża opactwa, które pamięta czasy św. Benedykta – nie przestają wołać tak, jak wołały serca walczących tu żołnierzy: Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki...”.

2. „To są ofiary najświętsze”

Dziś w 60. rocznicę tamtej Bitwy przychodzimy i my, z tym samym wołaniem, z tą samą modlitwą, z tą samą prośbą, z tym samym wyznaniem: „Boże coś Polskę przez tak liczne wieki...”.

Przychodzimy z Ojczyzny, tej znad Wisły, Bugu, Narwi i Sanu, przychodzimy i z świata całego, z tyłu miejsc polskiego osiedlenia. Miejsc, gdzie żyją Polacy. Przychodzimy, aby jeszcze raz wyrazić naszą wdzięczność i zmanifestować modlitewny hold wobec tych wszystkich, którzy wtedy, w maju 1944 roku poszli – „i udał się szturm i sztandar swój biało-czerwony zatknęli wysoko wśród chmur”.

Wiemy, jak ważną z militarnego i strategicznego punktu widzenia była ta Bitwa. Ten potężny masyw górski zagradzał drogę na Rzym siłom sprzymierzonym, drogę, która miała przynieść wolność narodom Europy. Musieliście, jak naród wybrany, o którym czytamy w Starym Testamencie, w Księdze Judyty, „obsadzić przełęcz górskie, ponieważ tamtędy wiodła droga” (Jdt 4, 7) ku wolności.

Bitwę o Monte Cassino nazywa się często bitwą narodów. Tak wiele w niej uczestniczyło sojusznicznych formacji z różnych państw, także tych odległych, z Nowej Zelandii, z Południowej Afryki. A żołnierzom z 2. Korpusu przypadł finał tamtego trudu – zwycięski szturm na klasztor, a wrogów Waszych „ogarnął lęk i drżenie, i nie było człowieka stojącego obok swego sąsiada, ale uciekali wszyscy po wszystkich drogach na dolinie i na górze” (Jdt 15, 2), a Wyście „sztandar swój biało-czerwony zatknęli wysoko wśród chmur”.

Drodzy Weterani, Umilowani!

Niesiecie w swojej pamięci obrazy tamtego zwycięskiego szturmu okupionego tak wielkimi ofiarami. „To są ofiary najświętsze, tak jak ofiary prześlągalne i ofiary zadośćuczynienia” (Kpł 6, 10). Prawie tysiąc poległych, prawie 3 tysiące rannych, ponad 300 zaginionych. Strone, skaliste górskie zbocza – odsłonięte, nieprzyjazne. Wasze uporczywe posuwanie się w górę, ścieżkami; ryk czołgów; kanonada strzałów; gryzący dym, pył i kurz. Upał tamtego dnia. I wreszcie ta upragniona chwila, kiedy tam wysoko, na ruinach starożytnego opactwa benedyktyńskiego, został zatknęty biało-czerwony sztandar „na gruzach, wśród chmur”.

Towarzyszą te obrazy Waszemu życiu. Niesiecie je po drogach świata, tyle już lat. I zadajecie pytania o to, co ma szerszy wymiar niż Wasze indywidualne przeżycia. O znaczenie tamtej Bitwy. Nie tylko militarne, także dziejowe, także duchowe. Także o jej nieprzemijającą aktualność, o jej znaczenie dla naszego dziś, dla Polski i Europy 2004 roku.

Słyszeliśmy dzisiaj słowa z Księgi Proroka Izajasza: „Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką” (Iz 9, 1).

To Wy kroczyliście ku tej światłości, ku której drogę zagroził Wam masyw Monte Cassino. Tą światłością była Ojczyzna, Polska! Waszym ofiarnym żołnierskim czynem chcieliście odzyskać i ocalić jej byt niepodległy. To była Wasza droga ku wolności. Znany szlakiem, o którym śpiewamy w narodowym hymnie: Z ziemi włoskiej do Polski.

Garnęliście się w żołnierskie szeregi z różnych stron. Przybywaliście różnymi drogami. Także tymi najbardziej tragicznym – z ziemi wygnania, poniżenia, z bezkresnych przestrzeni Rosji, do których trafiliście, Obywatele Rzeczypospolitej, po 17 września 1939 roku. To Wy przyszlście z ziemi „wypnania, gdzie byliście rozproszeni” (Jdt 5, 19). Niczym Mojżesz wyprowadził Was stamtąd, zaledwie część wygnańców, gen. Władysław Anders. Tym żołnierskim szlakiem szliście ku ziemi włoskiej.

Przed kilku laty modliłem się na polskich cmentarzach w Teheranie i jego okolicy. Na tych cmentarzach spoczęli, na progu wolności, Polacy – tułacze z nieludzkiej ziemi, którym nie było dane iść dalej. Tam pozostali – na wieczność.

3. Żołnierze, których zdradził świat.

Szliście ku wolności, a w sercach mieliście obrazy tej utraconej i uprażnionej Ojczyzny, tej znad Wisły i Bugu, znad Wilii, Prypeci, Zbrucza. Waszym pragnieniem i marzeniem było, aby do tej Ojczyzny wrócić, aby w niej zamieszkać. Już wtedy, w czasie pamiętnego szturm, przeżywaliście dramaty Waszych serc. Już wtedy nadciągały te złowróżbne chmury. Narastała świadomość, że Polska, jej przyszłość, może stać się ofiarą polityki wyzbytej z moralności. Bo przecież wielu z Was wiedziało, że wielcy tego świata kreśliли kształty przyszłej Europy, dokonywali podziałów sfer politycznych i ideologicznych wpływów. Zdecydowali o losie Polski. Oddali ją wschodniemu sąsiadowi.

Wielu z Was sądziło, że ten militarny wysiłek, że ten ofiarny bój o Monte Cassino może stać się argumentem, może stać się żarliwym apelem o to, aby przyszłej Polski nie oddzielać od Europy. Aby nie oddać jej tym, którzy byli gotowi pozbawić jej historycznej, religijnej, kulturowej tożsamości.

Żołnierze, których zdradził świat.

Wtedy i później – w Jałcie. Ale niektóre wydarzenia historyczne mają wymiar długiego trwania. Oddziałują na przyszłość, czasem na tę bardzo

odległą. Stawiają pytania, wobec których nie można przejść obojętnie. W świadomości Polaków, przez lata, obecne było, to głośne wyrażenie, dramatyczne wołanie spod Monte Cassino, także wołanie Powstania Warszawskiego. „Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki...”.

Możemy przypuszczać, że inaczej potoczyłyby się losy Polski w jej duchowym i politycznym wymiarze, gdyby tej Bitwy zabrakło, gdyby Powstanie Warszawskie nie wybuchło, gdyby nie trwała o nim pamięć, która pobudzała, pragnienie wolności. O Monte Cassino, o Powstanie Warszawskie opierały się te liczne wysiłki podejmowane i na emigracji, a także w kraju, by wstrząsnąć sumieniem Europy, aby ludy i narody nie zapomniały, co Polskę – jednego z członków zwycięskiej koalicji – po wojnie spotkało. Jakże wielka jest w tym zasługa Polonii polskiej, struktur państwa na uchodźstwie i weteranów tej Bitwy. Trudno ją wymierzyć, trzeba za nią Bogu dziękować.

Wreszcie ta wolność przyszła. Przyszła także dzięki Waszej ofierze.

4. Odwieczny związek z Europą

Monte Cassino jest także miejscem, które ujawnia nasze odwieczne związki z Europą, z wartościami, które od wieków formowały jej duchowe oblicze, jej kulturę i cywilizację. Biało-czerwony sztandar został zatknięty w miejscu, które stanowi jeden z wielkich symboli Europy. To właśnie tu, w VI wieku, kiedy Europa była rozdarta, niepewna swojej przyszłości po upadku imperium rzymskiego, narodził się program jej odnowy. Program św. Benedykta wsparty o dwa filary, o modlitwę i pracę. W X wieku także Polska przyjęła ten program za swój. Poszła drogą wyznaczoną przez św. Benedykta. Drogą ufnej modlitwy, zawierzenia Bogu.

Biało-czerwony sztandar na szczycie klasztoru na Monte Cassino był także wymownym symbolem, że Wy, żołnierze 2. Korpusu, jesteście także żołnierzami Chrystusowymi. Bo przecież najgłębszy sens waszej walki tu pod Monte Cassino polegał na tym, że walczyliście w obronie tego, co w historii Europy najważniejsze, najbardziej twórcze – chrześcijańskich tradycji. Walczyliście wedle słów św. Pawła, który napisał w liście do Tymoteusza: „Weź udział w trudach i przeciwnościach jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa!” (2 Tm 2, 3).

Żołnierze spod Monte Cassino. I tego dalszego szlaku Waszej walki po Anconę i Bolonię.

Żołnierze, których zdradził świat.

A także służby Europy.

Trzeba o tym mówić i przypominać dziś, kiedy Polska stała się członkiem europejskiej wspólnoty. I kiedy ta sytuacja wywołuje tyle dyskusji, czasem niepokojów i obaw. Trzeba mówić o tych stabilnych, mocnych, trwałych znakach tej naszej twórczej, partnerskiej obecności w Europie.

Jednym z nich jest właśnie to góra, Monte Cassino, na zboczach której rozegrała się tamta pamięta Bitwa, tak ważna dla Polski i dla Europy.

5. Kapłański los wiązali z żołnierzem

Stajemy dziś przy ołtarzu Pańskim, aby polecać dusze poległych w maju 1944 roku, a także tych, którzy odeszli do Pana w czasie tych długich 60. lat. Patrzymy na ten las białych krzyż. Krzyże łacińskie, krzyże prawosławne, a także nagrobki z gwiazdą Dawida. Można powiedzieć – ostatni cmentarz wielonarodowej Rzeczypospolitej, tej idącej przez stulecia wspinałym jagiellońskim szlakiem.

W tej godzinie naszej modlitwy myślimy także o tych, którzy swój kapłański los wiązali z żołnierzem – o kapelanach Wojska Polskiego. W niedzielę w mojej cyklicznej audycji, nadawanej przez I Program Polskiego Radia, rozmawiałem z jednym z nich, o Adamem Studzińskim, 93 lata, który za swoją postawę kapłańską i żołnierską pod Monte Cassino otrzymał Krzyż *Virtuti Militari*. Ojciec pułkownik wypowiedział ważną refleksję: „Ksiądz jest bezwzględnie potrzebny na froncie. To jest ważne dla żołnierza, by się dobrze bił, by miał spokój w duszy, to musi ksiądz z nim być na punkcie, czy na kompanii, czy w szpitalu”. Przytaczam te słowa sędziwego dominikanina, aby również poprzez nie wyrazić wdzięczność tym wszystkim, którzy Wam, drodzy Bracia Kombatanci, nieśli pociechę duchową i umocnienie religijne, tak wtedy potrzebne.

Kiedy miał rozpocząć się szturm, biskup Józef Gawlina odprawiał Msze św. w intencji zwycięstwa. W momencie, gdy podnosił hostię, zagrały działa, rozpoczął się szturm. Będzie Polska w imię Pana – to jego słowa dyktowane chrześcijańską wiarą, chrześcijańską pewnością, że dobro w ostatecznym rozrachunku zwycięży.

6. Krzyży szeregiem milczący patrzycie

Ponad tym lasem białych krzyży patrzymy ku północy, tam, gdzie Polska, nasza Ojczyzna, królestwo Chrystusa i Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie – Królowej Korony Polskiej.

Polska wreszcie wolna wśród wolnych, równa wśród równych. Wolna również dlatego, bo „Budowały nasze kości waszą drogę do wolności”.

„A kto by chciał mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli kto Mi służy, uczci go Mój Ojciec” (J 12, 26).

Byliście sługami dobrej sprawy. Wy, żołnierze Chrystusowi i żołnierze Polski Niepodległej – żołnierze spod Monte Cassino. Obrońcy wolności Ojczyzny i wolności Europy. Dlatego dziś czci Was Polska. Wierzę, że uczci także Bóg.

Żołnierze spod Monte Cassino! W dobrych zawodach wystąpiliście, bieg ukończyliście, wiary ustrześliście. Na ostatek odłożono dla Was wieniec sprawiedliwości, który wam w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia (por. 2 Tm 4, 7-8).

„Dwa orły kamienne, dwa cmentarne stróże

Wzrok bystry, drapieżny kierują ku górze

I skrzydła unoszą do lotu;

Dalekiej ojczyzny szukają w błękitcie,

Lecz przy was zostają, bo wy tu leżycie,

A dla was już nie ma powrotu”

(Jan Molga, *Pędzłem i sercem*)

Żołnierze spod Monte Cassino!

Do Was się zwracam, którzy „tu leżycie”!

Niech te „dwa orły przy bramie”, co „skrzydłami się bielą”, strzegą tego miejsca, gdzie „kamienie i głązy wam wieczną pościelą”. Niech uleczą czasem, po cichu, w błękitne przestworza, nad Ojczyście niebo, i przyniosą Wam wyrazy czci i wdzięczności rodaków.

Polska pamięta! Polska jest wdzięczna!

Żołnierze spod Monte Cassino!

Żołnierze polskiej wolności!

Żołnierze wolności Europy! Amen.

Stawoj Leszek Głódź
biskup polowy WP

Monte Cassino, 18 maja 2004 roku

13.

List Episkopatu Polski o wychowawczych wartościach sportu

W obronie „dobrych zawodów”

W dobrych zawodach wystąpiłem,
bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem
(2 Tm 4, 7)

Umiłowani Bracia i Siostry!

„Dobre zawody”, o których czytamy w Liście św. Pawła do Tymoteusza, to metafora ludzkiego życia. Każdy człowiek, tak jak sportowiec, zмага się ze słabościami i ograniczeniami ciała, hartuje swoją psychikę, dążąc do mety i zwycięstwa. Podobnie jak sportowiec i zawodnik. Sportowiec dąży do zwycięstwa „tu i teraz”. Człowiek natomiast zmierza do zwycięstwa w wieczności.

„Dobre zawody” są także określeniem wielkich i szlachetnych idei współdziałania, więzi międzyludzkich, pokoju i tolerancji, z którymi od wieków jest i powinien być związany właśnie sport.

Kościół przez całe nowożytne dzieje interesuje się sportem i promuje wartości, które z niego wyrastają. Uczestniczył w tworzeniu wiekopomnego dzieła, jakim była Komisja Edukacji Narodowej, która ćwiczeniom fizycznym nadała charakter programowego i celowego działania wychowawczego. Uczestniczył w narodzinach nowożytnych igrzysk olimpijskich poprzez dominikanina o. H. Didona, przyjaciela P. de Coubertina, który na posiedzeniu Międzynarodowego Kongresu Olimpijskiego w 1897 roku wygłosił przemówienie na temat licznych korzyści wynikających z uprawiania ćwiczeń fizycznych. Towarzyszy i dzisiaj sportowcom w okresie bezpośrednio poprzedzającym Igrzyska XXVIII Olimpiady w Atenach.

Mamy głęboką nadzieję, że czas zmagani sportowych na Olimpiadzie będzie czasem pokoju i bezpieczeństwa. Samo przesłanie olimpijskie służy przecież realizacji takich wartości jak przyjaźń, braterstwo, solidarność i pokojowe współistnienie narodów z zachowaniem ludzkiej godności.

Episkopat Polski, dostrzega liczne wartości, a także zagrożenia sportu. Mając na względzie zbliżające się Igrzyska Olimpijskie w Atenach, a także fakt, że rok 2004 jest rokiem Edukacji poprzez sport, ogłoszonym przez Radę Europy, pragnie wypowiedzieć się na temat sportu i ukazać jego szanse, nadzieje i zagrożenia.

Troska Kościoła o ludzi sportu

Sport jest fenomenem o charakterze globalnym i rozwija się niezwykle dynamicznie. Najważniejsze wydarzenia sportowe skupiają uwagę milionów sympatyków i kibiców na całym świecie. Ludzie, sympatyzując ze swoimi sportowcami, niejednokrotnie przemierzają znaczne odległości, aby uczestniczyć w sportowych wydarzeniach.

Coraz więcej osób czynnie uprawia sport, co wiąże się z pozytywnymi zmianami świadomości i modą na zdrowy styl życia. Przekonanie, iż „w zdrowym ciele żyje zdrowy duch”, coraz powszechniej zapada w świadomość współczesnych ludzi i jednocześnie przyczynia się do kształtowania postawy troski o nową jakość ludzkiego życia.

Dlatego też Kościół nie może być obojętny wobec tak potężnego zjawiska obejmującego wielu ludzi. Bowiem to człowiek w całej niepewtarzalnej rzeczywistości bytu i działania, świadomości, woli, sumienia i „serca” jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnicę Wcielenia i Odkupienia (Jan Paweł II, encyklika *Redemptor hominis*, 14).

Chwalcie Boga w waszym ciele

Kościółowi są obce wszelkie próby deprecjonowania ciała. Ciało ludzkie stanowi niezwykłą wartość. Zostało człowiekowi dane i jednocześnie „zadane” do dbałości, troski i opieki. Jest ono okryte szatą wrodzonej godności, świętością i przeznaczone do zwycięstwa nad śmiercią. Dlatego Kościół także dziś powtarza za św. Pawłem z całą mocą: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest przybytkiem Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga? Chwalcie więc Boga w waszym ciele” (1 Kor 6, 15. 19-20).

Pozytywny stosunek do ciała wynika także stąd, że człowiek w całej pełni tajemnicy, która stała się jego udziałem w Chrystusie Jezusie, jest podmiotem nie tylko przez świadomość i samostanowienie, ale równocześnie przez swoje ciało. Nie wolno więc człowiekowi gardzić życiem ciała – czytamy w konstytucji *Gaudium et spes* – lecz przeciwnie, powinien on uważać ciało swoje, jako przez Boga stworzone i mające być wskrzeszone w dniu ostatecznym, za dobre i godne szacunku (Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 14).

O etyczny charakter sportu

Kościół opowiada się za sportem, który służy wszechstronnemu rozwojowi człowieka we wszystkich sferach i płaszczyznach, a przeciwstawia się takim jego formom, w których człowiek jest przedmiotem w służbie sportu. Opowiada się za takim sportem, który wychowuje, jednoczy, sprawia przyjemność, radość, uczy patriotyzmu, buduje przyjaźnie oraz pokój między ludźmi i narodami. Jest przeciwny takiemu sportowi, w którym występują zjawiska fałszu i oszustwa. Wyrażają się one także przez stosowanie środków dopingujących, oraz nadmierną komercjalizację, kiedy osoba sportowca jest traktowana jako towar podlegający rynkowemu prawom kupna i sprzedaży. Przeciwstawia się sportowi, w którym naruszana jest godność osoby ludzkiej, gdzie sportowiec jest wykorzystywany jako narzędzie i środek do osiągnięcia innych celów, uznanych za wyższe. Przeciwstawia się wszelkim zjawiskom, które zagrażają fundamentalnym wartościom etycznym, określanym w sporcie mianem fair play. Bez nich ta dziedzina ludzkiej aktywności prowadzi do degradacji i upadku człowieka. Symbolem takiej degradacji może być rzymskie Koloseum, gdzie zawody gladiatorów sprowadzano do igrzysk śmierci, a szlachetne idee współzawodnictwa i rywalizacji do pogardy człowieka. Dlatego Kościół przypomina i zachęca animatorów sportu do czujności i dbałości o prawidłowy rozwój młodych ludzi, aby zdawali sobie sprawę, że obok sportu, który pomaga człowiekowi – jak mówił Jan Paweł II podczas Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 – istnieje inny sport, który mu szkodzi; obok sportu, który uszlachetnia ciało, istnieje sport, który je poniża i zdradza; obok sportu, który służy wzniosłym ideałom, jest też sport, który

zabiega wyłącznie o zysk; obok sportu, który jednoczy, jest też taki, który dzieli (*Przemówienie do sportowców na stadionie olimpijskim w Rzymie*, 29. 10. 2000 r.).

Sport w dążeniu do nieprzemijającej nagrody

Kościół opowiada się za sportem, który rozwija potencjał duchowy i fizyczny człowieka. Aktywność sportowa nie powinna jednak nigdy odwracać uwagi ludzi sportu od praktyk religijnych. Bowiem pierwszorzędnym celem człowieka nie powinno być tylko zdobycie „przemijającej korony”, ale przede wszystkim tej „nieprzemijającej” (1 Kor 9, 25). Chodzi o to, aby praktykowanie różnych form gry i zabawy nie powodowało zaniedbania wymiaru duchowego i sakralnego. Żeby w konsekwencji osiągnąć tę nagrodę, o której pisze św. Paweł w liście do Koryntian: „Czyż nie wiecie, że gdy zawodnicy biegną na stadionie, wszyscy wprawdzie biegną, lecz jeden tylko otrzymuje nagrodę? Przeto tak biegnijcie, abyście ją otrzymali” (1 Kor 9, 24).

Wychowanie poprzez sport

Kościół nie tylko zajmuje pozytywne stanowisko względem sportu, ale także, przez liczne grono duszpasterzy diecezjalnych i zakonnych, siostry zakonne i osoby świeckie, realizuje liczne zadania o charakterze sportowo-wychowawczym i sportowo-formacyjnym, w myśl apelu ks. S. Konarskiego o dokładanie wszelkich starań, kształcąc serce cnotami, ciało ćwiczeniami, umysł naukami.

Kościół kieruje swą propozycją sportową do wszystkich ludzi, do młodych (dziewcząt i chłopców), a zwłaszcza pochodzących z rodzin biednych, niewydolnych wychowawczo, często już patologicznych, ale także do osób niepełnosprawnych. W sporcie widzi nadzieję na odnowę moralną młodych, w myśl przesłania św. Jana Bosko: Boisko martwe – diabeł żywy, boisko żywe – diabeł martwy.

Szczególna rola w realizacji tych zadań przypada Salezjańskiej Organizacji Sportowej RP, Katolickiemu Stowarzyszeniu Sportowemu RP i Stowarzyszeniu „Parafiada”, ale także innym stowarzyszeniom sportowym, które prowadząc pracę sportowo-wychowawczą, kierują się zasadami chrześcijańskiej antropologii i etyki. W tym względzie powinny one tworzyć wzorzec pozytywnych oddziaływań na młode pokolenie sportowców i opiekunów.

Zachęta do prawidłowego rozwoju sportu

Zwracamy się zatem do wszystkich, którym leży na sercu dobro człowieka, o podjęcie wysiłku na rzecz rozwoju sportu we wszystkich jego rodzajach i odmianach, od sportu dzieci i młodzieży poprzez sport osób w średnim i starszym wieku i sport osób niepełnosprawnych tak fizycznie, jak i umysłowo.

Zwracamy się także do władz ustawodawczych, administracji rządowej i samorządowej wszystkich szczebli, dziennikarzy, instytucji i szkół o większą dbałość w zakresie rozwoju sportu, o sumienne wychowanie młodych do czynnego uczestnictwa w sporcie i do dbałości o zdrowie.

Zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli, do kapłanów i zakonnic, do osób świeckich, a przede wszystkim do rodziców, nauczycieli i pracowników służby zdrowia, o podjęcie działań na rzecz poprawy kondycji fizycznej i zdrowotnej naszego społeczeństwa.

Zwracamy się do kibiców sportowych, aby podczas widowisk, a szczególnie spotkań piłkarskich, nie dopuszczali się aktów przemocy i agresji. Żeby dobrego imienia swej drużyny nie bronili kamieniem czy nożem, ale swym zachowaniem budowali sportowy humanizm i potwierdzali jego wychowawcze i etyczne walory.

Zwracamy się wreszcie do samych sportowców, aby ich postępowanie na boisku było przepełnione szlachetnością, szacunkiem i miłością wszystkich uczestników rywalizacji sportowej. Żeby w ten sposób dostarczali dobrych moralnych wzorów dla licznych kibiców, a przede wszystkim dla dzieci i młodzieży. Tak postępujcie, aby sport był swoistą ascezą i mógł się stać drogą do doskonałości i świętości w myśl słów św. Pawła: W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem (2 Tm 4, 7).

Wszystkim sportowcom, trenerom, działaczom i kibicom z serca błogosławimy i życzymy „dobrych zawodów”!

*Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
zgromadzeni na 328. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Licheń, 12 czerwca 2004 roku

14.

Sierpniowy apel biskupów o trzeźwość

Ku wolności wyzwolił nas Chrystus (Ga 5, 1)

Drodzy Bracia i Siostry!

Coraz częściej spotykamy się z reklamą. To ona skłania ku temu, aby nakłonić nas do pójścia za jej sugestią. Środki masowego przekazu nierzadko reklamują to, co nie jest dobrem z doczesnej i wiecznej perspektywy. Inaczej postępuje Kościół. Reklama Ewangelii stanowi czytelne świadectwo życia chrześcijan, którzy są solą i światłem dla współczesnego świata. Już od ponad 20 lat w ostatnią niedzielę lipca biskupi polscy zwracają się do

wszystkich wiernych z wezwaniem do całkowitej abstynencji od napojów alkoholowych, zachęcając, byśmy na sierpniowe dni przyłączyli się do wspólnoty ludzi dobrej woli, którzy podejmą całkowitą wstrzemięźliwość w tym względzie. To właśnie sierpień jest od dawna w Polsce miesiącem świadectwa, widocznego w trudzie pielgrzymowania na Jasną Górę w duchu wynagrodzenia poprzez modlitwę, wstrzemięźliwość i abstynencję.

Alkohol jest rzeczywistością, lecz nadużywanie go jest złem. W Eucharystii wino staje się Krwią Chrystusa i służy zjednoczeniu człowieka z Bogiem. Ale ten sam dar wykorzystany został przez szatana, by zawładnąć człowiekiem. Nadużywanie alkoholu jest więc źródłem wielu nieszczęść. Nie musimy odwoływać się do statystyk. Każdy z nas spotyka się z tym problemem osobiście – jeśli nie w domu rodzinnym, to w zakładzie pracy lub na ulicy. Niestety, coraz częściej zdarza się, że to nieszczęście dociera do szkół, atakując coraz młodsze grupy społeczeństwa polskiego. Grzechy płynące rzeką alkoholu zalewają nasz kraj. Tak wielu ludzi bezpośrednio jest tym dotkniętych. Są to ludzie niezdolni do pracy, ofiary wypadków drogowych, rozdarte małżeństwa, rozbite rodziny. Ile krzywdy sprzedaje się w całodobowych sklepach monopolowych za ciężko zapracowane pieniądze! W zetknięciu z tym nałogiem czujemy wstyd i zażenowanie, a często bezradność.

Jako ludzie wierzący nie możemy obojętnie patrzeć na rozpijanie i upijanie się młodzieży, na ciągłą degradację życia rodzinnego, na stałe osłabianie moralnej kondycji naszego Narodu.

Dzisiejsze pierwsze czytanie przypomina nam, że Bóg w każdym pokoleniu szuka dziesięciu sprawiedliwych, których ofiara może ocalić tysiące ludzi. Są bowiem takie złe duchy, które wyrzuca się tylko modlitwą i postem, albo ofiarą (por. Mt 17, 21). Sierpniowa abstynencja to złożona przez nas ofiara. Polega ona na rezygnacji z czegoś na rzecz większego dobra. W duchu ofiary człowiek rezygnuje nawet z największych i najbardziej umiłowanych dóbr ze względu na Boga i na tych, których kocha.

Myślenie współczesnego świata biegnie w odwrotnym kierunku. Wszystko zmierza do roztoczenia przed ludźmi mirażu możliwości życia bez ofiary. Jest to jazda wygodną drogą szybkiego ruchu bez ograniczenia prędkości. Jednak u końca tej drogi zawsze czeka na człowieka rozczarowanie i niechybna katastrofa. Nie zapominajmy więc, że ofiara stanowi część prawdziwej miłości. Matka żyje dla swoich dzieci i ojciec żyje dla swojej rodziny. Mąż składa ofiarę dla żony, a żona dla męża.

W sierpniu tysiące rodaków podejmuje ofiarę pielgrzymiego trudu. Wśród wchodzących pieszo na Jasną Górę niech równie wielu wejdzie na „górze sierpniowej abstynencji”. Polska obfituje w liczne grono przewodników na drodze wyrzeczenia, którzy są znani jako apostołowie trzeźwości. Wśród nich jest inicjator Krucjaty Wyzwolenia Człowieka Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Innym, również znanym orędownikiem abstynencji jest Założyciel Zgromadzeń Księży

Michalitów i Sióstr Michalitek Czcigodny Sługa Boży ks. Bronisław Markiewicz, który za dewizę i program swego kapłańskiego życia obrał hasło: „Któż jak Bóg” oraz „Powściągliwość i Praca”. Ten gorliwy duszpasterz i wychowawca młodzieży, a zarazem społecznik, od początku swej kapłańskiej posługi dostrzegał zgubne skutki płynące z nadużywania alkoholu. Jako proboszcz często wzywał do trzeźwości, zakładał bractwa wstrzemięźliwości, modlił się i umartwiał, aby wprawić nawrócenie błądzącym i nadużywającym alkoholu. Wezwanie do trzeźwości adresował do wszystkich grup społecznych. W dziele „*Trzy słowa do starszych w narodzie*” i w licznych artykułach apelował do polityków, do władzy świeckiej i duchownej o świadectwo powściągliwego życia i podjęcie konkretnych działań na rzecz trzeźwości. Pisał: „Zdrajcą narodu i wiary jest ten, kto dzieci i młodzież chciałby wychować ze szklanką piwa lub kieliszkiem wina w rękę”.

Myśli tegoż świętobliwego kapłana są nadal aktualne w obliczu podobnych zagrożeń kondycji duchowej katolików polskich XXI wieku. Idąc za jego przykładem, włączmy się wszyscy w ten rozbrzmiewający dziś we wszystkich kościołach apel o abstynencję przez cały sierpień.

Abstynencja jest formą wynagrodzenia za grzechy pijaństwa. To także środek do budzenia sumienia w narodzie i w środowiskach, w których żyjemy. Niech więc dzisiejsze wołanie poruszy serca lekarzy i profilaktyków, aby nieśli pomoc ofiarom alkoholizmu; nadużywających alkoholu, aby przestali unieszczęśliwiać siebie i najbliższych; wreszcie handlarzy i wszystkich zachęcających do picia, aby zrozumieli, że swym postępowaniem przyczyniają się do panoszenia się kultury śmierci.

Trzeźwość jest nam potrzebna jak chleb i woda dla ratowania życia. Trzeźwości nigdy nie było i nie będzie za dużo. Zawsze jest na nią zapotrzebowanie w życiu osobistym i rodzinnym, w pracy i nauce, w rolnictwie i w produkcji przemysłowej, w zarządzaniu i wykonywaniu obowiązków, w kierowaniu samochodami i maszynami rolniczymi.

Postanówmy w miesiącu sierpniu – na znak solidarności ze wszystkimi ofiarami pijaństwa i alkoholizmu – nie kupować i nie pić alkoholu, nie reklamować go i nie częstować nim innych. Do wolności zostaliśmy stworzeni. Ku wolności wyzwolił nas Chrystus.

Prośmy o pomoc Najświętszą Maryję Pannę, której w Ślubach Jasnogórskich tyle razy przyrzekaliśmy wypowiedzieć walkę z naszymi wadami narodowymi, także z pijaństwem. Niech udział w dzisiejszej Eucharystii i w każdej Eucharystii, w której Jezus Chrystus ofiaruje się za nas swojemu Ojcu, wzbudzi w nas ducha ofiary i wzmocni poczucie odpowiedzialności za siebie, za swoje rodziny i całą ojczyznę. Niech nam w tym pomaga Boże błogosławieństwo. Amen.

*Bp Antoni P. Dydycz
przewodniczący Zespołu Apostolstwa Trzeźwości KEP*

III. Ingres abpa Mariana Gołębiewskiego **metropolity wrocławskiego (24 kwietnia 2004 r.)**

15.

List kard. Henryka Gulbinowicza do wiernych – zaproszenie na ingres

Drodzy w Chrystusie, Bracia i Siostry,

3 kwietnia 2004 roku Nuncjatura Apostolska w Polsce poinformowała mnie, że Jego Świątobliwość Jan Paweł II przyjął łaskawie moją rezygnację z obowiązków Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego i powołał na mojego następcę dotychczasowego Ordynariusza Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, J.E. ks. bpa dra hab. Mariana Gołębiewskiego.

Przekazując Wam, Bracia i Siostry, tę radosną dla mnie wiadomość, pragnę tą drogą wyrazić Wam wdzięczność i uznanie za dawane przez Was, na przestrzeni długich lat wspólnej naszej pracy, świadectwo żywej i głębokiej wiary w Chrystusa obecnego w Kościele, a także za świadectwo miłości do naszej Matki i Królowej. Dziękuję wszystkim moim Braciom w biskupstwie, którzy współpracowali na Dolnym Śląsku ze mną, za to, że przez całe niemal 29 lat z takim zaangażowaniem i troską włączyli się w nasze wspólne posługiwanie Ludowi Bożemu. Serdecznie dziękuję Duchowieństwu diecezjalnemu i zakonnemu, które zwykle wkłada najwięcej wysiłku w duszpasterską i formacyjną pracę pośród wiernego ludu. Składam serdeczne „Bóg zapłać” misjonarzom i rekolekcjonistom, którzy wielokrotnie, na przestrzeni ostatnich 29 lat, podejmowali trud pogłębiania życia duchowego mieszkańców Dolnego Śląska. Wyrażam wdzięczność katechetom i katechetkom, zakonnym i świeckim oraz pedagogom i wychowawcom za ich pracę nad duchową i intelektualną formacją młodego pokolenia mieszkańców Dolnego

Śląska. Pracownikom naukowym wyższych uczelni Dolnego Śląska, na czele z Kolegium Rektorów, wyrażam wielkie uznanie, że w znakomitej większości dochowywali wierności Najwyższej Prawdzie w swoich pracach badawczych i dydaktycznych. Na naszą wspólną wdzięczność zasłużyli też i zapracowali inżynierowie, architekci i wykonawcy licznych świątyń i kaplic, jakie stanęły na dolnośląskiej ziemi w ostatnich dziesiątkach lat. Będą one wymownym świadectwem mówiącym o nas przyszłym pokoleniom. Słowa szczególnej wdzięczności kieruję do rodziców, szczególnie tych, którzy umieli tworzyć właściwy klimat dla rozwoju i dojrzewania ich dzieci. W chwili pożegnania pamiętam o naszej młodzieży, o tych tysiącach młodych, którym udzielałem sakramentu bierzmowania. Obejmuję pamięcią chorych, których odwiedzałem w czasie wizytacji kanonicznych, mam przed oczyma liczne spotkania z poszczególnymi grupami modlitewnymi, ruchami i stowarzyszeniami katolickimi, z Żywym Różańcem, z Radami Parafialnymi, z Caritas parafialną, Akcją Katolicką, z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży, z Eucharystycznym Ruchem Młodych, z ministrantami itp. Wszystkich Was zapisałem głęboko w moim sercu. Dziękuję wreszcie władzom państwowym i samorządowym Dolnego Śląska za wszelkie dobro, jakie udało się nam wspólnie wypracować na rzecz naszego regionu. Wszystkim z głębi serca życzę: niech sam Bóg Wszechmogący będzie dla Was nagrodą za wierne trwanie przy Chrystusowej Ewangelii i Jego Kościele.

Uroczysty Ingres nowego Arcybiskupa Metropolity do macierzystej świątyni archidiecezji – Katedry Wrocławskiej – odbędzie się w sobotę 24 kwietnia 2004 roku, o godz. 10.30.

Polecam, by we wszystkich kościołach parafialnych i pomocniczych archidiecezji uderzyły w tym czasie dzwony i zachęciły wiernych do modlitwy w intencji 58. Następcy Apostolskiego na stolicy Biskupów Wrocławskich.

Niech Bóg błogosławi mojemu Następcy w pracy przez długie lata.

Niepokalana Boża Rodzicielka niechaj wyjednywa Mu źródło łask na trud pasterskiego posługiwania, a Święta Jadwiga Śląska niech Go ma w swojej opiece.

Wszystkich Kapłanów diecezjalnych i zakonnych, Siostry Zakon-ne oraz Wiernych, zwłaszcza miasta Wrocławia gorąco zapraszam do osobistego udziału w Ingresie.

Przyjmijcie, Umilowani, moje braterskie pozdrowienia i błogosławieństwo w Imię Pańskie.

*Henryk, kardynał Gulbinowicz
arcybiskup metropolita wrocławski*

Wrocław, 14 kwietnia 2004 roku

Przemówienie abpa Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce

Drodzy Bracia i Siostry!

Uczestniczymy dziś w niezwykłym wydarzeniu dla Kościoła wrocławskiego i całej metropolii. Obowiązki pasterza tej archidiecezji przejmuje nowo mianowany arcybiskup Marian Gołębiowski, dotychczasowy biskup koszalińsko-kołobrzeski.

Księżę Arcybiskupie Marianie, zanim złożę Ci najlepsze życzenia, pozwól, że skieruję specjalne słowo podziękowania do księdza kardynała Henryka Gulbinowicza, dotychczasowego zasłużonego metropolity wrocławskiego, który kierował diecezją przez 29 lat. Wypowiem to, co napisałem w liście skierowanym do Księdza Kardynała, informując go o decyzjach Ojca Świętego:

„Ojciec Święty składa Waszej Eminencji serdeczne podziękowanie za przykładną posługę kapłańską pełnioną w Białymstoku, a później za gorliwą pracę wykładowcy i rektora Warmińskiego Seminarium Duchownego «Hosianum» w Olsztynie; za pracę naukową wykładowcy teologii i Wielkiego Kanclerza Papieskiego Wydziału Teologicznego; za ewangelizacyjną i administracyjną posługę Administratora Apostolskiego w Białymstoku (1970-1975) i Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego (1976-2004). W całej tej posłudze Ksiądz Kardynał kierował się hasłem «Patientia et Caritas» (Cierpliwość i Miłość). Misją powierzona przez Kościół była podejmowana w duchu łączności z Ojcem Świętym i współpracą z biskupami, a jej wyrazem jest szczególnie autorytet Waszej Eminencji w Konferencji Episkopatu Polski i więź z Kolegium Kardynalskim oraz uznanie w dykasteriach watykańskich, zwłaszcza w Kongregacji ds. Duchowieństwa, Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów i Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich.

Osobne słowo uznania należy się Księdzu Kardynałowi za utworzenie dwóch nowych diecezji: legnickiej i świdnickiej, wchodzących w struktury Metropolii Wrocławskiej; za dwie duszpasterskie wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II i za zorganizowanie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu z udziałem Jego Świątobliwości.

Doceniana jest też troska Księdza Kardynała o permanentną formację intelektualną i duchową kapłanów archidiecezji wrocławskiej, o formację podstawową alumnów Wrocławskiego Wyższego Seminarium Duchownego, o budownictwo sakralne i godny wygląd miejsc kultu i całokształt pracy duszpasterskiej w archidiecezji. Zapisał się Ksiądz Kardynał pięknymi zgłoskami w historii archidiecezji wrocławskiej i zaskarbił sobie szczere uznanie i wdzięczność ludu Bożego i Stolicy Apostolskiej.

Może przeto Książd Kardynał w pokorze ducha powiedzieć za św. Pawłem: «Pan stanął przy mnie, żeby się przeze mnie dopełniło głoszenie Ewangelii [...]. Do tych słów dołączam także moje wyrazy uznania i podziękowania. Bóg zapłać za ten trud apostołski!».

Księżu Arcybiskupie Marianie!

Opatrność Boża przyprowadziła Cię na tę stolicę Kościoła wrocławskiego szczególną drogą. Urodzony w diecezji wrocławskiej, w katolickiej rodzinie odkryłeś swoje powołanie kapłańskie. Po studiach we wrocławskim seminarium duchownym zostałeś wyświęcony na kapłana w 1962 roku. Po czteroletnim doświadczeniu duszpasterskim zostałeś skierowany na studia uzupełniające z teologii do Lublina, a później do Rzymu, gdzie zdobyłeś doktorat z nauk biblijnych w Papieskim Instytucie Biblijnym (Biblicum). Po powrocie do kraju podjąłeś wykłady we wrocławskim seminarium duchownym, a później stałeś się jego rektorem, wychowując pokolenia kapłanów diecezji wrocławskiej.

Kontynuowałeś swoje naukowe zamiłowania, uzyskując habilitację z teologii biblijnej i udzielając się także poprzez swoje wykłady w Akademii Teologii Katolickiej, a później Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Jeszcze przed wyniesieniem do godności biskupiej byłeś członkiem Komisji Episkopatu Polski ds. Seminariów Duchownych, a także powołanej w roku 1986 Podkomisji (od roku 1987 Komisji) Episkopatu Polski ds. Dialogu z Judaizmem.

20 lipca 1996 roku Ojciec Święty Jan Paweł II wyniósł Cię do godności biskupiej, powierzając Twój pasterskiej trosce diecezję koszalińsko-kołobrzeską. Posługiwałeś w niej do dnia dzisiejszego, kierując się przyjętym w dniu święceń biskupich zawołaniem *Ad imaginem Tuam*. W ramach Konferencji Episkopatu Polski jesteś obecnie członkiem Rady Naukowej i Komisji Nauki Wiary, a w obrębie tej ostatniej przewodniczącym Sekcji Nauk Biblijnych. Powołany zostałeś również na członka Papieskiej Rady Duszpasterstwa Migratorów i Podróżnych.

Obecnie Ojciec Święty powierza Ci nowe zadanie. Podejmujesz je z wiarą, nadzieją i miłością, w przekonaniu, że Chrystus, który Cię do tej posługi powołuje, udzieli Ci potrzebnych łask do wypełnienia we wszystkim Jego woli. Podobnie jak w dniu Twoich święceń biskupich, pragnę Cię zapewnić, że w spełnianiu Twych pasterskich obowiązków nie jesteś sam. Towarzyszy Ci modlitwa i wsparcie całego Kościoła, a w szczególności tej jego części, do której z woli Ojca Świętego zostałeś posłany. Przejmij to dziedzictwo Poprzednika z całą odpowiedzialnością i ubogacaj je dalej zgodnie z wyzwaniem i znakami czasu. Szczególną troską otaczaj Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, aby ciągle się rozwijał i był punktem odniesienia dla ludzi nauki, zwłaszcza w zakresie społecznej nauki Kościoła.

Niech zatem Bóg i Jego łaska będą z Tobą, Arcybiskupie Marianie. Szczęść Ci, Boże, w tym nowym posługiwaniu!

Abp Józef Kowalczyk
Nuncjusz Apostolski w Polsce

17. **Przemówienie bpa Stanisława Gądeckiego zastępcy przewodniczącego Episkopatu Polski**

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżu Arcybiskupie Marianie,

W imieniu przebywającego w Rzymie Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, Księdza Arcybiskupa Józefa Michalika, któremu ważne obowiązki nie pozwoliły uczestniczyć w tej podniosłej uroczystości, w imieniu Prezydium Konferencji Episkopatu Polski, a także – jak sądzę – wszystkich polskich księży Kardynałów, Arcybiskupów i Biskupów pragnę złożyć jak najserdeczniejsze życzenia z okazji ingresu do wrocławskiej katedry. Chcę Cię najpierw zapewnić o naszych uczuciach jedności z Tobą, które wypływają z głębokiej prawdy, iż podobnie jak my wszyscy – jako biskupi – stanowimy kontynuację Kolegium Apostolskiego, tak i Ty pozostajesz w trwałej więzi z całym Kolegium Biskupów Kościoła katolickiego w Polsce, złączony z nami tym samym węzłem Ducha Świętego.

Niech On kieruje Twoimi krokami tak, byś mógł jak najlepiej wypełnić zadanie związane z nauczaniem Słowa Życia, szafarstwem sakramentów i służbą Ludowi Bożemu. Pamiętaj, abyś nie wyjawiał tego, co należy przemilczeć, i nie ukrywał tego, co należy powiedzieć. Byś hojnie szafował sakramentami, które są największym skarbem biskupa. Byś umiał dobrze sprawować władzę, tzn. posiadał ją rzeczywiście i umiał z nią walczyć, tak aby surowość Twoja nie była zbyt twarda, a miłość zbyt miękka, pomny na to, co nakazywał św. biskup, Grzegorz Wielki: „Postępowanie przełożonego powinno tak przewyższać postępowanie ludu, jak życie pasterza różni się od życia stada” (*Księga reguły pasterskiej*, cz. II. rozdz. 1).

Niech Twoje posługiwanie wnoszące do wrocławskiej archidiecezji szczególnie dar odróżniający biskupa od każdego innego człowieka ochrzczonego, tj. dar miłości pasterskiej, przyniesie Kościołowi wrocławskiemu wieczne korzyści, a Tobie samemu – uświęcenie. Niech powo-

dzenie nie napełnia Cię dumą, przeciwności niech nie niepokoją, trudności niech nie doprowadzają do rozpacz. Niech Pan pozwoli Ci pokazać całe piękno arcykapłańskiego efodu, który okryje oba Twoje ramiona.

Abp Stanisław Gądecki
zastępca przewodniczącego Episkopatu Polski

18. **Przemówienie bpa Pawła Cieślaka z diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej**

Najczcigodniejszy Księżu Arcybiskupie Marianie,
Metropolito Wrocławski!

W imieniu diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej, której przez blisko osiem lat byłeś Pasterzem, w imieniu jej biskupów, kapłanów, diakonów, kleryków, osób życia konsekrowanego i wiernych pragnę dać wyraz naszym obecnym uczuciom oraz sięgnąć do kilku najwspanialszych wspólnie przeżytych chwil. Czynię to jako Twój Biskup Pomocniczy oraz przyjaciel życiowej drogi od czasu rzymskich studiów biblijnych.

Zanim dotarła do nas wieść o Twojej nominacji na Pasterza Wrocławskiego, przyszło nam przeżywać lata wspólnej posługi w diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej. Pozostanie na pewno w Twojej wdzięcznej pamięci dzień 31 sierpnia 1996 roku! Wydaje się jakby to było wczoraj... kiedy w katedrze koszalińskiej otrzymałeś święcenia biskupie i odbyłeś ingres jako trzeci biskup koszalińsko-kołobrzescki. Przyszło Ci pełnić biskupią posługę przez okres blisko ośmiu lat: od dnia nominacji 20 lipca 1996 r., w dniu bł. Czesława, do dziś 24 kwietnia 2004 roku, dnia Twego ingresu do wrocławskiej katedry. Był to niezwykły czas w dziejach Kościoła za Papieża Rodaka Jana Pawła II: czas adwentu i intensywnego przygotowania do Jubileuszu Dwutysiąclecia Chrześcijaństwa, by w Roku Dwutysięcznym śpiewać dziękczynne *Te Deum* za dar Wcielenia Syna Bożego. Pod Twoim pasterskim przewodem świętowaliśmy Dwutysięczny Rok Chrześcijaństwa i zarazem Tysiąclecie biskupstwa w Kołobrzegu, wraz z całym Episkopatem Polski, w pięknej, wzniesionej ze zniszczeń wojennych kołobrzesckiej konkatedrze. Z Tobą więc weszliśmy w nowe, trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa.

Księżu Arcybiskupie!

Dzień 3 kwietnia 2004 roku otwiera nową kartę w historii Twojego życia. Posłuszny woli Ojca Świętego podejmujesz nowe wyzwania. Jako Arcybiskup i Metropolita Wrocławski kontynuujesz drogę pasterską na piastowskim szlaku z Kołobrzegu do Wrocławia. Jakże wymowny to znak: obydwie diecezje powstały w pamiętnym roku 1000. Kołobrzeg i Wrocław łączy wielkie dziedzictwo tysiąclecia.

Żegnamy Cię dziś z wielkim wzruszeniem i ściśniętym serce, Żegnają Cię biskupi, duchowieństwo, seminarium duchowne, osoby życia konsekrowanego i świeccy wierni. Żegna Cię diecezja koszalińsko-kołobrzeszka, która była przedmiotem Twojej pasterskiej troski i codziennej modlitwy. Żegna Cię piękna ziemia, pełna lasów i jezior, od Kołobrzegu przez Szwajcarię Połczyńską, Koszalin, Szczecinek, Wałcz, Piłę aż po Krzyż Wlkp. Żegna Cię lud, któremu w chwilach biedy, bezrobocia oraz szukania pracy okazywałeś tyle serca. Pozostawisz po sobie wiele znaków tej dobroci i miłości jako kontynuator dzieła pierwszego biskupa seniora Ignacego Jeża i śp. biskupa Czesława Domina, apostoła dobroci.

Dziękujemy Ci za piękną wspólną pracę, dziękujemy za tyle chwil wspólnej modlitwy i działania.

Na nowym szlaku Twego życia będzie Ci towarzyszyła nasza duchowa pomoc, modlitwa, dalsza serdeczność i życzliwość. Sięgaj do tych pierwszych kroków posługi biskupiej, które stawiałaś na pomorskiej ziemi. Niech wsparciem w Twojej nowej misji będzie doświadczenie duszpasterskie, jakie zdobywałeś jako wikariusz na męczenniczej ziemi wrocławskiej, zroszonej krwią tylu duchownych. Niech szczególnym światłem na Twojej nowej pasterskiej drodze będzie Słowo Boże, które poznawałeś, studiowałeś i tak umiłowałeś. W dziedzinie Pisma Świętego stałeś się wielkim znawcą, zdobywając tak wiele tytułów. Niech ten naukowy zapał i erudycja udzielają się środowisku naukowemu Wrocławia, Papieskiemu Wydziałowi Teologicznemu i Arcybiskupiemu Wyższemu Seminarium Duchownemu.

Niech Bóg błogosławi Twojej nowej pasterskiej posłudze! A Św. Jadwiga Śląska, która tak wstawia się u Pana za Janem Pawłem II, niech otacza Cię i wspiera swoją duchową pomocą z nieba.

Bp Paweł Cieślak, Koszalin

Przemówienie**ks. prof. dra hab. Jerzego Bagrowicza**

Eminencje,

Ekscelencjo, Księżę Arcybiskupie, Nuncjuszu Apostolski, Ekscelencjo, Księżę Arcybiskupie Marianie, Metropolito Kościoła Wrocławskiego, Ekscelencje, Magnificencje, Dostojni Goście.

Przypadł mi zaszczyt przemawiania w imieniu kilku środowisk, z którymi związany był Ksiądz Arcybiskup Marian, nowy metropolita wrocławski. Najpierw w imieniu prezbiterium wrocławskiej diecezji, zwłaszcza kolegów z roku studiów i święceń kapłańskich, które w 1962 roku przyjęliśmy z rąk bpa Antoniego Pawłowskiego. To w tym środowisku kształtowała się kapłańska i pasterska osobowość Księdza Arcybiskupa Mariana. A więc w imieniu środowiska wrocławskiego seminarium duchownego, którego jest wychowankiem, był tam profesorem i przez 9 lat rektorem, w imieniu redakcji czasopisma „Ateneum Kapłańskie”, bo i tam zaznaczył swą twórczą obecność, w imieniu Włocławskiej Kapituły Katedralnej, której był gremialnym kanonikiem. Zabieram głos także jako przewodniczący Kolegium Dziekanów Wydziałów Teologicznych, bo przecież spory czas swego życia, aż do tej chwili, związał Ksiądz Arcybiskup Marian z pracą naukowo-dydaktyczną, jako profesor Pisma Świętego w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku, w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, a ostatnio na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. I w imieniu tych wszystkich środowisk, a także Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu składam Księdzu Arcybiskupowi Metropolicie najpierw najserdeczniejsze gratulacje i wyrażam radość tych środowisk z wyniesienia do tak wysokiej godności i powołania do pełnienia tak zobowiązujących zadań w Kościele.

Gdy śledzimy tok nowych fascynacji Księdza Arcybiskupa jako bibliisty, odkrywamy w nich ważny ślad, który znajdzie echo w przyjętej przez Księdza Arcybiskupa dewizie: *Ad imaginem Tuam*. To są teksty, których przesłanie można wyrazić tytułem artykułu Księdza Arcybiskupa opublikowanego na łamach „Ateneum Kapłańskiego” w 1987 roku *Człowiek obrazem i podobieństwem Boga*. Jako źródło tej refleksji wskazał Ksiądz Arcybiskup zdumienie nad tajemnicą człowieka wyrażone najpełniej w Psalmie 8: „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz? (Ps 8, 5). Refleksji nad człowiekiem w świetle podstawowego źródła prawdy o nim, jakim jest tekst Księgi Rodzaju, zrodziła się w twórczości naukowej Księdza Arcybiskupa także i z tej potrzeby, na którą wskazał

Ojciec Święty Jan Paweł II od początku swego pontyfikatu, gdy w encyklice *Odkupiciel człowieka* mówił do nas: „Jest to podstawowe zadanie Kościoła we wszystkich epokach, a w szczególności w epoce naszej, aby skierowywał wzrok człowieka w [...] stronę tajemnicy Chrystusa [...]. Przez to samo dotykamy równocześnie największej głębi człowieka: ludzkich serc, ludzkich sumień, ludzkich spraw”. Kościół, głosząc Ewangelię Jezusa Chrystusa i oświetlając tajemnicę człowieka, ukazuje prawdę o człowieku w pełni jej wymiaru. Ten pełny wymiar prawdy o człowieku nie może pomijać tej niezwyklej godności człowieka, która bierze się z tego, że został on stworzony na obraz i podobieństwo Boże. Głoszeniu tej ważnej i podstawowej prawdy, jako szczególnie wyraz pasterskiej służby poświęca Ksiądz Arcybiskup Marian sporo czasu i sił. Jest to szczególnie w tej chwili naszych dziejów gdy myślimy o Europie ducha, a nie tylko organizmie politycznym i ekonomicznym. U podstaw kulturowego i duchowego skarbcza Europy leży bowiem prawda o zamyśle stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże. Niech nie braknie sił Księdzu Arcybiskupowi w służbie tej ziemi, głoszeniu prawdy o Bogu człowiekowi naszych czasów, człowiekowi wezwanemu do służby Bogu i budowania cywilizacji życia i miłości. Szczęść Boże!

*Ks. prof. dr hab. Jerzy Bagrowicz
dziekan Wydziału Teologicznego UMK w Toruniu
przewodniczący Kolegium Dziekanów Wydziałów Teologicznych*

20. Przemówienie ks. prałata Stanisława Pawlaczka

Ekszelencjo, najdosłojniejszy Księżu Arcybiskupie, drogi nasz Arcypasterzu, Metropolito Dolnośląski,

Imieniem wrocławskiego prezbiterium – sercem gorącym i przepełnionym radością – witam Cię u progu pasterskiej służby w naszej archidiecezji. Witam Cię w Twojej Archikatedrze, którą dziś obejmujesz, witamy Cię w naszej katedrze..., ale przede wszystkim witamy Cię w naszych sercach.

W sercach naszych trwają słowa, które słyszeliśmy podczas święceń kapłańskich, że jako prezbiterzy, jesteście „współpracownikami biskupów... złączeni... w urzędzie posługiwania kapłańskiego, wezwani do służenia ludowi Bożemu”, „złączeni z biskupem i jemu poddani”. Głęboko w sercach naszych tkwi nasze kapłańskie promitto, które wypowiedzieliśmy na pytanie biskupa

udzielającego nam niegdyś święceń: „mihi et successoribus meis” – „reverentiam et oboedientiam”. W tej uroczystej chwili jeszcze głębie uświadamiamy sobie treść owych słów, które przypominają nam nasze kapłańskie powołanie – być „cooperatores ordinis Episcopi”.

Wielu pyta się, wielu nas zapytuje, jaki będzie ten nowy, mało nam znany Arcybiskup?... My wierzymy „w święty Kościół Powszechny” i wierzymy w asystencję Ducha Świętego... dlatego odpowiadamy z całym przekonaniem serca i z głębokim spokojem duszy: nasz nowy Arcybiskup będzie na pewno dobry... nasz nowy Arcybiskup – to dobry biskup! Tego jesteśmy pewni. I to nam wystarczy!... Dlatego w przyszłość patrzymy z nadzieją.

Dzisiaj przyłączamy się do wszystkich najlepszych życzeń składanych Księdzu Arcybiskupowi i dołączamy do nich jeszcze jedno, specjalnie nasze, kapłańskie życzenie: życzymy naszemu Pasterzowi zawsze oddanych i dobrych „cooperatores ordinis”. Równocześnie jesteśmy głęboko świadomi, że spełnienie się tego życzenia będzie tak bardzo zależało od nas.

Dlatego pragniemy dzisiaj serdecznie zapewnić, że chcemy zawsze być w jedności z naszym Arcypasterzem..., zawsze stanowić jedno..., tak jak jedno byliśmy z naszym Księdzem Kardynałem i z naszymi Biskupami... Dzisiaj, drogi nasz Pasterzu, pragniemy Ci też powiedzieć... chcemy jakoś zapewnić, że możesz na nas liczyć... Tak jak dotychczas staraliśmy się nie zawieść naszego Kardynała i naszych Biskupów.

Kochany Księżu Arcybiskupie, jesteś już we Wrocławiu, jesteś w swojej katedrze, jesteś u nas, jesteś u siebie. Jesteś już też w naszych kapłańskich sercach. I prosimy: bądź również i tutaj jak u siebie.

I tutaj, w naszej archidiecezji, w naszej archikatedrze i w naszych sercach, gorąco Cię dziś witamy i pozdrawiamy.

*Ks. Stanisław Pawlaczek
dziekan dekanatu Wrocław-Katedra*

21. Przemówienie Marszałka Województwa Dolnośląskiego

Ekscelencjo, Najdostojniejszy Biskupie, Metropolito Wrocławski!

Przypadł mi wyjątkowy zaszczyt, jako Marszałkowi Województwa Dolnośląskiego, przekazania Ekscelencji najserdeczniejszych gratulacji w związku z powołaniem na stanowisko Metropolity Wrocławskiego. Czynię to z wielkim

szacunkiem, również w imieniu obecnego tutaj przewodniczącego Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, pana Jarosława Kurzawy. Bardzo trudno w takiej chwili zabierać głos, po tak wspaniałych słowach wypowiedzianych przede mną.

Księżę Arcybiskupie, piękna ziemia koszalińsko-kołobrzaska ciepłymi słowy Księdza Biskupa żegnała, Ekszelencję, w tej przepięknej katedrze. My, w imieniu mieszkańców Dolnego Śląska, bardzo, bardzo serdecznie, równie serdecznie witamy na ziemi szczególnej, ziemi wyjątkowej, ziemi o wspaniałych górach, polach, uzdrowiskach.

W pięknej homilii Ksiądz Arcybiskup był uprzejmy powiedzieć, że z drżeniem serca przyjął ten wielki zaszczyt i ten wielki obowiązek. Pragnęlibyśmy naszą serdecznością wyrażaną nie tylko w tej chwili, ale i w przyszłości, spowodować, aby to drżenie serca było możliwie jak najbardziej łagodne. Wspaniały dorobek Księdza Arcybiskupa, o którym wiemy, bardzo dokładnie koresponduje do tych zagadnień, do tych problemów, które są też na ziemi dolnośląskiej. Z wielkim szacunkiem odnosimy się do tego, co Ksiądz Arcybiskup przed wielu laty podjął, podając pomocną dłoń tym szczególnie potrzebującym edukacji, dzieciom wiejskim.

Pragnę podkreślić, że my również na Dolnym Śląsku taki wysiłek czynimy. Bardzo szczególnie odebrałem też słowa adresowane do siebie, ale również do moich kolegów – Pana Wojewody i Pana Prezydenta, abyśmy działając jako przedstawiciele administracji, dążyli do szukania takich rozwiązań, które łączą, które łagodzą trudy, które przyczyniają się do rozwoju pięknego Wrocławia, pięknego Dolnego Śląska – naszej ukochanej ojczyzny.

Witamy Księdza Arcybiskupa równie serdecznie, jak przed prawie 29 laty w tej katedrze witali mieszkańcy Wrocławia, mieszkańcy Dolnego Śląska, Eminencję Księdza Kardynała.

Ksiądz Kardynał zrobił bardzo, bardzo dużo dla Dolnego Śląska, ale zrobił również bardzo dużo dla zwykłych ludzi. Głęboko w sercu zachowamy pamięć o tym, co Ksiądz Kardynał uczynił dla nas i wyrażamy głębokie przekonanie, że Ksiądz Arcybiskup równie serdecznie obejmie ojcowską opieką mieszkańców Dolnego Śląska. Pragnę przekazać wyrazy najserdeczniejszych życzeń wszystkiego najlepszego, zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Na zakończenie chciałbym podzielić się bardzo osobistym doznaniem: dobry los zrządził, że noszę imię Księdza Kardynała, a nazwisko Księdza Arcybiskupa.

Henryk Gołębiewski
Marszałek Województwa Dolnośląskiego

Przemówienie Prezydenta Wrocławia

Ekscelencjo, Księżę Nuncjuszu
Eminencje, Księża Kardynałowie
Ekscelencjo, Najdostojniejszy Księżę Arcybiskupie,
Ekscelencje, Księża Biskupi,
Najdostojniejsi Księża.
Szanowni Państwo!

Dziękuję Księdzu Arcybiskupowi Marianowi Gołębiewskiemu, że zaprosił mnie do uczestnictwa w tej podniosłej i radosnej uroczystości objęcia przez nowego Ordynariusza władzy na stolicy biskupiej we Wrocławiu.

W imieniu samorządowych władz Wrocławia i swoim własnym z radością i szacunkiem należnym pasterzowi Archidiecezji Wrocławskiej witam serdecznie Waszą Ekscelencję we Wrocławiu.

Witam serdecznie Księdza Arcybiskupa w mieście szczególnym, mieście, które powikłane losy historyczne uczyniły wielokrotnie miejscem spotkania ludzi różnych języków i kultur – Polaków, Czechów, Niemców, Austriaków i Żydów.

Po II wojnie światowej, w miejsce przedwojennej ludności niemieckiej, do miasta napłynęli przesiedleńcy z różnych krańców Rzeczypospolitej, przywożąc ze sobą bagaż przeróżnych tradycji i zwyczajów. Przez blisko 60 lat powojennej historii Wrocławia ukształtowało się w naszym mieście silne poczucie lokalnej tożsamości i charakterystyczny wrocławski koloryt, który łączy w sobie kresową serdeczność i otwartość na potrzeby bliźnich z dynamizmem i odwagą w podejmowaniu nowych wyzwań.

Nie do przecenienia jest rola, jaką w tym procesie jednoczenia ludzi i budowania lokalnej tożsamości odegrał Kościół – poprzez pełną odwagi mądrości i dalekowzroczności posługę wrocławskich biskupów – zwłaszcza jego Eminencji Księdza Kardynała Gulbinowicza – jak i dzięki codziennej pracy kapłanów.

Wrocławianie są wdzięczni Kościołowi za to, że na przestrzeni ostatnich lat był zawsze z ludźmi. Są wdzięczni za to że budował polskie życie w niełatwych czasach po drugiej wojnie światowej. Za to, że umacniał, dawał schronienie i wlewał otuchę, gdy sam był obiektem prześladowań. Za to, że jednoczył wokół nieprzemijających wartości. Że uczył służby Bogu i Ojczyźnie.

Dziś stajemy wszyscy w obliczu nowych wyzwań. Rychle już przystąpienie Polski do Unii Europejskiej stwarza szanse dla rozwoju naszego miasta,

ale budzi jak każda nowa rzeczywistość pewne obawy. Czy podaliśmy ogromowi pracy, jaki nas czeka? Czy w tempie przemian nie zatracimy najważniejszych wartości?

I oto dziś na stolicę biskupią we Wrocławiu przychodzi biskup, który nazywany był przez mieszkańców diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej „biskupem nadziei”, biskup który zawsze pragnie być blisko ludzi i z determinacją głosi odwieczne ewangeliczne orędzie.

Tej nadziei, bliskości i umocnienia w wyznawanych wartościach tak bardzo nam dziś potrzeba.

Ekscelencjo,

Wrocław wita Cię z radością i otwartym sercem.

Wrocław zawiera Twojej mądrości.

Na trud twojej pasterskiej posługi wśród nas Wszystkiego Najlepszego i Szczęść Boże!

Rafał Dutkiewicz
Prezydent Wrocławia

23.

Przemówienie Przewodniczącego Kolegium Rektorów Wyższych Uczelni Wrocławia i Opola

Ekscelencjo, Dostojny Księżę Arcybiskupie,

Środowisko akademickie Wrocławia i Opola przekazuje wyrazy najgłębszego szacunku i wyraża radość z możliwości powitania Waszej Ekscelencji w naszej wspólnocie. Gratulujemy serdecznie powołania na stolicę biskupią we Wrocławiu i cieszymy się, że autorytet moralny Metropolity będzie wypełniał biskup, który swe kapłańskie powołanie dopełnia zainteresowaniami naukowymi i posługą profesora. Czujemy bliskość naszych misji, a składany dziś szacunek prosimy przyjąć jako znak więzi, jaka coraz bardziej zacieśnia się pomiędzy Kościołem a światem nauki. Ufamy, że biskupie hasło Waszej Ekscelencji, „ad imaginem Tuam”, udzieli i nam motywacji w pracy naukowej i formowaniu postaw młodzieży akademickiej.

W imieniu Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola pragnę podkreślić, że naszej wspólnocie akademickiej bliskie są ideały zawarte w papieskiej encyklice *Fides et ratio*, a osobiście nam przekazane przez Jego Świątobliwość Jana Pawła II podczas pamiętnej wizyty z okazji wręczenia Ojcu Świętemu Złotego Lauru Akademickiego. Słowa wówczas przytoczone: „wiera i rozum są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku

kontemplacji prawdy” ukazują dobitnie, jak ważna jest obecność w naszym akademickim środowisku Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu oraz Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego.

Ekscelencjo, przybywasz do 1000-letniego Wrocławia, miasta o 300-letniej tradycji akademickiej, którą zawdzięcza Fakultetowi Teologicznemu, miasta, które od blisko 60 lat kultywuje tradycję akademickiego Lwowa, miasta życzliwego dla środowiska akademickiego. Stanowimy 11 uczelni akademickich, blisko 150-tysięczną rzeszę studentów oraz pracowników naukowych. Cała ta wspólnota wita Waszą Ekscelencję bardzo serdecznie, prosi o duchowe wsparcie i przekazuje najserdeczniejsze życzenia. Winszujemy dobrego zdrowia a na długie lata arcybiskupiej posługi życzymy szczęść Boże.

*Prof. dr hab. Tadeusz Luty
Rektor Politechniki Wrocławskiej,
przewodniczący Kolegium Rektorów
Wyższych Uczelni Wrocławia i Opola*

24.

Słowo nowego arcybiskupa metropolity wrocławskiego Mariana Gołębiewskiego

Ku nowym wyzwaniom!

1. „My zaś oddamy się wyłącznie modlitwie i posłudze słowa” – słowa wyjęte z pierwszego czytania, czytelny drogowskaz dla pasterzy Kościoła. Odnoszę je do siebie w dniu mojego ingresu do tej wspaniałej archikatedry. Modlitwa i posługa słowa to dwa fundamentalne wyznaczniki posługi biskupiej. Chciałbym, aby one wyznaczały kierunek wszystkim moim poczynaniom w tej diecezji. Wam, umiłowani w Panu Siostry i Bracia, pragnę powtórzyć słowa wypowiedziane przez Chrystusa: „To Ja jestem, nie bójcie się”. Nie trzeba się lękać, bo Pan jest z nami. On rządzi Kościołem i światem. On będzie rządził także Kościołem wrocławskim. Jesteśmy tylko nieudolnymi narzędziami w Jego wszechmocnych dłoniach.

Staję dziś przed Wami jako Wasz nowy pasterz, w otoczeniu Księdza Arcybiskupa Nuncjusza, księży kardynałów, arcybiskupów i biskupów, członków kapituł, prezbiterów diecezjalnych i zakonnych, kleryków i studentów. Widzę siostry zakonne, delegacje wyższych uczelni, państwowych i katolickich, na czele z naszym Papieskim Wydziałem Teologicznym, przedstawicieli władz różnych stopni, gości i Lud Boży wypełniający czcigodne mury Katedry wrocławskiej. Wszystkich tu obecnych serdecznie pozdrawiam wyrażeniem

biblijnym: „Pokój wam!”. Tego pokoju Chrystusowego, którego świat dać nie może, życzę sobie i całej archidiecezji. Niech dar Bożego pokoju, o który modlimy się w każdej Mszy św., stanie się Waszym udziałem, niech napełni Wasze serca, rodziny i domostwa, wspólnoty parafialne, miejsca i warsztaty pracy. Niech zagości w najbardziej zapalnych punktach ziemi. W oparciu o ten dar chcemy budować lepszą przyszłość i rozwijać działalność w archidiecezji.

2. Cóż chciałbym Wam powiedzieć w tym pierwszym słowie, które w tym momencie do Was kieruję? To, że – posłuszny woli Ojca Świętego Jana Pawła II – przychodzę do Was po szlaku piastowskim z 1000-letniego grodu nad Bałtykiem – Kołobrzegu, który wchodzi w skład diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej ze stolicą biskupią w Koszalinie. Przychodzę do Wrocławia, który w pamiętnym roku 1000. również został stolicą biskupstwa z pierwszym biskupem Janem. Snuje się przede mną bogata i długa historia Śląska, któremu od wieków patronuje św. Jadwiga z Trzebnicy, gdzie przygotowywałem się duchowo do dzisiejszej uroczystości. Mam nadzieję, że będzie nas wspierała – jako Święta dwóch narodów – w procesie pojednania narodu polskiego i niemieckiego i w utrwalaniu dobrosąsiedzkich relacji. Wchodzę w 1000-letni strumień historii tego Kościoła lokalnego, któremu na imię archidiecezja wrocławska. Idzie o jednostkę administracyjną Kościoła, która w ciągu wieków wielokrotnie zmieniała kształt swoich granic, aż po ostatnią zmianę z 24 lutego 2004 roku włącznie, a która do roku 1821 wchodziła prawnie w skład metropolii gnieźnieńskiej. Archidiecezja wrocławska okazała się bardzo płodna, bo w przeciągu ostatnich 12 lat wyłoniła z siebie dwie nowe diecezje: legnicką i świdnicką, które weszły w skład metropolii wrocławskiej. Z niej też pochodzą biskupi diecezjalni: Jan Martyniak, Tadeusz Rybak, Adam Dyczkowski, Ignacy Dec i Jan Tyrawa.

Cieszę się, że Kościołowi wrocławskiemu patronuje św. Jan Chrzcziciel; celem jego życia było przygotowanie drogi Pana: „A ty, dziecię, zwać się będziesz prorokiem Najwyższego, gdyż pójdziesz przed Panem przygotować Mu drogę” – tak prorokował o swoim synu Zachariasz. To przez wieki trwające zadanie przygotowywania dróg Pana podejmuje dziś Kościół wrocławski ze swoim nowym pasterzem. Osobiście bardzo liczę na orędownictwo i wstawiennictwo św. Jana Chrzcziciela, który jest patronem moich święceń kapłańskich, przyjętych w katedrze wrocławskiej w uroczystość Narodzenia Jana Chrzcziciela (24 czerwca) 1962 roku.

Święty Janie Chrzczicielu powierzam dzisiaj Twojej szczególnej opiece archidiecezję wrocławską i moją pasterską posługę!

3. Witam i pozdrawiam miasto Wrocław – stolicę archidiecezji i Dolnego Śląska. Chylę głowę przed 1000-letnią historią miasta, które nosi na sobie ślady panowania Piastów, Czechów, Habsburgów, Prusaków, Niemców i Polaków.

Świadczy o tym nazewnictwo tego miasta utrwalone w dokumentach historycznych; poczynając od łacińskiej nazwy Vratislavia, poprzez Wrotizia, Wretzlaw, Presslaw, Bresslau, Breslau i wreszcie Wrocław. Z okazji 25-lecia powrotu ziemi śląskiej i Wrocławia do Polski powiedział Sługa Boży Stefan kardynał Wyszyński Prymas Tysiąclecia: „kamienie tutaj są polskie”. Słowa te odbiły się głośnym echem poza granicami kraju zwłaszcza na Zachodzie, i były szeroko komentowane. Te kamienie są polskie, może nie w tym sensie jak to rozumiemy współcześnie, ale na pewno są one słowiańskie i piastowskie, skąd nasz ród. Do tych korzeni nawiązuję dzisiaj, chcąc kontynuować to wielokulturowe i wielonarodowe dziedzictwo, którym Wrocław się chlubi. W to dziedzictwo wpisuje się rola chrześcijaństwa, niestety, rozbitego od czasów reformacji, z dwoma tutaj funkcjonującymi wyznaniem i Kościołami aż do roku 1945. Od tego momentu trzeba podkreślić szczególną rolę Kościoła katolickiego, jako podstawowego czynnika integracji tych ziem do Macierzy i czynnika scalającego ludność, która przywędrowała tutaj z naszych kresowych miast i z różnych stron II Rzeczypospolitej. Po wielu wiekach spełniły się słowa naszego największego dziejopisa Jana Długosza, który w dziele swoim zawarł wymowną przepowiednię: „Wrotizia [Wrocław] była częścią Królestwa Polskiego i [...] wróci do jedności z całością Królestwa Polskiego, kiedy Pan umiłuje się nad ludem Polskim” (Długosz, ks. IX, s. 153). I wrócił Wrocław – jako znak zmiłowania Bożego – do Polski, a dzisiaj wita swego 58. biskupa w swej długiej historii.

Przy tej okazji pragnę podkreślić rolę innych Kościołów, których przedstawiciele serdecznie pozdrawiam. To dzięki ich zaangażowaniu i modlitwie udało się we Wrocławiu wypracować model pracy, klimat i styl życia ekumeniczny. Te wysiłki ekumeniczne, tak charakterystyczne dla ostatnich kilku dziesięcioleci, będę z całego serca popierał, angażując potencjał intelektualny i moc modlitwy Ludu Bożego archidiecezji wrocławskiej.

Chciałbym dzisiaj zyczyć Wrocławowi, aby był centrum duchowym i gospodarczym, centrum wielkiej kultury, tolerancji, otwarcia na świat i ekumenizmu, a przede wszystkim – aby był centrum solidnej pracy, głębokiego życia religijnego i wartości chrześcijańskich. Aby odkrywał z determinacją swoją tożsamość, w której tkwią wątki wielokulturowe, wielonarodowe i wielowyznaniowe. To miasto ma swój *genius loci*. Tylko trzeba umieć go odkryć. Będę usiłował to zrobić.

Błogosławiony Czesławie, chroń nasze miasto Wrocław, bądź jego przemożnym Patronem i obrońcą!

4. Z historią Wrocławia łączą się nazwiska 10 noblistów (1902-1994). Są chlubą tego miasta, z którym związani są pochodzeniem. Ale jest stąd ktoś większy niż noblista – św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein), urodzona we Wrocławiu 12 października 1891 roku, kanonizowana przez Jana Pawła II 11 października 1998 roku i ogłoszona współpatronką Europy.

W tym mieście się urodziła jako córka narodu żydowskiego, która przeszła bardzo ciekawą drogę duchową w poszukiwaniu Prawdy. Ta droga doprowadziła ją do przyjęcia chrztu w Kościele katolickim, do Karmelu kolońskiego, a potem do Karmelu w Echt w Holandii, i wreszcie po palmę męczeństwa w obozie śmierci w Oświęcimiu. Jest to wielki symbol dramatycznego XX wieku. Współpatronka Europy pochodzi z naszego miasta. Fakt ten uważam za szczególne wyzwanie dla Wrocławia w bliskiej już perspektywie wejścia naszej Ojczyzny do Unii Europejskiej. Powinniśmy wnieść do Unii te wartości, którymi żyła i dla których oddała życie święta Edyta Stein. Bardzo bym pragnął, aby tutaj we Wrocławiu rozwijały się studia nad dziełem filozoficznym tej wielkiej świętej, nad jej bogatą duchowością, co miałoby konkretny wyraz w promowaniu i wspomaganiu zdolnych studentów akceptujących chrześcijańską wizję życia, emanującą z przemysłów i czynów tej świętej.

Będziemy uciekać się do jej wstawiennictwa w trudnych chwilach prosząc, aby z wysokości nieba nie zapomniała o swoim Wrocławiu.

Zaślubiam dzisiaj Katedrę wrocławską, kryjącą w swoich podziemiach szczątki biskupów wrocławskich z dobrze mi znanym śp. kardynałem Bolesławem Kominkiem. Patron archidiecezji św. Jan Chrzciciel jest również patronem tej czcigodnej świątyni, która jest matką wszystkich kościołów archidiecezji i czczony jest również jako patron miasta. Jest ona – katedra – najwymowniejszym symbolem miasta, które zostało unicestwione wraz ze swoją katedrą zburzoną w 75% w 1945 roku i jak feniks z popiołów powstało do nowego życia – razem ze swoją katedrą.

5. Zwracam się w tej chwili do J. Em. Kardynała Henryka Gulbinowicza, mojego bezpośredniego poprzednika na stolicy arcybiskupów wrocławskich. Przez ponad 28 lat służyłeś gorliwie Ludowi Bożemu tej śląskiej owczarni. Dzisiaj pragnę Ci za tę długą i owocną pracę podziękować. Było w ciągu tych lat wiele chwil wzniosłych, wspaniałych i radosnych. Były dwie pielgrzymki papieskie, Światowy Kongres Eucharystyczny, Europejskie Spotkania Młodzieży, uroczystości milenijne, ale były też chwile dramatyczne, choćby wspomnieć czas rodzącej się Solidarności, czy też rok strasznej powodzi, która nawiedziła to miasto, niosąc zniszczenie i trwogę. Trzeba by tu wymienić setki nowych kościołów, które z Twojej inicjatywy zostały pobudowane lub wyremontowane. Nie czas po temu, by wymienić wszystkie dzieła i inicjatywy podejmowane przez Ciebie dla dobra tego Kościoła. Wiadome są one Bogu, który widzi wszystko. Ja dzisiaj – stojąc przed tak licznie zgromadzonym Ludem Bożym w tej archikatedrze – z całego serca wypowiadam Ci, Najdostojniejszy Księżu Kardynale, słowa uznania i podziękowania. Bóg zapłać!

Pozdrawiam bardzo gorąco ks. biskupa Edwarda Janiaka i biskupa seniora Józefa Pazdura. Liczę bardzo na Waszą współpracę i wydatną pomoc w poznawaniu archidiecezji i jej problemów.

Pozdrawiam serdecznie księży biskupów z metropolii: ks. biskupa Tadeusza Rybaka, biskupa legnickiego, wraz z biskupem Stefanem Regmuntem oraz ks. biskupa Ignacego Deca nowego ordynariusza świdnickiego. Będziemy współpracować, drodzy Współbracia, dla dobra metropolii wrocławskiej i dla dobra diecezji wchodzących w jej skład.

Pozdrawiam wszystkie instytucje diecezjalne, z kapitułami włącznie, a wśród nich Kurię Metropolitalną Wrocławską, zwłaszcza Papieski Fakultet Teologiczny na czele z J. Magnificencją rektorem (biskupem prof. drem hab. Ignacym Decem) i Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne na czele z ks. rektorem drem Marianem Biskupem. Dzięki współpracy tych dwu instytucji archidiecezja szczyła się wieloma osiągnięciami naukowymi, choćby tylko wspomnieć taką dziedzinę jak filozofię, a zwłaszcza socjologię. Tutaj przyjeżdżał niegdyś kardynał Karol Wojtyła, bo wiedział, że jest to źródło, z którego można zaczerpnąć wiedzy i mądrości. Chciałbym, aby Papieski Wydział Teologiczny w dalszym ciągu promieniował na cały Dolny Śląsk tą nauką i wiedzą, która ma bliskie odniesienie do Transcendencji, aby się specjalizował w nowoczesnych kierunkach teologii i odpowiadał na wyzwania czasu. Pozdrawiam świat nauki z Wrocławia i z innych ośrodków naukowych w Polsce, szczególnie uczelnie i wydziały katolickie. Wrocław posiada 12 wyższych uczelni, z Uniwersytetem na czele. To dzięki nim nasze miasto rozwija się dynamicznie i przygotowuje do ciągle nowych wyzwań. To uczelnie wyższe wycisnęły swoiste piętno na tym mieście, które szczyli się pracą, otwartością, poszanowaniem drugiego człowieka i rozwojem kulturalnym. Dziękuję uczelniom i Uniwersytetowi za życzliwą współpracę z Kościołem dla dobra mieszkańców tego miasta. Pozdrawiam bez wyjątku wszystkich uczestników tej podniosłej uroczystości.

Chciałbym z moim serdecznym słowem zwrócić się do przedstawicieli władz wojewódzkich, samorządowych i miejskich, na czele z Panem Wojewodą, Panem Marszałkiem, Panem Prezydentem i Panem Przewodniczącym Rady Miasta. W społeczeństwie demokratycznym przestrzeń współdziałania i współpracy znacznie się poszerza. Mieszkańcy Śląska i Wrocławia to również członkowie Kościoła. Poza obowiązkami obywatelskimi czują się powołani do tego, by tworzyć dobro w Kościele. Mam nadzieję, że ta współpraca – w wielu dziedzinach życia wprost nieodzowna – będzie się układać harmonijnie dla dobra tego rejonu i miasta, jak również dla dobra Kościoła.

6. Czego można się spodziewać i czego oczekiwać od nowego pasterza wrocławskiego Za wcześniej jest, aby podawać dalekosiężny plan duszpasterski przed zaznajomieniem się z problemami duszpasterskimi archidiecezji. Trudno wyszczegółowić inicjatywy, które dla dobrego funkcjonowania tego Kościoła okażą się pożyteczne czy nawet nieodzowne. Chcę w tej chwili zwrócić się do Braci Kapłanów, zarówno proboszczów, jak i wikariuszy,

aby byli moimi gorliwymi współpracownikami na niwie Kościoła wrocławskiego. Liczę – drodzy Bracia – na Waszą solidną pracę, na lojalność i subordynację, na spontaniczność i przedsiębiorczość, liczę na Waszą życzliwość. Będę zwracał szczególną uwagę na dobrą formację młodego duchowieństwa. Cieszę się, że mamy w Henrykowie rok propedeutyyczny, gdzie zgromadzeni są młodzieńcy pochodzący często ze środowisk poranionych, by otrzymać właściwą formację ludzką, chrześcijańską i da Bóg – kapłańską. Zaczynamy od formacji ruchów młodzieżowych w diecezji które są źródłem powołań kapłańskich. Liczę też na solidną pracę tysięcy katechetów pracujących na terenie diecezji, którzy treścią Ewangelii kształtują umysły i serca młodego pokolenia Polaków. Znam warunki pracy kapłanów na ziemiach północnych i zachodnich. Wiem, co to znaczy być duszpasterzem w parafii, w której są kościoły filialne, gdyż w poprzedniej mojej diecezji było ich wyjątkowo dużo. Wyrażam moją głęboką nadzieję, że razem będziemy uprawiać tę winnicę Pańską, troszcząc się o to, by przynosiła dobre owoce i polecając w modlitwie wszystkie sprawy Temu, który jest Panem winnicy. Księżdz Kardynała Seniora będziemy prosić, aby wspierał nas swoją modlitwą.

W ramach duszpasterstwa w skali diecezjalnej chciałbym położyć szczególnie nacisk na duszpasterstwo biblijne i na propagowanie różnorodnych jego form. Uważam to za skuteczne antidotum na sekularyzację i na zjawisko szerzenia się różnych sekt, zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Formacja biblijna i liturgiczna naszych wiernych musi znaleźć się u podstaw odnowy religijnej narodu, związanej z nową ewangelizacją na początku III tysiąclecia. Ponieważ obecny rok duszpasterski przeżywamy pod hasłem „naśladować Chrystusa”, chciałbym, aby to było naśladowanie Chrystusa miłosiernego. Musimy pochylać się – kierując się „wyobraźnią miłosierdzia” – nad ludźmi biednymi, potrzebującymi, bezrobotnymi i odnajdywać w nich – jak i czynił św. Albert Chmielowski – oblicze Chrystusa. Moim zawołaniem utrwalonym w herbie biskupim są słowa: „Ad imaginem Tuam” – na obraz i podobieństwo Boże. Ten obraz Boży chciałbym odkrywać w każdym człowieku, a jeśli jest on zamazany, to przez moją posługę chciałbym przywracać mu pierwotny blask. Opcja preferencyjna na rzecz ubogich niech będzie więc w naszej archidiecezji opcją priorytetową, realizowaną pod auspicjami Caritas archidiecezji.

Umiłowani w Panu!

7. Wiem, że wielu moich diecezjan zatrudnionych jest w rolnictwie. Podziwiałem piękny czarnoziem, jadąc w kierunku Henrykowa. Koniunktura dla rolników jest niestety niekorzystna. Borykają się z wieloma trudnościami, co powoduje ich zniechęcenie. Znam tę sytuację dogłębnie, bo w poprzedniej mojej diecezji problemy te nabierały wyjątkowej ostrości.

Zachęcam Was do wytrwałości i determinacji. Z wiarą i nadzieją idźmy w przyszłość. Opatrzność Boża rządzi światem. Bóg o nas nie zapomni. Wynagrodzi Wam Waszą ciężką pracę swoim błogosławieństwem.

Z drzeniem serca podejmuję to nowe zadanie. Dlatego zawierzam moją skromną osobę Najwyższemu Kapłanowi Nowego Testamentu – Jezusowi Chrystusowi, który dokonuje wyboru spośród ludzi i posyła ich na żniwo swoje. Wyrażam moją gotowość do wiernej służby w tej archidiecezji na chwałę Boga wszechmogącego i Kościoła Świętego.

Moją głęboką wdzięczność wyrażam Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, który jako najwyższy Pasterz Kościoła Katolickiego mnie tutaj posyła, aby siać ziarno Ewangelii na ziemi śląskiej. Dziękuję z całego serca J. E. Księdzu Arcybiskupowi Józefowi Kowalczykowi, który przekazał mi pastorał – symbol władzy biskupiej w tym Kościele i był urzędowym świadkiem ze strony Stolicy Apostolskiej dzisiejszej uroczystości ingresowej. Proszę przekazać Ojcu Świętemu wyrazy synowskiego oddania i mojego przywiązania do osoby Namiestnika Chrystusowego. Dziękuję, jak tylko potrafię, księżom kardynałom, arcybiskupom i biskupom – moim braciom w biskupstwie – za obecność, za modlitwę i za wszelką życzliwość. Wrocław był, jest i będzie gościnnie dla Episkopatu Polski. Dziękuję wszystkim kapłanom, osobom życia konsekrowanego, wszystkim delegacjom, bez wyjątku wszystkim uczestnikom tej uroczystości. Dziękuję tym, którzy się natrudzili, by tę uroczystość tak pięknie przygotować.

Kończę moje przemówienie krótkim wezwaniem: Bracia i Siostry, Kochajcie Kościół! Na wzór św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Od niej pochodzi powiedzenie: „J'aime l'Eglise ma mère – kocham Kościół, moją matkę”. Kochajcie Kościół, naszą wspólną matkę. Amen.

*Ks. Marian Gołębiewski
arcybiskup metropolita wrocławski*

IV. Akta Metropolity

25.

List pasterski abpa Mariana Gołębiowskiego z okazji rozpoczęcia posługi pasterskiej w Kościele wrocławskim

Ewangelizować to znaczy świadczyć

Drodzy Diecezjanie!

Dnia 3 kwietnia br. została ogłoszona moja nominacja na arcybiskupa metropolity wrocławskiego. Jest to wola Ojca Świętego Jana Pawła II, którą pokornie przyjmuję i której z posłuszeństwem się poddaję. W następstwie tego faktu w dniu 24 kwietnia br., w czasie uroczystego ingresu do czcigodnej Archikatedry Wrocławskiej, objąłem kanonicznie rządy w Archidiecezji. Było to dla mnie niezwykle przeżycie, które będę nosił głęboko w moim sercu. Odtąd jestem Waszym arcybiskupem i pasterzem. W Ewangelii św. przeznaczonej na dzisiejszą niedzielę usłyszeliśmy słowa Dobrego Pasterza: „Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną i Ja damę im życie wieczne. Nie zginą one na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki”. Pragnę, aby to zapewnienie Chrystusa towarzyszyło mojej posłudze biskupiej w Archidiecezji Wrocławskiej. Niech będzie ono również i dla Was źródłem nadziei i mocy.

1. W pierwszym moim liście, który w tej chwili do Was kieruję, pragnę Was pozdrowić dobrze znanymi słowami: „Miłość Boga Ojca, łaska naszego Pana Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi”. Jako Wasz biskup będę Wam przypominał o tym, że Bóg jest Miłością, że kocha każdego człowieka, również grzesznika, że nie chce jego śmierci, ale aby się nawrócił i żył (Ez 33, 11). Będę Wam również głosił,

że łaską Pana naszego Jezusa Chrystusa zostaliśmy odkupieni, w sposób zupełnie darmowy i niezasłużony z naszej strony, że wiara, którą wyznajemy i żyjemy, jest darem Bożym. I wreszcie będąc Was nauczał, że dar jedności jest fundamentalnym spoidłem wspólnoty wierzących, że pochodzi on od Ducha Świętego, który jest zasadą jedności Kościoła. Tej trójcy darów – miłości, łaski i jedności – życzę Wam wszystkim na początku mojej posługi biskupiej w Archidiecezji Wrocławskiej.

Proszę Pana i do Was zwracam się z gorącą prośbą, abyście również Go prosili, bym mógł dzielić misję i trud św. Pawła, sługi Boga i Apostoła Jezusa Chrystusa, aby wybranych Bożych wzywać do wiary i do poznania prawdy wiodącej do życia w pobożności, która opiera się na nadziei życia wiecznego i przez przepowiadanie została mi powierzona z rozkazu Boga naszego Zbawiciela (por. Tt 1, 1-3). W świetle tych słów odczytuję moje nowe zadanie w Kościele wrocławskim: wzywać i prowadzić do wiary wszystkich, którzy zostali poddani mojej duszpasterskiej pieczy, zachęcać do poznawania prawdy, która rozbłyska w słowie Objawienia Bożego, a pełnię światła znajduje w Jezusie Chrystusie. Chodzi o Prawdę, która prowadzi do pobożności, czyli do życia dobrego, pięknego i religijnego. Prawda ta opiera się na nadziei życia wiecznego, uwalnia od wszelkiej formy zniewolenia i desperacji, otwiera oczy i serce człowieka na radość płynącą z pełni życia w Bogu.

2. Kościół jest z natury misyjny, to znaczy zawsze i wszędzie ma głosić Chrystusa. Do tego zobowiązał go sam Jezus w słowach skierowanych do uczniów: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielajcie im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20). Innymi słowy: mamy ciągle na nowo podejmować dzieło ewangelizacji. Od kilku lat żyjemy w Kościele wezwaniem do nowej ewangelizacji. Jest to postulat duszpasterski Kościoła na początku III tysiąclecia. Ewangelizować, zgodnie z tym postulatem, to znaczy przekazywać wiarę, ale z nowym zapałem i dynamizmem, z większym zaangażowaniem niż dotychczas, z uwzględnieniem wyzwań, jakie niesie Kościołowi czas, w którym żyjemy. Czym jest nasze świadectwo i głoszenie Ewangelii Jezusa, jeśli nie wzywaniem do wiary wszystkich, których napotykamy na co dzień w różnych wspólnotach i środowiskach życia społecznego? To wzywanie łączy się z przekazywaniem wiary z pokolenia na pokolenie, zwłaszcza w chrześcijańskich rodzinach.

Misja ewangelizacyjna, którą Kościół pełni w ciągu wieków zgodnie z nakazem misyjnym Chrystusa, polega na poznawaniu prawdy, którą jest sam Jezus Chrystus. To On powiedział: „Ja jestem drogą i prawdą i życiem”

(J 14, 6). Z przyjęciem tej prawdy łączy się radykalna zmiana życia człowieka. Ewangelizacja jest misją, która nigdy się nie kończy, dopóki na świecie będzie jakaś przestrzeń, do której nie dotarła Ewangelia, albo jakiś człowiek, któremu nie została zwiastowana Dobra Nowina o zbawieniu. Takie jest polecenie Jezusa zmartwychwstałego: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15). Dotyczy to w tej chwili Kościoła wrocławskiego, całego Ludu Bożego tej części Kościoła powszechnego. Nikt nie jest zwolniony z głoszenia Ewangelii.

Jest to więc misja, która wciąga wszystkich bez wyjątku. Wszyscy jesteśmy uczniami Chrystusa, w różnorodności i komplementarności darów i odpowiedzialności przekazanej nam przez Pana. Wszyscy jesteśmy w pewnym sensie „sługami Boga” i „apostołami Jezusa Chrystusa”.

3. Ewangelizacja jest problemem centralnym Kościoła powszechnego i Kościoła wrocławskiego w szczególności. Dlaczego? Bo bez Ewangelii i bez wiary nie ma zbawienia. Jest to problem niezwyklej wagi, ponieważ dzisiaj przepowiadanie Ewangelii i przekazywanie wiary napotyka na wiele trudności społecznych, intelektualnych, psychologicznych i kulturowych, których nie było w przeszłości, a które niekiedy mogą wydawać się niepokonalne. Największym zagrożeniem dla wiary w czasach współczesnych jest sekularyzacja, czyli zarządzanie życia bez Boga, próba życia tak, jakby Boga nie było. Na drugim miejscu wymienilibym konsumizm, czyli postawę człowieka, który cały wysiłek swej woli skupia na gromadzeniu dóbr materialnych, przesłaniających horyzont Boży w życiu i kulturze ludzkości. Trudno nie wspomnieć relatywizmu moralnego, czy w ogóle braku odniesień ostatecznych w osądach moralnych i w systemie wartości. Jezus przewidział tę sytuację. Świadczy o tym Jego pytanie pozostawione bez odpowiedzi: „Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 16, 8). Na innym miejscu słyszymy mocne słowa: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16, 16). Słowa Chrystusa Zmartwychwstałego ukazują całą powagę, powiedzielibyśmy – cały dramatyzm wyzwania pastoralnego, które Kościół wrocławski podejmuje razem ze swoim pasterzem. Wypowiedź Chrystusa mobilizuje nas do nowej odwagi, do nowego zapału misyjnego, do angażowania się ze wszystkich sił w tym celu, by „iść i głosić” Ewangelię współczesnemu światu. Chodzi o misję kobiet i mężczyzn, starszych i młodych, chorych i zdrowych – wszystkich żyjących w określonych warunkach pracy i kultury z tym przeświadczeniem, że Pan działa zawsze razem z nami (por. Mk 16, 20). Razem z Kościołem powszechnym przeżywamy wątpliwości, nadzieje, obawy, trudności i wyzwania, które charakteryzują naszą epokę. Idąc za wezwaniem Jana Pawła II, „wypłynąć na głębię” (por. Łk 5, 4),

chcemy żyć nowym dynamizmem wiary, chcemy z Ewangelią przebiec drogi współczesnego świata, aby pogłębić jego duchowość i misyjność, poprzez ewangelizację polityki, ekonomii, kultury, nauki, tej przestrzeni życia ludzkiego, która doznała wyjątkowego zniszczenia w minionym okresie. Chodzi o ewangelizację całego obszaru ludzkiej wolności i o formowanie ludzkich sumień.

Drodzy Diecezjanie!

4. Rozpoczynamy wspólną wędrówkę na drogach ewangelizacji współczesnego człowieka i świata. Na czele tej wędrówki idzie Wasz pasterz, który liczy na to, że usłyszycie jego głos, że pójdziecie za nim, że będziecie go wspomagać pracą, zaangażowaniem, dyspozycyjnością, a przede wszystkim modlitwą. Wszystkie wielkie rzeczy w Kościele rodziły się i rodzą z modlitwy i w modlitwie. Tak będzie również w Kościele wrocławskim. Każda wędrówka zmierza do celu. Celem tym jest zbawienie. Wszelkie akcje duszpasterskie podejmowane w Kościele powszechnym jak i partykularnym powinny zmierzać do tego najważniejszego celu, jakim jest zbawienie. *Salus animarum suprema lex esto* – zbawienie dusz niech będzie naszym najwyższym prawem i regułą postępowania. Wędrówka składa się z etapów. Stanowić je będą poszczególne lata pracy duszpasterskiej w Archidiecezji. Każdy nowy rok będzie aktualizował ogólne założenia i nowe wyzwania. Trzeba będzie dokonywać weryfikacji osiągnięć i korekty ewentualnych błędów i niedociągnięć. Wędrówka dokonuje się w czasie, który bezpowrotnie ucieka. Umiejętność korzystania z czasu, który nam Bóg daje do dyspozycji, jest wielką łaską dla człowieka. Przyłóżmy nasze ręce do pługa i nie oglądajmy się wstecz. Trzeba orać zagon Boży, bo czas nagli i ucieka. Nie marnujmy żadnej chwili. Wędrówka nasza nie jest indywidualna, ale wspólnotowa i eklezyjalna. Cały Kościół lokalny, z bogactwem swych instytucji i różnorodnością darów Ducha Świętego, jest wezwany, by wędrować wspólnie. Świadectwo wspólnoty i komunii jest bardzo ważne dla skuteczności naszych duszpasterskich poczynań. Trzeba dzielić wspólną troskę o dobro duchowe naszej Archidiecezji i chętnie przyjąć zachętę Waszego biskupa, który dla Was jest nauczycielem, a w stosunku do Chrystusa jest uczniem. Tak jak wszyscy jestem wezwany, by odpowiedzieć z radykalizmem na to, co Pan zmartwychwstały i żyjący pośród nas żąda od swego Kościoła. Razem więc – pasterz i trzoda – chcemy mieć uszy i serca otwarte, aby słuchać co Duch Święty mówi kościołom (Ap 2,7).

Drodzy Bracia Kapłani diecezjalni i zakonnici!

5. Zwracam się szczególnie do Was z moim słowem, którzy stoicie na pierwszej linii frontu o dusze ludzkie. Najstarsi z Was zaczęli swoją pracę na

Dolnym Śląsku zaraz po wojnie. Pierwsi kapłani przybyli z różnych stron II Rzeczypospolitej, a zwłaszcza ze Lwowa. Przez swoją pracę i poświęcenie dali podwaliny powojennej strukturze tego Kościoła lokalnego. Z czasem szeregi kapłańskie zasilane już były klerem wrocławskim. Przez ostatnie 28 lat pracowaliście pod przewodnictwem Jego Eminencji ks. kardynała Henryka Gulbinowicza. Dla wielu większość lat pracy duszpasterskiej i życia kapłańskiego związana była z osobą mojego czcigodnego Poprzednika, któremu wyrażam głęboką wdzięczność za wszystkie Jego dokonania. Przejmuję po nim urząd pasterski naszej Archidiecezji. Czynię to z poczuciem świętej sukcesji i tradycji, które konstytuują Kościół Chrystusowy. Ta sukcesja prowadzi aż do roku 1000, do pierwszego biskupa Jana, kiedy to powstało prastare biskupstwo we Wrocławiu. Wiemy, że to nie jest ostateczny początek, który sięga dalej w przeszłość i wywodzi się od Apostołów. Wrocław, oraz związana z nim od tysiąca lat diecezja, stanowi żywą część Kościoła, a historia naszej diecezji – część historii całego Kościoła. Przez wieki pracowały tutaj tysiące kapłanów, których Wy stanowicie ostatnie ogniwo. Wszystkich obejmujemy naszą wdzięczną modlitwą. Myślą wybiegamy już w przyszłość. Myślę o tych wszystkich kapłanach przyszłości, którzy dzięki Bożej łasce narodzą się z łona Ludu Bożego naszej Archidiecezji. Myślę i modłę się o liczne i dobre powołania kapłańskie i zakonne, i do tej modlitwy wszystkich Was z głębi serca zachęcam.

Moi drodzy Bracia! Władza nie jest czymś innym, jak troską o dusze i odpowiedzialnością za nie. Tyle w tej władzy jest rządzenia i rozkazywania, ile wymaga troska o dusze i odpowiedzialność pasterza. Na tym polega służebny charakter kapłaństwa. Dlatego każdy z nas musi być bardzo wrażliwy na duszę współczesnego człowieka i równocześnie bardzo czuły na działanie Ducha Świętego. W dobie społeczeństwa pluralistycznego i demokratycznego nie tyle liczy się autorytet urzędu, ile siła osobistego świadectwa naszej wiary, nadziei i miłości, z którym idziemy do naszych wiernych. Na to świadectwo każdego z Was chcę bardzo liczyć. Zachęcam Was wszystkich do gorliwej pracy na niwie Kościoła wrocławskiego. Będziemy się spotykać z okazji różnych uroczystości, będziemy wspólnie się modlić, dzielić się troskami i problemami, będziemy wspólnie prowadzić dzieło nowej ewangelizacji na Dolnym Śląsku.

Drodzy Bracia! Przychodzę do Was, aby razem z Wami stanąć do pracy w Archidiecezji Wrocławskiej. Mam tej pracy przewodniczyć, dlatego modłę się o moc ducha i światło natchnień Ducha Świętego. Modłę się o to, abym jak najmniej popełnił błędów i jak najwięcej powziął dobrych decyzji dla dobra Waszego, Waszych parafian, a moich diecezjan, dla dobra naszego Kościoła Wrocławskiego.

Drodzy Diecezjanie!

Niech mi wolno będzie zwrócić się do wszystkich stanów, które wchodzą w skład organizmu, któremu na imię Archidiecezja Wrocławska, z gorącą prośbą, abyście życzliwie przyjęli słowo Waszego pasterza i ojca, który chce Wam służyć, głosząc Ewangelię Jezusa Chrystusa, który chce za Was się modlić, licząc na Waszą modlitwę, który pragnie dobra dusz Waszych i Waszego zbawienia. Zawieram dzisiaj tę prastarą ziemię piastowską i cały Kościół wrocławski naszym świętym Patronom: św. Jadwidze Śląskiej, bł. Czesławowi i św. Janowi Chrzcicielowi. Proszę Królową Polski Patronkę dnia jutrzejszego by płaszczem swej macierzyńskiej opieki okryła nas wszystkich.

Wszystkim z serca błogosławię: w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.
Amen.

Marian Gołębiowski
arcybiskup metropolita wrocławski

Wrocław, w III Niedzielę Wielkanocną,
dnia 25 kwietnia R.P. 2004.

V. Zarządzenia i komunikaty Kurii

26.

Nominacje

Ks. Jan ADAMARCZUK, prefekt MWSD w Henrykowie – wicerektorem MWSD w Henrykowie; ks. bp Edward JANIĄK – wikariuszem generalnym archidiecezji wrocławskiej; ks. Robert JASIĄK, wychowawca Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Henrykowie – zastępcą dyrektora Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Henrykowie; ks. Mieczysław KINASZCZUK, wikariusz parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego we Wrocławiu – prefektem MWSD w Henrykowie; ks. Mirosław KIWIKA, duszpasterz środowisk twórczych we Wrocławiu – dyrektorem Caritas Archidiecezji Wrocławskiej; ks. Bartosz MITKIEWICZ, wikariusz parafii pw. św. Jerzego w Ziębicach – wychowawcą w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym w Henrykowie; ks. kanonik Janusz NOWICKI, proboszcz parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Jelczu – Laskowicach – dziekanem dekanatu Jelcz – Laskowice; ks. prałat Bolesław ORŁOWSKI, oficjał Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu – wiceofcjałem Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu; ks. kanonik Janusz PREJZNER, proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu – dziekanem dekanatu Wrocław – Północ II, Sępolino; ks. Mariusz ROSIĄK, wikariusz parafii pw. Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu – sekretarzem abpa. Mariana Gołębiewskiego; ks. prałat Franciszek SKORUSA, proboszcz parafii pw. MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu – dyrektorem Wydziału Duszpasterskiego Kurii Wrocławskiej; ks. kanonik Alojzy ŚLÓSARCZYK, wiceofcjał Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu – oficjałem Metropolitalnego Sądu Duchownego we Wrocławiu; ks. kanonik Stanisław WŁODARSKI, proboszcz parafii pw. św. Marcina w Nowolesiu z siedzibą w Białym Kościele – dziekanem dekanatu Strzelin; ks. Włodzimierz WOŁYNIĘC, wicerektorem PWT we Wrocławiu.

27.

Zwolnieni z pełnionych funkcji

Ks. Jan ADAMARCZUK – z funkcji prefekta MWSD w Henrykowie; ks. kanonik Adam BAŁBUCH – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Michała Archanioła w Długołęce; ks. Bartosz BARCZYŚZYN – z funkcji wikariusza parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy (studia na KUL); ks. prałat Adam DEREŃ – z funkcji dyrektora Caritas Archidiecezji Wrocławskiej (dyrektorem Caritas Polska); ks. dziekan Jan DRAGOSZ SDS – z funkcji dziekana dekanatu Trzebnica; ks. kanonik Witold GLISZCZYŃSKI – z funkcji dziekana proboszcza parafii pw. św. Michała Archanioła w Urazie; ks. Robert JASIK – z funkcji wychowawcy Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Henrykowie; ks. Mirosław KIWKA – z funkcji duszpasterza środowisk twórczych we Wrocławiu; ks. Jarosław LEŚNIAK – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Michała Archanioła w Długołęce; ks. Andrzej MAŁACHOWSKI – z funkcji zastępcy dyrektora Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Henrykowie; ks. Bartosz MITKIEWICZ – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Jerzego w Ziębicach; ks. Rajmund PIETKIEWICZ – z funkcji ojca duchownego MWSD we Wrocławiu; ks. prałat Stanisław PIKUL – z funkcji dziekana dekanatu Wrocław Północ II – Sępólno; ks. Julian RAFAŁKO – z funkcji wikariusza parafii pw. Opatrzności Bożej; ks. prałat Jan TYMPALSKI – z funkcji dziekana dekanatu Strzelin; ks. Włodzimierz WOŁYNIĘC – z funkcji wice rektora MWSD w Henrykowie (wicerektozem PWT); ks. Robert ZAPOTOCZNY – z funkcji zastępcy dyrektora Caritas Archidiecezji Wrocławskiej (duszpasterzem środowisk twórczych we Wrocławiu).

28.

Zmiany wśród duchowieństwa

Ustanowieni proboszczami:

ks. kanonik Antoni JANAS, praca duszpasterska w parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Maniowie Wielkim; ks. Kazimierz OLESIŃSKI, wikariusz parafii pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. NS Pana Jezusa w Czeszowie; ks. Przemysław PALUCH, wikariusz w parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Namysłowie – proboszczem parafii pw. św. Michała Archanioła w Michalicach; ks. Adam SOBÓTKA, wikariusz parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. św. Michała Archanioła w Urazie; ks. prałat Mirosław WÓJTEWICZ (diecezja świdnicka), proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP w Wójcicach.

Przeniesieni proboszczowie:

ks. kanonik Stefan DOMBAJ, z parafii pw. św. Michała Archanioła w Michalicach – do parafii pw. Narodzenia NMP i św. Marcina w Strzelcach; ks. Janusz GILUŃ, z parafii pw. Narodzenia NMP i św. Marcina w Strzelcach – do parafii pw. św. Mikołaja w Miłoszycach; ks. kanonik Franciszek ŁYSIAK, z parafii pw. Narodzenia NMP w Wójcicach – do parafii pw. św. Michała Archanioła w Długoleści; ks. kanonik Tadeusz ROGACKI, z parafii pw. NS Pana Jezusa w Czeszowie – do parafii pw. NMP Anielskiej w Bystrzycy Oławskiej.

Przeniesieni wikariusze:

ks. Piotr BALEWICZ z parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy – do parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu; ks. Mariusz BĄKOWSKI, z parafii pw. św. Mikołaja w Brzegu – do parafii pw. św. Kazimierza we Wrocławiu; ks. Mariusz BENDYK, z parafii pw. św. Jerzego Męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego we Wrocławiu – do parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej; ks. Janusz BOBOWSKI, z parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu – do parafii pw. św. Jakuba i św. Krzysztofa we Wrocławiu; ks. Tomasz CAPUTA, z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie – do parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy; ks. Dariusz CEDRO, z parafii pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary w Namysławie – do parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu; ks. Krzysztof DUDOJĆ, z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Lewinie Brzeskim – do parafii pw. MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu; ks. Mariusz GRZESIOWSKI, z parafii pw. św. Kazimierza we Wrocławiu – do parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie; ks. Andrzej ILNICKI, z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu – do parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu; ks. Bogdan KANIA, z parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu – do parafii pw. św. Jerzego Męczennika i Podwyższenia Krzyża Świętego we Wrocławiu; ks. Wojciech KANIA, z parafii pw. św. Katarzyny w Górze Śląskiej – do parafii pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary w Namysławie; ks. Sebastian LIGOROWSKI, z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie – do parafii pw. Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu; ks. Artur MIAZGA, z parafii pw. MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu – do parafii pw. Najświętszego Zbawiciela we Wrocławiu; ks. Mieczysław MICHAJLUK, z parafii pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Oleśnicy – do parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu; ks. Tomasz PŁUKARSKI, z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie – do parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy; ks. Artur RÓŻAŃSKI, z parafii pw. św. Mikołaja w Wiązowie – do parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu; ks. Marek STANISZEWSKI, z parafii pw. MB Pocieszenia w Oławie – do parafii pw. św. Mikołaja w Wiązowie; ks. Zbigniew

STOKŁOSA, z parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy – do parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu; ks. Paweł STYPA, z parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu – do parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Strzelinie; ks. Rafał SWATEK, z parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej – do parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie; ks. Wojciech TYRCHA, z parafii pw. św. Bonifacego we Wrocławiu – do parafii pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego we Wrocławiu; ks. Piotr WIŚNIEWSKI, z parafii pw. św. Jakuba i św. Krzysztofa we Wrocławiu – do parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie; ks. Tomasz ZAGAŁA, z parafii pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary w Namysłowie – do parafii pw. św. Katarzyny w Górze Śląskiej.

Ustanowiony wikariuszem:

ks. Daniel BARANOWSKI (diecezja świdnicka), wikariuszem parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu; ks. Jacek FRONIEWSKI (diecezja świdnicka), wikariuszem parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu; ks. Marian WOLSKI, wikariusz parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu (przedłużono do 30 czerwca 2005 r.).

Neoprezbiterzy:

ks. Tomasz BAGIŃSKI – parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Namysłowie; ks. Rafał CYFKA – parafia pw. św. Michała Archanioła w Długolęce; ks. Zbigniew KOWAL – parafia pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy; ks. Rafał KUPCZAK – parafia pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary w Namysłowie; ks. Maciej MAŁYGA – parafia pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Oleśnicy; ks. Jarosław STEFANIAK – parafia pw. św. Mikołaja w Brzegu; ks. Ryszard SZCZYPEL – parafia pw. Wniebowzięcia NMP w Lewinie Brzeskim; ks. Krzysztof ŚWITA – parafia pw. św. Jerzego w Ziębicach; ks. Michał URBANOWICZ – parafia pw. Matki Boskiej Pocieszenia w Oławie.

Odwołani przez władze zakonne:

ks. Krzysztof BRODA SDS – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; ks. Tomasz CHUDY SDS – z funkcji katechety parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; ks. dziekan Jan DRĄGOSZ SDS – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; ks. Jacek GASIŃSKI CM – z funkcji proboszcza parafii pw. Trójcy Świętej w Żmigrodzie; ks. Krzysztof JAGIEŁŁO SDS – z funkcji katechety parafii pw. św. Jadwigi w Dobroszycach; ks. Stanisław JANOWIAK CM – z funkcji wikariusza parafii pw. Trójcy Świętej w Żmigrodzie; ks. Bolesław KAŻMIERCZAK TS – z funkcji proboszcza parafii pw. Chrystusa Króla we Wrocławiu; o. Marian KRAKOWSKI CSsR – z funkcji wikariusza parafii pw. MB Pocieszenia we Wrocławiu; ks. Robert

MASTERNAK SDS – z funkcji wikariusza parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bagnie; ks. Antoni MENCEL TJ – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Ignacego Loyoli we Wrocławiu; ks. Grzegorz PODSIADŁO SDS – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; o. Wojciech RUSZNIAK OMI – z funkcji wikariusza parafii pw. MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; ks. Waldemar SINICKI CM – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika we Wrocławiu; o. Bogdan WALICZEK OSPPE – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu; ks. Marcin ŻYDZIK SDS – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy.

Ustanowieni przez władze zakonne:

ks. Krzysztof BARTOSZEK CM – wikariuszem parafii pw. Trójcy Świętej w Żmigrodzie; ks. Krzysztof DORNA SDS – katechetą parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; ks. Dawid DUDEK SDS – wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bagnie; o. Krzysztof JEZIERSKI OMI – wikariuszem parafii pw. MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; o. Konrad Janusz KOMOR OSPPE – proboszczem parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu; ks. Jerzy MORĄŃSKI SDS – wikariuszem parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; ks. Tadeusz MUCHA SDS – katechetą parafii pw. św. Jadwigi w Dobroszycach; ks. Bronisław MYRDA CM – wikariuszem parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika we Wrocławiu; ks. Jerzy OLSZÓWKA SDS – proboszczem parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; o. Józef ONIK CSsR – wikariuszem parafii pw. MB Pocieszenia we Wrocławiu; ks. Michał OWCZAREK SDS – katechetą parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; ks. Sylwester PACIERPNIK TS – proboszczem parafii pw. Chrystusa Króla we Wrocławiu; ks. Ryszard PASZEK SDS – kapłanem Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego ss. Boromeuszek w Trzebnicy; ks. Kazimierz PTASZKOWSKI TJ – proboszczem parafii pw. św. Ignacego Loyoli we Wrocławiu; ks. Eugeniusz WALENTOWICZ CM – proboszczem parafii pw. Trójcy Świętej w Żmigrodzie; ks. Karol WĘGRZYN SDS – wikariuszem parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła i św. Jadwigi w Trzebnicy; ks. Marcin ŻYDZIK SDS – katechetą parafii pw. św. Jadwigi w Dobroszycach.

Inkardynowany do archidiecezji wrocławskiej:

ks. Daniel BARANOWSKI (diecezja świdnicka), wikariuszem parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu; ks. Jacek FRONIEWSKI (diecezja świdnicka), wikariuszem parafii pw. Odkupiciela Świata we Wrocławiu; ks. prałat Mirosław WÓJTEWICZ (diecezja świdnicka), proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP w Wójcicach.

· Ekskardynowany z archidiecezji wrocławskiej:

ks. kanonik Adam BAŁABUCH, proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Długołęce – do diecezji świdnickiej; ks. Jarosław LEŚNIAK, wikariusz parafii pw. św. Michała Archanioła w Długołęce – do diecezji świdnickiej; ks. Julian RAFALKO, wikariusz parafii pw. Opatrzności Bożej we Wrocławiu – do diecezji świdnickiej.

Skierowani do pracy duszpasterskiej:

ks. Jan BERNAS, rezydent parafii pw. św. Mikołaja w Brzegu – rezydentem parafii pw. św. Katarzyny w Górze Śląskiej; ks. Marian GAMROT – po urlopie zdrowotnym w DKE w Pieszycach – rezydentem parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie; ks. Zdzisław MADEJ, rezydent parafii pw. św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu – rezydentem parafii pw. św. Faustyny we Wrocławiu; ks. Zbigniew WRÓBEL, po urlopie w DKE we Wrocławiu – rezydentem parafii pw. św. Mikołaja w Brzegu; ks. Ryszard ZAWADZKI, wikariusz parafii pw. MB Częstochowskiej we Wrocławiu – rezydentem parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu.

Zwolniony z pracy duszpasterskiej:

ks. kanonik Antoni JANAS, praca duszpasterska w parafii pw. św. Henryka we Wrocławiu.

Skierowany studia:

ks. Bartosz BARCZYŻYŃ, wikariusz parafii MB Miłosierdzia w Oleśnicy – studia na KUL;

Skierowany na urlop naukowy:

ks. Rajmund PIETKIEWICZ, ojciec duchowny MWSO we Wrocławiu (urlop do 30 sierpnia 2008 roku).

Skierowany na urlop zdrowotny:

ks. Adrian HORAK, proboszcz parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Maniowie Wielkim.

Przeniesieni w stan spoczynku:

ks. kanonik Witold GLISZCZYŃSKI – proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Miłoszycach (DKE we Wrocławiu); ks. kanonik Przemysław GONDEK – proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Urazie (DKE we Wrocławiu).

29. Zmarli księża

ks. prałat Marian CEMBROWSKI, proboszcz parafii pw. NMP Anielskiej w Bystrzycy Oławskiej, urodzony 13 sierpnia 1932 r. w Opocznie, święcenia kapłańskie 23 czerwca 1957 r. we Wrocławiu, zmarł 15 czerwca 2004 r., pochowany 18 czerwca 2004 r. na cmentarzu parafialnym w Bystrzycy Oławskiej; o. Bernardyn G. LEISNER OFM, duszpasterz katolików języka niemieckiego, ur. 17 lipca 1932 r. w Dzielawach, święcenia kapłańskie 16 lutego 1975 r. w Kłodzku, zmarł 6 kwietnia 2004 r., pochowany 13 kwietnia 2004 r. na cmentarzu parafii pw. Antoniego we Wrocławiu-Karłowicach; ks. Józef MARTYNIUK, emeryt, urodzony 25 października 1940 r. w Toporowie, święcenia kapłańskie 27 czerwca 1965 r. w Nowej Rudzie, zmarł 1 maja 2004 r. we Wrocławiu, pochowany 5 maja 2004 r. na cmentarzu parafialnym w Zbytowej; ks. Jerzy POCHABA, urodzony 18 stycznia 1933 r. w Chorzowie, święcenia kapłańskie 29 czerwca 1963 r. we Wrocławiu, zmarł 4 czerwca 2004 r. w Niemczech, pochowany 11 czerwca 2004 r. w Essen (Niemcy).

VI. Pomoce duszpasterskie

Ks. PROF. DR HAB. WIESŁAW WENZ

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

Tożsamość pasterza-kapłana i jego obowiązki wobec wspólnoty parafialnej w świetle Instrukcji Kongregacji ds. Duchowieństwa z 4 sierpnia 2002 r. *Kapłan pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej*

Wprowadzenie

Przywołana już Instrukcja Kongregacji ds. Duchowieństwa z 4 VIII 2002 roku stanowi kolejne istotne ogniwo w łańcuchu publikacji wydawanych przez Stolicę Apostolską, a mających skutecznie dopomóc kapłanom Kościoła katolickiego w podjęciu osobistej formacji permanentnej i pielęgnowaniu bardzo gorliwego posługiwania zbawczego Ludowi Bożemu. Dokument ten ma również dopomóc wszystkim kapłanom w codziennej realizacji słów Chrystusa Pana – *duc in altum*, zwłaszcza w kontekście nowej ewangelizacji w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa oraz w chrystocentrycznym posługiwaniu kapłanów we wspólnocie parafialnej¹.

Cytowana Instrukcja została skonstruowana w dwóch częściach, a mianowicie: część I – Kapłaństwo wspólne i kapłaństwo wynikające ze święceń,

¹ „Kładąc nacisk na rolę kapłana we wspólnocie parafialnej, wskazuje się na chrystocentryzm, który zawsze musi być widoczny w misji Kościoła” – *Jan Paweł II, Przemówienie do zgromadzenia plenarnego Kongregacji ds. Duchowieństwa z 23 XI 2001 roku*, [w]: Instrukcja – *Kapłan pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej*, Wrocław 2002, s. 4-5.

gdzie przypomniano naukę Kościoła nt. głównych elementów posługi i życia prezbiterów; oraz część II – Parafia i proboszcz, gdzie obligatoryjnie wskazano na wzajemne relacje zachodzące między pasterzem własnym a jego wspólnotą parafialną.

W niniejszym przedłożeniu na początku zwrócę wyłącznie uwagę na jeden z bardzo ważnych elementów posługiwania i życia kapłana-pasterza, a mianowicie na jego tożsamość, a następnie – idąc za wskazaniem interesującej nas Instrukcji, przywołam podstawowe obowiązki pasterza wspólnoty parafialnej, w kontekście prawa wiernych, a mianowicie, że wierni mają prawo, by przedstawiać pasterzom Kościoła swoje potrzeby, zwłaszcza duchowe, jak również swoje życzenia², oraz wierni mają prawo otrzymywać pomoce od swoich pasterzy z duchowych dóbr Kościoła, zwłaszcza zaś słowa Bożego i sakramentów³. Bowiem w codziennym posługiwaniu kapłana, właśnie na kanwie rzeczywistości chrzcielnej, wierni realizując swoje prawa, teologicznie i kanonicznie, obligują pasterzy do gorliwego posługiwania-pasterzowania. Mają bowiem prawo oczekiwać od kapłana urzędowania obecności Chrystusa (nauczanie – sprawowanie sakramentów – przewodniczenie wiernym), która dopiero wtedy czyni z parafii autentyczną wspólnotę wierzących. Dlatego posiadanie przez parafię własnego pasterza w osobie kapłana ma dla niej podstawowe znaczenie. Warto właśnie w tym momencie przypomnieć, że określenie „pasterz” jest zarezerwowane wyłącznie dla kapłana. Prawodawca postanowił bowiem, że święcenia prezbiteratu w rzeczywistości są niezbędnym warunkiem do ważności wystawienia nominacji na proboszcza⁴.

Tożsamość kapłana – pasterza

W odczytywaniu, a nade wszystko w przeżywaniu tożsamości swego kapłaństwa pomaga kapłanowi nieustannie pogłębiania świadomość, że w akcie święceń sakramentalnych został we wspólnocie Kościoła konsekrowany do szczególnego i wyjątkowego posługiwania, którego celem realizowanym na różne sposoby jest przyczynianie się do kształtowania wspólnoty Ludu Bożego. Powinno się to dokonywać zwłaszcza tam, gdzie kapłana postawi Opatrzność Boża, aby wypełniał misję służby chrześcijańskiemu ludowi. Swój początek ta pogłębiania świadomość ma już od pierwszego momentu podjęcia formacji do kapłaństwa, która zawsze winna zmierzać do tego, aby kandydaci poznali Jezusa i poszli za Nim, przygotowując się

² KPK, kan. 212 § 2.

³ KPK, kan. 213.

⁴ KPK, kan. 521 § 1.

⁵ Por. *Jan Paweł II, Homilia z okazji jubileuszu prezbiterów (18 maja 2000)*, nr 5.

do przyjęcia i przeżywania sakramentu kapłaństwa, upodabniającego ich do Chrystusa Głowy i Pasterza, Sługi i Oblubieńca Kościoła⁶.

Tożsamość tego kapłaństwa najlepiej może być odczytana w Tajemnicy Chrystusa Najwyższego i Jedynego Kapłana Nowego Przymierza i Jego Kościoła w wymiarze Tajemnicy, Komunii i Misji. To w Tajemnicy Chrystusa i Kościoła kapłan-pasterz powinien odkrywać swoją tożsamość trynitarną, chrystyczną i eklezjalną⁷. On bowiem jak Chrystus Pan jest posłany od Ojca, w mocy i namaszczeniu Ducha Świętego. Kapłan jest z Kościoła, w Kościele i dla Kościoła rozumianego w wymiarze Tajemnicy, Komunii (wspólnoty) i Misji. Na mocy swej kapłańskiej tożsamości, mającej swój wymiar bytowy, stylu życia i misji, kapłan jest uobecnieniem Chrystusa Arcykapłana, Głowy, Pasterza i Oblubieńca Kościoła. Na tej podstawie jest uzdolniony do działania *in persona Christi Capitis et Pastoris Ecclesiae*. To właśnie sprawia, że jest on nie tylko z Kościoła i w Kościele, ale także dla Kościoła. W tym też sensie kapłan służebny stanowi czynnik konstytutywny Kościoła i jest niezbędny dla istnienia, a także spełniania się kapłaństwa wspólnego wszystkich ochrzczonych i bierzmowanych, ale niemających święceń kapłańskich na mocy sakramentu kapłaństwa.

Z tożsamości kapłańskiej tak rozumianej wynika, że kapłan-pasterz jest święcony nie tylko dla Kościoła partykularnego, lecz także powszechnego, zawsze jednak w jedność ze swoim biskupem i następcą św. Piotra. Przez to zapośredniczenie kapłaństwo kapłanów jest niejako wcielane w apostołską strukturę Kościoła i powołane do pełnienia apostołskiej misji, zwłaszcza w kontekście realnej obecności Chrystusa. Bez tej obecności Chrystusa reprezentowanego przez kapłana, sakramentalnego przewodnika wspólnoty, nie byłaby ona w pełni wspólnotą Kościoła⁸. Należy w tym miejscu przywołać ważną myśl Ojców Synodu z 1990 roku, dotyczącą eklezjalno-twórczego wymiaru tożsamości kapłańskiej, który zostaje określany również przez przynależność kapłana-pasterza do Kościoła partykularnego, do diecezjalnego prezbiterium, które tworzy sakramentalną więź kapłanów z biskupem i kapłanów wzajemnie ze sobą oraz zobowiązuje do solidarnej odpowiedzialności za pastoralną misję Kościoła partykularnego, lecz nie bez odniesienia i więzi z Kościołem Powszechnym.

Innym aspektem tożsamości kapłana-pasterza jest jej odniesienie do Tajemnicy Trójcy Przenajświętszej: „Prezbiter bowiem, na mocy konsekracji otrzymanej w sakramencie święceń, zostaje posłany przez Ojca za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Ludu Bożego, do którego upodabnia się w sposób szczególny, aby żyć i działać w mocy Ducha

⁶ Por. Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 3.

⁷ Por. W. Słomka, *Duchowość kapłańska*, Lublin 1996, s. 14 nn.

⁸ Por. *Instrukcja - Wstęp* nr 2 (s. 7).

Świętego w służbie Kościoła i zbawienia świata.[...] Tak więc poprzez kapłaństwo, które wypływa z głębi niepojętej tajemnicy Boga, czyli z miłości Ojca, z łaski Jezusa Chrystusa i daru jedności Ducha Świętego, kapłan zostaje sakramentalnie włączony we wspólnotę z biskupem i innymi prezbiterami, by służyć Ludowi Bożemu, którym jest Kościół” (PDV 12). Bez uwzględnienia tych różnorodnych i bogatych odniesień, mających swe źródło w Trójcy Przenajświętszej i urzeczywistniających się we wspólnocie Kościoła, nie da się właściwie zrozumieć kapłaństwa służebnego, bowiem – jak zapisał w swej adhortacji Ojciec Święty – „prezbiterzy są w Kościele i dla Kościoła sakramentalnym uobecnieniem Jezusa Chrystusa Głowy i Pasterza”⁹.

O szczególnym i wyjątkowym wymiarze tożsamości pasterza świadczy jego udział w jedności natury i misji kapłańskiej. Bowiem z faktu, że kapłan na wzór Chrystusa jest Pasterzem Ludu Bożego wynika, że ma pełnić misję Dobrego Pasterza. Namaszczony przez Ducha Świętego w sakramencie kapłaństwa może za Chrystusem zasadnie powtarzać: Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę... Jak Chrystus namaszczony przez Ducha jest Mesjaszem Kapłanem, Prorokiem i Królem, tak podobnie prezbiterzy przez namaszczenie Duchem Świętym otrzymują udział nie tylko w godności, lecz także w misji Chrystusa Kapłana, Proroka i Króla¹⁰.

W codziennym posługiwaniu pasterza-kapłana ta misja konkretyzuje się w wieloraki sposób, szczególnie w Misterium Paschalnym, kiedy to kapłan uczestniczący w naturze i misji kapłaństwa Chrystusowego jest powołany, aby w wyjątkowy sposób uobecnić to Misterium, w którym i przez które Bóg jest wielbiony, a ludzkość i świat zbawiany. Trzeba dodać, że ta wspólnota kościelna szczególnie potrzebuje funkcji i misji kapłaństwa urzędowego, aby Chrystus był w niej obecny¹¹. Przez takie czynne zaangażowanie kapłan-pasterz wchodzi w misję pośrednika, a przez to uczestnictwo wyraża siebie najdoskonalej w sakramentalnym uobecnianiu zbawczej Ofiary Krzyża i może mieć osobisty udział w tajemnicy Krzyża Chrystusowego. Natomiast z posłannictwem Dobrego Pasterza można w posługiwaniu kapłana-pasterza łączyć misję Chrystusa Proroka-Nauczyciela, Kapłana i Króla – a więc przewodnika Ludu Bożego. Powinien jednak pamiętać, że on sam i jego misja nie są z własnego ani ludzkiego nadania czy mandatu, lecz z Bożego. To właśnie powinno go motywować, by swym życiem i pełnionymi zadaniami w Kościele i dla Kościoła uobecnić Jezusa Chrystusa Głowę i Pasterza Kościoła, szczególnie przez autorytatywne przepowiadanie słowa, sprawowanie sakramentów świętych (zwłaszcza Chrztu, Pokuty i Eucharystii)

⁹ Por. Jan Paweł II, *APastores dabo vobis*, nr 15.

¹⁰ Por. Tamże, nr 11.

¹¹ Por. *Instrukcja - Wstęp*, nr 2 (s.6-7).

oraz przewodzenie swym wiernym z taką miłością, że uzdalnia ona do oddania życia za powierzonych wiernych. Tak zdeterminowanego głoszenia Ewangelii i budowania Kościoła domaga się od pasterza-kapłana zdolność bycia i działania *in persona Christi Capitis et Pastoris Ecclesiae*¹².

Znamiennym rysem tożsamości pasterza Ludu Bożego jest jego duchowość. Jest duchowością właściwą tożsamości i misji kapłańskiej, która czerpie swą istotę z utożsamienia się z godnością i misją Chrystusa Jedynego Kapłana Nowego Przymierza, i to w takim stopniu, by osobiście być i działać *in persona Christi Capitis et Pastoris Ecclesiae*. W duchowości kapłana-pasterza najbardziej więc chodzi o to, by jego stopień zjednoczenia z Chrystusem i braćmi znalazł swój wyraz w uobecnianiu Misterium Paschalnego Chrystusa i w osobistym udziale w tajemnicy Jego Krzyża jako dobry pasterz. Przez tak przeżywaną miłość kapłan staje się człowiekiem złączonym więzią miłości z Trójcą Przenajświętszą, a jego postawa Dobrego Pasterza solidarnie scementuje go ze wszystkimi, szczególnie z pokrzywdzonymi, chorymi i ubogimi. W konsekwencji duchowość kapłańska stanie się wewnętrzną zasadą, cnotą ożywiającą i kierującą życiem kapłana, jest nią także miłość pasterska – jako dar z samego siebie, całkowity dar z siebie dla Kościoła. Ojciec Święty zaznaczył, że dar z siebie, jako źródło i synteza miłości pasterskiej, jest przeznaczony dla Kościoła¹³.

Należy zatem stwierdzić, że podstawą tożsamości kapłana-pasterza jest otrzymany w sakramencie święceń charakter, na którego podłożu rozwija się i przynosi owoce łaska pasterska uzdalniająca go do czynienia wszystkiego jako kapłan. Tożsamość jest zatem owocem sakramentalnego działania Ducha Świętego oraz uczestnictwem w zbawczym działaniu Jezusa Chrystusa. W odniesieniu do kapłana-pasterza mamy na uwadze jego tożsamość trójwymiarową: chrystologiczną, pneumatologiczną i eklezjologiczną z zachowaniem pierwotnej teologicznej architektury posługiwania kapłana, który zostaje powołany, aby być sługą zbawienia¹⁴. Prezbiter jest zatem sługą Chrystusa po to, aby dzięki Niemu, przez Niego i z Nim być sługą ludzi. Ta całkowita przynależność do Chrystusa zostaje spotęgowana i uwydatniona w darze święceń kapłańskich przez święty celibat, co sprawia, że kapłan-pasterz jest na usługach wszystkich¹⁵. Natomiast w kształtowaniu się samej tożsamości kapłańskiej u pasterza i jej przeżywaniu bardzo istotnym jest jego osobiste wewnętrzne przekonanie, że wspólnota kościelna, w której z Opatrzności Bożej dane jest mu posługiwać, absolutnie potrzebuje kapłańskiej posługi, aby jej zapewniała nieustanną obecność Chrystusa Głowy

¹² Por. Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 15.

¹³ Por. Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, nr 23.

¹⁴ *Instrukcja* - [cz. 1], nr 5 (s. 17-18).

¹⁵ Tamże.

i Pasterza¹⁶. Bowiem bez obecności Chrystusa, którego reprezentuje przebiter jako ustanowiony na mocy sakramentu przewodnik wspólnoty, owa wspólnota nie byłaby w pełni wspólnotą kościelną¹⁷.

Obowiązki kapłana – pasterza wobec wspólnoty parafialnej

Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 515 § 1 precyzuje, że parafia jest określoną wspólnotą wiernych, utworzoną na sposób stały w Kościele partykularnym, nad którą pasterską pieczę, pod władzą biskupa diecezjalnego, powierza się proboszczowi jako jej własnemu pasterzowi. Zaś interesująca nas Instrukcja poleca, by całe życie parafii jako konkretnej społeczności wiernych (*communitas christifidelium*), jak i znaczenie jej apostołskich zadań w stosunku do społeczeństwa, było pojmowane i przeżywane w duchu organicznej komunii między kapłaństwem wspólnym i kapłaństwem posługi, w atmosferze braterskiej i dynamicznej współpracy pasterzy i wiernych, z absolutnym poszanowaniem praw, obowiązków i funkcji drugich, we wspólnocie, w której każdy ma swoje kompetencje i ponosi własną odpowiedzialność¹⁸. Tak więc wolą Prawodawcy jest, aby pasterz-kapłan (proboszcz), „trwając w ścisłej więzi z biskupem i wszystkimi wiernymi”, unikał w pracy i posługiwaniu duszpasterskim zarówno jakiejś niezrozumiałej władczości, jak i niezgodnego z istotą swej posługi i urzędu demokracji¹⁹. W zachowaniu poprawnych relacji duszpasterskich między pasterzem a wiernymi świeckimi wymownie mogą dopomóc normy i wskazania instrukcji *Ecclesiae de Mysterio* z 15 sierpnia 1997 roku o niektórych kwestiach dotyczących współpracy wiernych świeckich w ministerialnej posłudze kapłanów²⁰. Należy także nieustannie wzbogacać swoje wewnętrzne przekonanie, że dzięki kapłaństwu urzędowemu (kapłaństwu posługi) wierni stają się świadomi własnego uczestnictwa w kapłaństwie powszechnym (wspólnym) i je realizują. Kapłaństwo posługi zostało ustanowione, aby pasterz mógł służyć wszystkim – ochrzczonym i innym – z wielką miłością pasterską i dokładnie wykonywać świętą władzę, upodabniając się do Chrystusa Kapłana w taki sposób, by „mocą świętej władzy móc działać

¹⁶ Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników plenarnego posiedzenia Kongregacji ds. Duchowieństwa* (23 listopada 2001): AAS 94 (2002), s. 214-215 (s. 19).

¹⁷ Tamże, s. 215 (s. 21).

¹⁸ Instrukcja, nr 18 (s. 48).

¹⁹ Tamże; Por. Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Kapłan głosiciel słowa, szafarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa* (19 marca 1999), nr 3; Por. Kongregacja ds. duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów Tota Ecclesia* (31 stycznia 1994), nr 17.

²⁰ Por. W. Wenz, „Różnorodność posługiwania” wiernych świeckich w posłannictwie kościoła partykularnego w myśl Instrukcji Stolicy Apostolskiej z 15 VIII 1997 roku, [w:] „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 7 (1999) nr 1 s. 175-187.

w utożsamieniu z Chrystusem Głową *in persona Christi Capitis*, aby głosić Słowo, składać Ofiarę i odpuszczać grzechy” (s. 22). Tak więc kapłan jest we wspólnocie Kościoła szafarzem istotnych czynności zbawczych²¹: ofiarnicza władza w odniesieniu do Ciała i Krwi Zbawiciela, władza autorytatywnego głoszenia Ewangelii, przewyższanie zła grzechu mocą sakramentalnego przebaczenia, a więc przekaziciel życia i witalności w Kościele i w swojej parafii.

Kapłan jest zatem nie dawcą i źródłem tych wszystkich zbawczych darów lecz sługą, który z mocą namaszczenia Duchem Świętym przystępuje do sakramentalnego sanktuarium: Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, z którego tryska zbawienie. Tak określona rzeczywistość powinna obligować pasterza-kapłana w realizacji jego obowiązków wobec własnej wspólnoty parafialnej.

Obowiązek zachowania ścisłej więzi z biskupem – Wewnętrzna więź ze wspólnotą diecezjalną i jej biskupem, a w hierarchicznej komunii z Na-stępcą św. Piotra, gwarantuje parafialnej wspólnocie przynależność do Kościoła Powszechnego. Ta część diecezji ożywiona jest darem wewnętrznej jedności-komunii, chrzcielną współodpowiedzialnością, tym samym życiem liturgicznym, które się ogniskuje wokół Eucharystii. Jest to wspólnota zdolna do sprawowania Eucharystii (pasterz i wierni), a więc skutecznie pielęgnuje w sobie więź doskonałej komunii z całym Kościołem.

Obowiązek duszpasterskiej troski o wspólnotę – Widzialnym znakiem posługiwania pasterza-kapłana powinien być wyraźny przykład wspólnotowego apostołstwa społeczności parafialnej, w której skupia się różnorodna aktywność ludzka, celowo wszczepiana w powszechność Kościoła. W takim działaniu znacząco uwydatnia się dynamiczny związek między osobami, które tworzą wspólnotę parafialną (chodzi o wszystkich wiernych) prowadzoną przez własnego pasterza-proboszcza. Natomiast zadaniem właściwym dla urzędu proboszcza jest aktywność przejawiająca się w głoszeniu Słowa Bożego, sprawowaniu sakramentów świętych i pasterskim kierownictwie wspólnotą²². Wykonywanie posługi pasterza parafii, obejmujące pełną pieczę duszpasterską, zakłada w sposób absolutny pełnienie

²¹Por. Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium o posłudze i życiu kapłanów Tota Ecclesia* (31 stycznia 1994), nr 7.

²²„Proboszcz jest własnym pasterzem zleconej sobie parafii, podejmującym pasterską troskę o powierzoną mu wspólnotę pod władzą biskupa diecezjalnego. Powołany jest do uczestnictwa w posłudze Chrystusa, ażeby dla tejże wspólnoty wykonywał zadania nauczania, uświęcania i kierowania, przy współpracy także innych przezbiterów i diakonów oraz niosących pomoc wiernych świeckich, zgodnie z przepisami prawa” KPK, kan. 519.

władzy wypływającej ze święceń kapłańskich²³. Kandydat na pasterza powinien posiadać główne przymioty osobowe, które tworzą istotę kanonicznej zdadności na urząd proboszcza m.in. – zdrowa nauka, – dobre obyczaje, – gorliwość pasterska, – inne cnoty, cechy i przymioty wymagane przez prawo powszechne i partykularne (może określić biskup). Prawodawca wymaga też egzaminu, który przekonana o zdadności kandydata.

Obowiązek troski proboszcza o głoszenie nieskażonego Słowa Bożego – Proboszcz jest zatem zobowiązany, aby przebywającym na terytorium parafii głoszone było nieskażone Słowo Boże i przekazywana autentyczna nauka katolicka. Chodzi przede wszystkim o głoszenie niedzielnych i świątecznych homilii oraz nauczanie katechetyczne. W zakres tego obowiązku troski proboszcza wpisane zostało podejmowanie inicjatyw sprzyjających szerzeniu ducha Ewangelii w każdej dziedzinie ludzkiego życia oraz sprawiedliwości społecznej; dzieło katolickiej formacji dzieci i młodzieży; staranie proboszcza, by przy odpowiedniej współpracy z wiernymi świeckimi mógł dotrzeć z przesłaniem Ewangelii do tych, którzy porzucili praktyki religijne, bądź nie wyznają prawdziwej wiary²⁴. Oczywiście, wykonywanie tych wszystkich zadań nie może być osobistym obowiązkiem samego proboszcza, ale jego powinnością jest czuwanie nad ich właściwym wykonaniem w jego parafii, zgodnie z prawowitą nauką i kościelną dyscypliną. Prawodawca wyraźnie wskazuje, co proboszcz (pasterz-kapłan) musi wypełnić osobiście, np. homilia w czasie celebracji liturgicznej. Prawodawca jasno określił funkcje, które muszą być pełnione zawsze i wyłącznie przez kapłana jako wyświęconego szafarza oraz te, które mogą na sposób stały pełnić osoby świeckie odpowiednio przygotowane, trzymające się prawowiernej nauki i wiodące wzorowe życie chrześcijańskie. Należy także w tym miejscu przywołać obowiązek troskliwej opieki pasterza, jaką powinien otoczyć wszystkich swoich współpracowników.

Obowiązek troski proboszcza o zwyczajne środki uświęcenia wiernych – Instrukcja odwołuje się do Kodeksu Prawa Kanonicznego, w którym Prawodawca postanowił, że proboszcz powinien szczególnie zabiegać o to, by Najświętsza Eucharystia stanowiła centrum parafialnego zgromadzenia wiernych, by wszyscy wierni mogli osiągnąć pełnię chrześcijańskiego życia przez świadome i czynne uczestnictwo w liturgii, sprawowaniu sakramentów, modlitwie i spełnianiu dobrych uczynków. Kodeks oblige proboszcza do pracy nad tym, aby wierni często przystępowali do Najświętszej Eucharystii i sakramentu pokuty. We wspólnocie parafialnej proboszcz ma ustalić godziny celebracji i posługiwania w konfesjonale w taki sposób, aby wskazany czas odpowiadał większości wiernych. Ma rów-

²³ Por. KPK, kan. 149 § 1 i kan. 521 § 1.

²⁴ Por. KPK, kan. 528 § 1.

niez ułatwić przystępowanie do tych sakramentów wiernym, którzy napotykają na szczególnie trudności w dostosowaniu się do wyznaczonego porządku. Szczególną uwagę powinni proboszczowie przywiązywać do spowiedzi indywidualnej, zgodnie z duchem i formą ustaloną przez Kościół²⁵. Zwrócić należy uwagę na obowiązek (pod klauzulą nieważności) wypowiedzenia całej modlitwy i formuły rozgrzeszenia, obowiązek spowiedzi dzieci przed I Komunią, jak również możliwość słuchania spowiedzi także podczas Mszy św., uszanowanie wyboru sposobu spowiadania się penitenta (np. twarzą w twarz lub przez kratkę), ale też uszanowanie racji pasterza, który wybiera na miejsce spowiedzi konfesjonał. Do zwyczajnych środków uświęcenia wiernych Instrukcja zalicza również praktykę adoracji Najświętszego Sakramentu, pochwalając uroczysty sposób wystawienia Eucharystycznych Postaci i udzielanie błogosławieństwa, co przynosi w życiu parafii obfite owoce. Proboszcz winien zadbać o kult i bezpieczeństwo Najświętszego Sakramentu, bowiem bez kultu eucharystycznego parafia obumiera²⁶.

Obowiązek dobrego wypełniania funkcji pasterza w postawie służebnej – Szczegółowe wskazania znajdują się w kan. 529 § 1 KPK, gdzie uwidatnia się podstawowe wymogi wynikające z funkcji proboszcza. Proboszcz jako pasterz-kapłan powinien: – unikając niebezpieczeństwa funkcjonalizmu starać się poznać wszystkich wiernych powierzonych jego pieczy. Temu na służyć jego całościowe działanie: (odwiedzanie rodzin, by zaradzić ich potrzebom i uczestniczyć w ich troskach, niepokojach, smutku, umacniając ich w Panu, roztropnie napominając); – otaczać opieką chorych, starców, słabych, opuszczonych, szczególnie bliskich śmierci; – szczególnie opieką otaczać ubogich i cierpiących (dzieła miłości Kościoła); – podejmować trud nawracania grzeszników i błędzących; – świadczyć indywidualną pomoc wiernym w spełnianiu ich obowiązków; – rozwijać chrześcijańskie życie w rodzinach; – pobudzać świeckich do pełnienia we wspólnocie ludzkiej właściwej im funkcji w posłannictwie Kościoła; – przez dobrą współpracę z biskupem i prezbiterami diecezji pogłębiać w wiernych świadomość identyfikującą ich z danym Kościołem partykularnym²⁷. Razem z wiernymi proboszcz powinien również realizować obowiązek specjalnej troski o budzenie i rozwój powołań kapłańskich: świadectwo własnego życia – przeżywanie własnej tożsamości kapłańskiej (m.in. celibat) i świętość rodzin.

²⁵ Zob. Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*, nr 31 i 32: AAS 77 (1985), ss. 260-264. 267.

²⁶ Por. *Instrukcja*, nr 21 (s.58-60).

²⁷ Por. KPK, kan. 529 § 2.

Obowiązek realizacji funkcji specjalnie powierzonych proboszczowi – Już na wstępie należy zaznaczyć, że nie są to funkcje przysługujące wyłącznie proboszczowi jako jego ekskluzywne prawo. Natomiast zostały powierzone w specjalny sposób z racji szczególnej jego odpowiedzialności za parafię jako jej własnemu pasterzowi i przewodnikowi. Stąd w miarę możliwości powinien je pełnić osobiście lub czuwać nad ich realizacją²⁸:

- udzielanie Chrztu – sprawa przygotowania rodziców, chrzestnych, wiernych,
- udzielanie bierzmowania – tym wiernym, którzy na terenie parafii znajdują się w niebezpieczeństwie śmierci – może też każdy prezbiter,
- udzielanie Wiatyku i namaszczenia chorych – celebrowanie może być połączona z udzieleniem apostołskiego błogosławieństwa,
- asystowanie przy zawieraniu małżeństwa i błogosławienie zaślubionych – czuwać nad zbadaniem kanonicznej zdolności do zawarcia małżeństwa,
- odprawianie pogrzebów,
- święcenie źródła chrzcielnego w okresie wielkanocnym (Wigilia Paschalna), prowadzenie procesji poza kościołem i udzielanie uroczystego błogosławieństwa,
- bardziej uroczyste celebrowanie Najświętszej Eucharystii w niedziele i święta,
- słów kilka odnośnie obowiązku proboszcza dotyczącego Mszy św. *pro Populo Dei* w niedziele i święta nakazane w kościele partykularnym. Kan. 534 § 1 wyraźnie precyzuje, że jeśli proboszcz w jakimś dniu nie może tych intencji odprawić osobiście wskutek uznanej przez prawo przeszkody, winien tego dokonać w te dni przez kogo innego (wikariusza bądź zastępującego kapłana). Natomiast w inne dni ma ten obowiązek wypełnić osobiście.

Obowiązek współpracy ze świeckimi w ministerialnym postugowaniu – Kapłan potrzebuje pomocy laikatu nie tylko dla zapewnienia swojej wspólnoty organizacji i zarządzania, ale także dla rozwoju wiary i miłości²⁹. Wszystko jednak musi być zgodne z normami dyscypliny kościelnej, które zasadniczo dotyczą współpracy z osobami skierowanymi czasowo jako współpracownicy w duszpasterstwie parafialnym, choć nie posiadają charakteru kapłańskiego. Osoby świeckie mogą działać w zakresie opisanym przez treść upoważnienia prawowitego pasterza – biskupa. Świeccy współpracownicy wykonują więc zlecenie, które nie czyni ich automatycznie osobami posiadającymi prawa. Pasterze-kapłani mogą też w razie potrzeby, kierując się zawsze pożytkiem Kościoła i stosując się do norm prawa powszechnego, powierzać świeckim określone funkcje, które choć są związane z urzędem pasterza, nie wymagają święceń kapłańskich; należy

²⁸ Por. *Instrukcja*, nr 21 (s. 63-64).

²⁹ Por. *Instrukcja*, nr 16 (s. 41).

pamiętać, że sam fakt wykonywania tych zadań nie czyni człowieka świeckiego pasterzem. Stąd w Instrukcji wskazanie, aby odpowiednią formacją świeckich w tej materii i moderatorem posługiwanie w danej wspólnotcie był kapłan z uprawnieniami proboszcza, który osobiście będzie kierował duszpasterstwem³⁰. Świeccy nie mogą wykonywać czynności związanych z pełnym duszpasterstwem, ponieważ wymaga ono posiadania święceń kapłańskich. Mogą jedynie zastępować (przewodniczyć modlitwom liturgicznym, udzielać Chrztu, rozdzielać Komunię – zgodnie z przepisami prawa). Taki sam charakter zastępczy mają posługi udzielane świeckim (nadzwyczajny szafarz Komunii św. czy też akolita). Sprawa ustalenia warunków zdadności osób świeckich – określa je biskup. Istotną sprawą w zakresie współpracy jest powołanie duszpasterskiej rady parafialnej, by jej członkowie mogli wspomagać przewodniczącego radzie proboszcza.

Obowiązek posłuszeństwa kapłana-pasterza wobec prawa i norm liturgicznych Kościoła – Dojrzałe przyjęcie obowiązków posługi pasterskiej wiąże się z przekonaniem, że Kościół „potrzebuje zasad, aby jego hierarchiczna i organiczna struktura była widoczna i aby mógł pełnić funkcje powierzone przez Boga, zwłaszcza związane ze świętą władzą i udzielaniem sakramentów (*Sacrae disciplinae leges*, s. XIII). Ponadto świadomość pasterza, że jest sługą Chrystusa i Jego mistycznego Ciała, zakłada obowiązek wiernego spełniania woli Kościoła wyrażonej w konkretnych normach prawa (tamże). Tak więc szczególne znaczenie ma posłuszeństwo prawom i liturgicznym rozporządzeniom Kościoła, czyli miłość i wierność wobec norm, mających na celu kształtowanie czynności kultu. Stąd wołanie Instrukcji, aby kapłan miał świadomość sługi oraz że działa wyłącznie w zgodzie ze zobowiązaniami dobrowolnie i uroczystie przyjętymi w obliczu Boga i wspólnoty. „Prawo kierowania sprawami liturgii należy jedynie wyłącznie do władzy Kościoła. Przysługuje ono Stolicy Apostolskiej oraz biskupowi, zgodnie z prawem. [...] Dlatego nikomu innemu, choćby nawet był kapłanem, nie wolno na własną rękę niczego dodawać, ujmować ani zmieniać w liturgii” (KL, nr 22). Stąd wszelkie improwizacje, nieposłuszeństwo w celebracji eucharystycznej są w sposób oczywisty sprzeczne z istotą Najświętszej Eucharystii jako Ofiary Chrystusa. To samo dotyczy sprawowania innych sakramentów, zwłaszcza sakramentu pokuty. Obowiązek troski przenosi się także na wypracowanie u wiernych świadomego i autentycznego udziału w liturgii świętej, podejmowanie funkcji i czynności liturgicznych i pomocniczych³¹.

³⁰Por. KPK, kan. 517 § 2.

³¹Por. Instrukcja, nr 15 (s. 38-40).

Zakończenie

W wypełnianiu obowiązku przewodniczenia wspólnocie parafialnej kapłan – pasterz (szczególnie proboszcz) bierze osobistą odpowiedzialność. Wszelkie zabiegi podjęte przez niego, aby permanentnie doskonalić w sobie obraz kapłańskiej tożsamości prowadzą do podjęcia gorliwego posługiwania we wspólnocie, w której ma prawo być aktywnie wspomaganym przez osoby i organy doradcze (rada duszpasterska oraz ekonomiczna i ich członkowie), tak jednak, by wystrzegano się wszelkich form prowadzących do ograniczenia autorytetu kapłana proboszcza jako przewodnika. Ograniczenie autorytetu przewodnika wspólnoty może poważnie zafałszować tożsamość samej parafii, w której swoje obowiązki powinien gorliwie realizować jej własny pasterz.

ALICJA PETROWA-WASILEWICZ

Seminaria wirażu (Analiza)

W bieżącym roku akademickim do seminariów duchownych w Polsce wstąpiło blisko 1400 osób. Statystyki wskazują, że ponad połowa z nich otrzyma święcenia. Wychowawcy nowego pokolenia kapłanów zastanawiają się, co zrobić, aby przyszłych księży uformować na wiarygodnych świadków Ewangelii w świecie, w którym zachodzą głębokie zmiany cywilizacyjne. Jak pilna jest weryfikacja treści i metod formacji kapłańskiej, którą postuluje adhortacja apostołska *Pastores dabo vobis*?

Droga piękna i trudna

Aby zostać przyjętym do seminarium należy złożyć podanie wraz z życiorysem, świadectwo maturalne, świadectwo chrztu i bierzmowania, opinię proboszcza i katechety, zdać egzaminy z wiedzy o religii i języka polskiego. Kandydaci odbywają rozmowę kwalifikacyjną z rektorem lub wicerektorem w trakcie której tłumaczą, dlaczego chcą być księżmi.

Profesorowie pytają o dotychczasowe życie religijne młodego człowieka, czy był ministrantem, czy należał do ruchów katolików świeckich. Pada pytanie o jego dotychczasowe relacje z kobietami, o orientację seksualną (osoby o skłonnościach homoseksualnych z reguły nie są przyjmowane do seminariów, a wrażliwość na ten problem wzrosła po gorzkich doświadczeniach Kościoła na Zachodzie). Kandydat musi odpowiedzieć, czy zdaje sobie jasno sprawę, że kapłaństwo wiąże się z celibatem.

My ze swej strony informujemy, jakie wymagania stawiamy, zapewniamy kandydata, że nie będzie musiał chodzić po wodzie, a normalnie kształcić się intelektualnie i formować duchowo przez modlitwę i praktyki religijne – mówi rektor lubelskiego WSD ks. Tadeusz Kądziołka. – Nie ukrywamy, że życie w seminarium stwarza problemy. Mówimy, że kapłaństwo to piękna, ale trudna droga życia.

Ta dzisiejsza młodzież

Radykalni, gorliwi, pragnący głosić Słowo Boże, spragnieni ewangelicznego ubóstwa i całkowitego oddania się Jezusowi – wylicza ideały, z którymi przychodzą kandydaci na księży ks. Kądziołka. Są o wiele lepiej wykształceni, więcej wiedzą o Kościele, znają języki, są „ortzaskani” w świecie – wtóruje mu rektor katowickiego WSD ks. Józef Kupny. Dodaje, że często zgłaszają się absolwenci liceów, którzy mają świadectwo z czerwonym paskiem.

Uważają, że księży odgrywają ważną rolę społeczną, więc ich życie będzie miało sens, są wrażliwi, mają dobre serca – charakteryzuje kleryków rektor plockiego seminarium ks. Ireneusz Mroczkowski. – Są bardziej otwarci, to pokolenie ludzi wolnych, którzy nie mają żadnych zahamowań, by wejść do kawiarni, pizzerii lub kina. Widać po nich, że ograniczenia narzucone przez PRL to historia. – Są jak młodzi bojownicy, gotowi zmienić świat na lepsze.

Wychowawcy stwierdzają także, że „dzisiejsza młodzież” jest otwarta, „do bólu szczerą”, „ostro punktuje” swoich wychowawców. W porównaniu z poprzednim pokoleniem jest bardziej delikatna, mniej wytrwała, odpowiedzialna i konsekwentna. Coraz częściej brakuje im determinacji. Zakładają z góry: Przychodzę, ale zobaczę, może się wycofam. Mają problemy z posłuszeństwem, uznaniem autorytetu, wycuciem hierarchii.

Ze zbiorowego portretu kandydatów do kapłaństwa wyłania się równoległy obraz ich rodzin, które coraz częściej nie aprobują wyboru swoich synów. „Rodzina – pierwszym seminarium” – to sentencja bardzo stara – i bardzo prawdziwa. Współczesne rodziny coraz mniej wychowują, lub stosują metody bezstresowe. Dlatego dla wielu kleryków pierwsze miesiące w seminarium, gdzie dzień jest ściśle zaplanowany, są bardzo dotkliwe. Trzeba nadrobić wielopłaszczyznowe zaniedbania „pierwszego seminarium” w tempie przyspieszonym. (Seminaria są być może ostatnimi uczelniami w kraju, które uczą zasad *savoir-vivre*’u).

Z badań kleryków I kursu, przeprowadzonych przez rektora warszawskiego WSD ks. Krzysztofa Pawlinę, wynika, że coraz większy procent kandydatów (choć wciąż niewielki) pochodzi z rodzin rozbitych i patologicznych, przeważnie dotkniętych alkoholizmem. W przeszłości kandydat do

kapłaństwa musiał pochodzić z pełnej rodziny, ale ten warunek nie jest już egzekwowany. Badania pokazują, że coraz więcej kandydatów ma doświadczenia z kobietami, różnymi uzależnieniami, że byli członkami sekt. To neofici, których także się przyjmuje. Oni przeżyli jakąś swoją ludzką biedę – mówi ks. Pawlina. Podkreśla, że w przyszłości to im będzie najłatwiej trafić do takich, jak oni. Pan Jezus powołuje takich kapłanów, jakich będzie potrzebować Jego owczarnia.

Wyłącz komórkę

Seminaria są „wspólnotą naukowo-wychowawczą, której podstawowym celem jest przygotowanie do posługi kapłańskiej” – stwierdza statut seminarium plockiego. To „przygotowanie do kapłaństwa” określa *Ratio studiorum* – zbiór wskazań, dotyczących programu studiów, zatwierdzony przez Stolicę Apostolską.

Seminaria zakonne w porównaniu z diecezjalnymi są w łatwiejszej sytuacji, gdyż przychodzą do nich osoby po 2-letniej formacji w postulacie i nowicjacie. Inaczej niż klerycy w seminariach diecezjalnych, którzy przychodzą „z marszu”. Dlatego wprowadza się dla nich okres propedeutyczny – od tygodnia do dwóch miesięcy, nawet roku – by wprowadzić kandydata w nowe realia.

Jest to konieczne, gdyż wielu młodych ludzi przyzwyczało się, że telewizor lub radio są stale włączone, oglądali Bar lub Big Brothera, godzinami surfowali po internecie. Nie mają nawyku stałej modlitwy, nie praktykowali medytacji, a decyzję o „pójściu na księdza” podjęli nieraz tuż przed zdaniem matury. Wielu wychowawców uważa, że należy wobec tego wprowadzić nawet rok propedeutyczny.

To nieprawda, że seminarium przejmuje młodego człowieka od rodziny, przejmuje go od „świata” – uważa ks. Pawlina. A ten „świat” katechizuje mediami, nowinkami, pseudoprawdami. Klimat kulturowy odciska głębokie piętno na młodych ludziach, którzy czerpią swą życiową mądrość z kultury masowej.

Po przekroczeniu progu seminarium młodych ludzi prosi się o wyłączenie komórek (tylko w dwóch seminariach ten zakaz nie obowiązuje), aby oglądali jedynie określone programy w TV i ograniczyli korzystanie z internetu. Seminarium jest udaniem się na pustynię, to dom formacji, a nie zwykły akademik – stwierdza ks. Kupny z Katowic.

W seminarium plockim (w całej Polsce jest podobnie) dzień zaczyna się o 5.30. O 6.00 klerycy odmawiają modlitwy poranne, odprawiają rozmyślenia, uczestniczą we Mszy św. O 7.30 jest śniadanie, między 8.00 a 12.55 wykłady, po nich modlitwy południowe i obiad. Dwie następne godziny to czas wolny, między 15.00 a 17.50 trwa studium, czyli nauka indywidualna. O 18.30 jest kolacja, o 20.00 modlitwy wieczorne, o 22.00 gasi się światła. W określone dni klerycy sprzątajną, a także wychodzą na miasto.

Alumni powinni zachować *silentium sacrum* od modlitw wieczornych do porannej Mszy św.

Wychowawcy, opisując pierwsze miesiące i lata w seminarium, mówią o potrzebie wyciszenia, zrzucenia balastu, z jakim przyszło się ze świata, czasem używają pojęcia „detoksykacja”. Ale przestrzegają przed uproszczeniami. „Większość chłopaków mam genialnie Bożych, chciałbym być taki jak oni” – mówi jeden z wychowawców.

Cztery formacje, jedna świętość

Adhortacja *Pastores dabo vobis* z 1992 roku omawia cztery typy formacji, które ma otrzymać kandydat do kapłaństwa – ludzką, duchową, intelektualną i duszpasterską. Wszystko, co dzieje się przez sześć lat w seminarium – od wstąpienia kandydata aż po otrzymanie święceń, ma prowadzić go do świętości. „Powołanie do kapłaństwa jest zasadniczo wezwaniem do świętości w formie, która wypływa z sakramentu kapłaństwa”.

Podstawowa jest formacja ludzka, gdyż bez niej „cała formacja kapłańska byłaby pozbawiona swego niezbędnego fundamentu” – stwierdza w adhortacji Jan Paweł II (łaska buduje na naturze). Do kształtowania osobowości przyczyniają się zarówno wstawanie o 5.30, jak i lektury, kontakty międzyludzkie, modlitwa i studium, a także odpoczynek kleryków. Adhortacja wylicza długą listę cech, które powinien posiadać przyszły kapłan, podkreślając odpowiedzialność za innych i zdolność bycia „człowiekiem jedności”.

Najtrudniejsza jest formacja ludzka – uważa ks. Pawlina. – Młody człowiek powinien dojrzeć. Po pierwszym roku warszawskiego seminarium klerycy pracują jako salowi w domu opieki społecznej, w Katowicach po II roku pomagają 8 tygodni w szpitalach i hospicjach. – To szansa na detronizację własnego „ja” i dostrzeżenie drugiego człowieka – wyjaśnia ks. Pawlina. Zdaniem rektora warszawskiego seminarium, podobne przesunięcie centrum powinno nastąpić w spojrzeniu na własne powołanie. Kleryk powinien zrozumieć, że to nie on zdecydował się „iść na księdza”, a jedynie odpowiedział na wezwanie, które Bóg do niego skierował.

Jak burza i z trudnościami

Wychowawcy twierdzą, że większość kleryków zdecydowanie podejmuje współpracę z wychowawcami i „idzie jak burza”. Są też alumni, którzy potrzebują pomocy psychologa. Alkoholizm któregoś z rodziców, rozwody – pozostawiają bolesne ślady w osobowości młodego człowieka w postaci nerwic i fobii, syndromu ocalańca (dotyka to osób, których rodzeństwo zostało poddane aborcji). W niektórych przypadkach wystarczy rozmowa

lub dwie, nieraz praca ze specjalistą trwa przez całe studia, gdyż potrzeba lat na „zdemontowanie” mechanizmów obronnych.

Ks. Romuald Jaworski, były rektor płockiego WSD i wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Psychologów Chrześcijańskich, twierdzi, że kondycja psychiczna młodego pokolenia jest dziś ogólnie słabsza. Jego zdaniem konieczna jest indywidualna praca z każdym klerykiem, ustalenie jakie są jego zahamowania i lęki, blokujące rozwój psychiczny i duchowy. Chodzi o to, aby z kamieni murów obronnych zbudować mosty do drugiego człowieka – mówi obrazowo ks. Jaworski.

Psycholog współpracuje ściśle z ojcem duchownym w seminarium, nieraz ojciec duchowy lub spowiednik doradza klerykowi, by zwrócił się o poradę do specjalisty.

Grupa kleryków potrzebujących fachowej pomocy stale się powiększa, dlatego wśród wychowawców seminaryjnych coraz bardziej rozpowszechniona jest opinia, że pomoc psychologa jest niezbędna. Uznają, że konieczne jest nie tylko badanie osobowości, ale w wielu wypadkach terapia indywidualna lub grupowa. Podkreślają jednak, że specjaliści muszą mieć chrześcijańską wizję człowieka. Klerycy zazwyczaj badani są dwa razy w ciągu studiów przed wstąpieniem i święceniami diakonatu, dzięki czemu wychowawcy mogą się zorientować, czy pracują nad kształtowaniem swej osobowości.

Godziny spędzone na modlitwie i medytacji w seminaryjnej kaplicy, udział w codziennej Mszy św., spowiedź raz na dwa tygodnie, rozmowy z ojcami duchownymi, lektury; budują osobistą więź kleryka z Jezusem. – Kształtujemy ich na wzór Dobrego Pasterza, tak aby w przyszłości odzwierciedlali miłość Chrystusa. Wychowujemy ich do ojcostwa duchowego – tłumaczy ks. Grzegorz Jendrzewski, ojciec duchowny płockiego seminarium.

Wychowawcy twierdzą, że tu także ujawniają się problemy osób zranionych. Nie zaznawszy prawdziwej miłości w rodzinie, mają fałszywy obraz Boga. Wielu widzi w Nim sędziego lub policjanta, dąży do perfekcjonizmu, chce „zasłużyć” na Jego miłość. Takie wyobrażenie uniemożliwia ufność i otwarcie na działanie Ducha Świętego, prawdziwego „autora” formacji do świętości.

Ważnym aspektem formacji duchowej jest akceptacja celibatu. Potocznie pojmuje się go negatywnie, jako zakaz – mówi ojciec duchowny płockiego WSD ks. Sławomir Zalewski. A to wezwanie do miłości, do bycia całkowicie dla Boga. Celibat dobrze przeżywany nie tylko nie okalecza, ale rozwija. Dzięki niemu stajemy się pasterzami Jezusa, rezygnując z ojcostwa, rozciągamy duchowe ojcostwo na ludzi, do których Bóg nas posyła. Ks. Zalewski podkreśla, że klerykom trzeba mówić prawdę o celibacie, nie wolno jej idealizować. Rezygnacja z życia z kobietą – fizyczna i psychiczna – jest cierpieniem. Nie można twierdzić, że nie ma problemu i że modlitwa załatwi wszystko w ułamku sekundy.

To życie sprzeczne z naturą, w które wpisana jest bezdomność i bycie włóczęgą – dodaje ks. Mroczkowski. Mówimy im o tym całkiem otwarcie.

Formacja intelektualna zakłada, że pierwsze dwa lata studiów poświęconych jest filozofii, pozostałe – teologii. „Ksiądz musi być teologiem” – podkreśla ks. prof. Wojciech Góralski, wykładowca prawa kanonicznego na KUL, UKSW i w seminarium plockim. I wylicza: potrzebna jest mu dobra, rzetelna wiedza z teologii dogmatycznej i moralnej, biblistyki, historii Kościoła. Potrzebuje wiedzy, by głosić kazania, na katechezie i w konfesjonale, a także w kontaktach z ludźmi.

Obecnie panuje tendencja, aby seminaria afiliować do wydziałów teologicznych na wyższych uczelniach. To zapewnia dostęp kleryków, zwłaszcza z niewielkich seminariów, do kadry profesorskiej na wysokim poziomie i podwyższa poziom ich wykształcenia.

Studia w seminarium nie są łatwe, obok przedmiotów „specjalistycznych” klerycy uczą się przedmiotów „pomocniczych”, np. psychologii, języków obcych, wiedzy o mediach i in. W sesji egzaminacyjnej klerycy zdają przeciętnie 5-6 egzaminów i muszą zaliczyć 6-7 ćwiczeń.

10 proc. to ludzie wybitnie zdolni, 15 proc. – zdolni, a reszta – przeciętni – mówi jeden z rektorów. Ale wszyscy muszą bardzo dużo pracować.

Wszystkie rodzaje formacji powinny być ukierunkowane na formację duszpasterską (to znowu *Pastores dabo vobis*), która ma przygotować ich do głoszenia Słowa, posługi kultowej. Jest to niejako najgłębszy szlif, jaki daje seminarium, określający bieg życia przyszłego księdza. Pod koniec II roku następują uroczyste obłóczyny, w trakcie których klerycy otrzymują sutanny, na III roku wprowadzani są w posługę lektora, na IV akolity, czyli nadzwyczajnego szafarza Eucharystii. Święcenia diakonatu łączą się z przyjęciem celibatu „ze względu na Królestwo Boże” i posłuszeństwo biskupowi. W końcu nadchodzi dzień święceń prezbiteratu, gdy leżąc krzyżem w kościele, na pytanie biskupa, czy pragnie przyjąć święcenia, młody człowiek odpowiada: chcę.

Dłaczego odchodzą

Statystyki wskazują, że do święceń dochodzi ponad połowa kleryków. Występują, a właściwie są odsyłani, ponieważ wychowawcy uznają, że nie są do tego powołani, w rażący sposób łamią dyscyplinę, ujawniają się ich skłonności homoseksualne. Niektórzy traktują seminarium jako jedną z wielu uczelni, w której zdobywa się zawód.

Są klerycy, którzy podejmują samodzielnie decyzję z lęku przed celibatem, ponieważ się boją, że nie podołają na lekcjach katechezy, czują, że nie jest to ich droga życiowa.

Są i tacy, w których wychowawcy rozpoznają autentyczne powołanie, ale odchodzą na własne życzenie. To niewierność powołaniu, spowodowana niedojrzałością emocjonalną – uważa ks. Mroczkowski. – Jeśli religijność

alumna jest powierzchowna, jedynie kulturowa, jego powołanie, choć prawdziwe, nie ma szansy się utrzymać. Wszystko zależy od tego, czy „złapie” osobisty, autentyczny kontakt z Jezusem.

Wystąpienie z seminarium jest bardzo trudne – dla kleryków i wychowawców. Bardzo przeżywam każde odejście – wyznaje jeden z rektorów. – Ja kiedyś sam się wahałem, rozumiem te dylematy. Ale gdy po trudnej rozmowie zamykają się za nimi drzwi, musi upłynąć wiele czasu, nim dojdę do siebie. Odejście kleryka, który odchodzi, choć ma powołanie, to mój największy krzyż – wyznaje.

Spór o tradycję

Dzisiejsza młodzież jest delikatna, trudno znosi dyscyplinę seminaryjną, więc czasem rodzi się pokusa, żeby ją poluzować – wyznaje ks. Mroczkowski. Ale dodaje, że nikt w Polsce się nie ugiął, gdyż nikt nie wątpi, jak ważna dla autentycznej formacji przyszłego kapłana jest asceza. Zbyt wiele jest negatywnych przykładów seminariów na Zachodzie Europy, by zdecydować się na lekkomyślne eksperymentowanie. Gdybym wprowadzał innowacje, to w kierunku powrotu do tradycji – stwierdza ks. Pawlina.

Jednak większość wychowawców seminaryjnych zgadza się, że należy zweryfikować treści i metody formacji. Jednym z problemów jest wyważenie proporcji między izolacją, konieczną do studiów i modlitwy (to czas pustyni), a otwartością i byciem w świecie. Nikt nie chce robić twierdzy z seminarium, ale koncepcja domu bez drzwi też nikogo nie przekonuje. W seminariach obowiązują coroczne praktyki, w trakcie których klerycy poznają rzeczywistość w szpitalach, domach opieki, więzieniach, schroniskach dla bezdomnych, pracują w mediach katolickich.

Wychowawcy uczą też przyszłych księży dialogu ze światem. Kard. Wojtyła powtarzał, że seminaria nie mogą być zawodówkami, a akademiemi, w których przygotowuje się ludzi gotowych do ukształtowania inteligencji katolickiej, zdolnej zewangelizować współczesną kulturę. Za mało mamy księży Pasierbów dzisiaj – ubolewa ks. Mroczkowski.

Dlatego w seminarium plockim co roku od ponad 25 lat alumni z Koła Naukowego sami ustalają temat, a później zapraszają prelegentów na sympozja, które są ważnym wydarzeniem kulturalnym także dla mieszkańców miasta. Wśród zaproszonych gości byli m.in. abp Józef Michalik, abp Tadeusz Gocłowski, zmarły tragicznie bp Jan Chrapek, Krzysztof Zanussi i Maja Komorowska, red. Zbigniew Nosowski, o. Tadeusz Rydzik i in.

Wielu wychowawców, m.in. ks. Henryk Seweryniak, wikariusz biskupi ds. formacji kapłańskiej w diecezji plockiej, widzi konieczność bardziej zindywidualizowanej pracy z klerykami. Jego zdaniem w seminariach jest wciąż za dużo „masówki”, realizowania wizji idealnego księdza, do której mają

dostosować się bardzo różne indywidualności. Informuje, że w Płocku kilka razy do roku odbywają się sesje wychowawców – w większości z nich bierze udział bp diecezji Stanisław Wielgus, aby omówić postępy kleryków.

Najważniejsza jednak jest odpowiedź na pytanie, czy ktoś jest powołany – czy nie – twierdzi ks. Seweryniak. – Gdyż, jeśli jest powołany, Jezus wzywa go do konkretnej roboty. I odkrycie niepowtarzalnego charyzmatu każdego kleryka to bardzo ważne zadanie seminarium. – My tego nie wyłapujemy w seminarium, więc wzrasta ryzyko, że zostanie zagubione w diecezji, a mogłoby to zapobiec przypadkowości w obsadzaniu stanowisk.

Ks. Andrzej Kobyliński, prefekt ds. wychowawczych w Płocku, jest zdania, że wyczerpał się masowy model wychowania i trzeba go zindywidualizować. Do niedawna był to wystarczający środek pedagogiczny, dziś słowa spływają po młodych ludziach bez śladu. Jego zdaniem apelowanie do ogółu jest bezskuteczne, gdyż także w seminariach kończy się duszpasterstwo masowe. Skutecznie przekonują jedynie argumenty formułowane w osobistej rozmowie, w dialogu. Alumni oczekują uzasadnienia: wymagań, poleceń, norm. Potrzebne jest personalne podejście – wyjaśnia. W klimacie podejrzliwości i negacji wszelkich pewników, jaki tworzą media i kultura masowa, trzeba dobierać starannie argumenty, uzasadniając nawet rzeczy podstawowe. Klerycy powinni też otrzymać pomoc w zrozumieniu negatywnego wpływu kultury masowej, zbudowanej na niechrześcijańskiej antropologii. I trzeba wychowywać księży, którzy także będą podchodzić indywidualnie do wiernych i pomagać im w ich konkretnym życiu, a nie poprzestawać na niedzielnych kazaniach kierowanych do ogółu.

Spór o ubóstwo

Jaki ma być przyszły ksiądz? Ksiądz Mroczkowski przypomina, że najczęściej stawiany dziś księżom zarzut to arogancja i bogactwo. To stosunek duchownych do spraw materialnych decyduje, czy ksiądz jest wiarygodny w oczach trapiionych biedą i bezrobociem wiernych. Ubolewa, że brakuje księży, którzy byliby niekwestionowanymi wzorcami naśladowania w ubóstwie. Naturalnie, każdy kleryk potrafiłby wskazać świątobliwych i godnych naśladowania księży, ale nie są to postaci ogólnie znane. Inny wychowawca stwierdza, że młody człowiek nieraz przychodzi z obrazem księdza – osoby zamożnej. Chce być inny, ale nawet podświadomie uznaje, że drogi samochód i sprzęt audiowizualny to normalny „stan posiadania”. To także wyzwanie dla nas – mówi jeden z rektorów. – Klerycy pilnie się przyglądają, jakimi samochodami jeździmy.

Nie mamy jasnego obrazu kogo chcemy wychować, 100-procentowej pewności, jakiego chcemy mieć kapłana na nowe czasy – uważa ks. Seweryniak.

Nigdzie nie jest tak łatwo być księdzem jak w Polsce – mówi jeden z wychowawców. Wystarczy być w miarę pobożnym i szanować ludzi.

Ale nadchodzą czasy, w których parasol ochronny rozciągnięty nad Kościołem zostanie cofnięty. Trzeba się zastanowić, jak zrealizować postulat Ojca Świętego, żeby żyć na poziomie przeciętnych parafian, a raczej tych uboższych. Dziś ksiądz powinien bardziej kojarzyć się ze świętością, modlitwą, pomocą ubogim – dodaje.

O tym, że klerycy szukają wzorca i kto jest dla nich autorytetem świadczą obrazki na pulpitych w kaplicy seminaryjnej w Płocku – najczęściej widnieje na nich Matka Teresa z Kalkuty, tuż za nią „plasuje się” o. Pio.

Moje życie nie jest moje

Wychowawcy mówią z uznaniem o przyszłych księżach. O ich gorliwości, dojrzewaniu i ofiarności. O osiągnięciach w nauce, gazetkach, które wydają, inscenizowanych spektaklach, pomocy udzielanej ludziom samotnym i starym.

Niektórzy z nich nie mają przezwisk, mają w sobie „coś”, co każe kolegom patrzeć na nich ze szczególnym szacunkiem, gdyż wyczuwają w nich świętość – mówi jeden z ojców duchownych.

Płoccy klerycy są zdania, że seminarium stwarza bardzo dobre warunki rozwoju. Gdyby mogli coś zmieniać, to urządziliby życie bardziej wspólnotowe. Najbardziej cenią wychowawców, którzy się z nimi modlą. Są świadomi, że dla Kościoła nadchodzą trudne czasy.

Opisują podjęcie decyzji wstąpienia do seminarium: jedni mieli pewność od dziecka, w innych jakby piorun trafił. Wyliczają trudności „seminaryjne”: przyzwyczajenie się do dyscypliny i ciszy, uczenie się posłuszeństwa i sztuki współżycia z kolegami. Wyznają, że zdarzają się ciemne dni i kryzysy, zwłaszcza na III i IV roku. Wahają się, czy ich powołaniem nie jest praca zawodowa i małżeństwo? Z drugiej strony doceniają wartość celibatu; uczniowie w szkole mówią im, że ufają im z powodu celibatu. Ale najtrudniejsze jest samemu się nawrócić – wyznają. Moje życie nie jest już moje – mówi jeden z nich.

Kto jest drzewem nad płynącą wodą

Za komuny było łatwiej być księdzem – uważa ks. Mroczkowski. Władza nas prześladowała, ale mieliśmy poparcie społeczne. Przeżyliśmy „boom” religijny, narodowy i społeczny, czuliśmy swoją siłę. Teraz jest zupełnie inaczej. Większość kleryków z Płocka przyznaje, że spotkała się z jakąś formą agresji (od niezrozumienia i kpin rówieśników, poprzez zaczepki aż po próby pobicia).

Nikt nie potrafi wyobrazić sobie, co ich czeka, ale wiedzą, że to będzie trudne zadanie – mówi ks. Mroczkowski. – Nie mogą nie wiedzieć, że nadchodzi czas kontestacji wartości chrześcijańskich i spychania Kościoła na boczny tor. Rektor płockiego WSD przypomina fragment z Księgi Jeremiasza o człowieku pokładającym ufność w Bogu. Jest jak drzewo nad strumieniem

i nawet w roku posuchy nie straci liści. A nie ma wątpliwości, że klimat zmienia się na gorsze. Najważniejszym zadaniem seminariów jest uformowanie takich księży, którzy będą ludźmi nad płynącą wodą. Aby tak się stało potrzebny jest kolejny spór. O kapłańską duchowość.

Ks. Mroczkowski uważa, że pokolenie, które wchodzi w kapłaństwo, nie będzie zajmować się duszpasterstwem masowym. Ale nie wątpi, że nawet w zdechrystianizowanym świecie ksiądz będzie pociągał ludzi dobrocią, jeżeli będzie prawdziwym ojcem. Zdechrystianizowana Europa również będzie potrzebować takich kapłanów.

Trzeba o wiele więcej modlitwy i godzin spędzonych przed Najświętszym Sakramentem – uważa ks. Kupny z Katowic.

Za mało uświadamiamy naszym wychowankom, że najpiękniejsza rzecz, jaką będą robić to nie działalność artystyczna, czy naukowa, a zwykłe duszpasterstwo – mówi ks. Seweryniak. Że to cudowne, że będą odprawiać Mszę św., spowiadać. I że nie ma znaczenia gdzie będą to robić – w Pułtusk, czy w Baboszewie. Oni będą mówić o sensie! Choćby na wiejskim pogrzebie. Powiedzą ludziom, że życie człowieka nie kończy się na czterech deskach.

Statystyka

W Polsce jest 40 seminariów diecezjalnych i 36 zakonnych. Studiuje w nich 4835 kleryków w diecezjalnych i 1765 w zakonnych. W ubiegłym roku akademickim zgłosiło się odpowiednio – 1058 i 334 kandydatów. Od kilku lat najwięcej powołań ma diecezja tarnowska. W roku 2003/2004 wyprzedziła ją archidiecezja wrocławska – 62 kandydatów; w diecezji tarnowskiej było 53; w archidiecezji warszawskiej – 45, w diecezji radomskiej – 43; w archidiecezji krakowskiej – 39.

Najwięcej powołań w bieżącym roku akademickim mają: franciszkanie konwentualni – 31; franciszkanie – 27; dominikanie – 25; pallotyni – 19; jezuici – 18.

Czesne w seminariach wynosi od 150-250 zł na miesiąc (realny koszt kształcenia szacowany jest na 1,5 tys. zł).

W polskich seminariach kształcą się obecnie 289 obcokrajowców z 18 państw Europy i Azji. Najliczniejszą grupą są Białorusini i Ukraińcy. Klerycy pochodzą także z: Albanii, Bułgarii, Chorwacji, Filipin, Indonezji, Kazachstanu, Litwy, Mołdawii, Niemiec, Rosji, Rumunii, Słowacji, Słowenii, Szwecji, Węgier.

Dane pochodzą z publikacji *Statystyka powołań kapłańskich i zakonnych w Kościele katolickim w Polsce w roku 2003* wydanej przez Krajowe Duszpasterstwo Powołań

Jacy są, co myślą

95 proc. kandydatów do kapłaństwa ma mniej niż 25 lat, najczęściej są to absolwenci liceów ogólnokształcących; 12 proc. to absolwenci wyższych uczelni, 18 proc. pracowało zawodowo.

40 proc. kleryków pochodzi ze wsi – od kilku lat odwraca się trend, polegający na tym, że wieś była głównym miejscem powołań.

83 proc. badanych pochodzi z pełnych rodzin. 13 proc. matek i 10 proc. ojców ma pełne wykształcenie.

83 proc. kandydatów było ministrantami i lektorami, 51 proc. należało do ruchów w spółnot katolików świeckich.

73 proc. przychodzi do seminarium z wewnętrznej potrzeby, 71 – ponieważ chce służyć Panu Bogu, 67 – ludziom, 48 – chce się uświęcić.

5 proc. kandydatów nie wierzy w istnienie piekła, 3 – szatana, 20 proc. sądzi, że nie ma jasnych kryteriów odróżniania dobra od zła.

W obronie religii oddałoby życie 94 proc. kleryków, 7 proc. zaaprobowałoby zawieranie małżeństw przez księży, 85 proc. uznaje to za niedopuszczalne. 2 proc. zaakceptowałoby kapłaństwo kobiet, 3 – „rozwoły” kościelne, 8 – stosowanie środków antykoncepcyjnych.

Badania przeprowadzone przez ks. Krzysztofa Pawlinę na próbie 925 studentów I kursu w roku 2000.

Za: Katolicka Agencja Informacyjna

S. EWA JĘDRZEJCZAK SMCB

Konferencja dla dziewcząt na XLI Światowy Dzień Modlitw o Powołania

*„Proście więc Pana żniwa, aby posłał robotników
na żniwo swoje” (Łk 10, 2)*

Drogie Dziewczęta!

W tegorocznym orędziu na 41. Światowy Dzień Modlitw o Powołania Ojciec Święty nawołuje, byśmy prosili Pana żniwa o nowych robotników. Chcemy zatrzymać się przy tym hasle zaproponowanym nam przez Jana Pawła II i rozważyć dokładnie słowa z Ewangelii Łukaszewej: „Proście więc Pana żniwa, aby posłał robotników na żniwo swoje”.

Choć poloniści twierdzą, że od „więc” się nie zaczyna, ja chciałabym dzisiejszą konferencję zacząć właśnie od tego małego, zdawałoby się niewiele znaczącego słówka „więc”. Owo „więc”, jak sądzę, pozwoli nam –

ludziom przełomu wieków, istotom bardzo racjonalnym i konkretnym, nie lubiącym robić czegoś, czego sensu nie widzimy, odpowiedzieć na pytanie, jakie być może u niektórych z Was już się pojawiło: „**po co** mamy prosić o tych robotników?”.

Zdanie, zaproponowane przez Ojca Świętego: „Proście **więc** Pana żniwa...” zdaje się wskazywać, że są jakieś powody, by prosić. Owo „**więc**” podpowiada, że „coś” wcześniej musi być. Istotnie, całe zdanie zamieszczone w Łukaszowej Ewangelii brzmi następująco: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało” i dopiero tu następuje: „Proście więc Pana żniwa, aby posłał robotników na żniwo swoje”.

Żniwo wkoło wielkie – pola obsiane, kłosa wyrosły dorodne. Wiatr je wykołysał, słońce wypieściło, deszcz wzmocnił... I tylko trzeba zebrać kłosa, wymłócić, z ziarna uczynić mąkę, a potem chleb i jeść do syta. Żniwo wielkie!!! Moglibyśmy powiedzieć nawet: klęska urodzaju!!! I cóż z tego?! Tysiące, miliony pozostaną głodne. A przecież wydawałoby się, że jeśli żniwo wielkie, to tylko się cieszyć! A jednak... można umrzeć z pragnienia, będąc tuż przy samym źródle, umrzeć z głodu, choć mowa o obfitym żniwie.

Dziś trudno młodemu człowiekowi mówić o głodzie. Może tylko z książek znacie opisy doświadczanego na przednówku czy w obozach koncentracyjnych głodu, takiego głodu, gdy bolał nawet sen o chlebie. Ale nawet, jeśli ten fizyczny głód znacie tylko z książek, to spróbujcie sobie wyobrazić takiego wygłodzonego, wychudzonego człowieka, który resztkami sił dotarł do skraju pszenicznego łąnu i teraz marzy o chlebie, ale nie ma już nawet tyle sił, by wyciągnąć rękę i wykruszać kłosa.

Mało kto z nas dziś wie, czym jest głód fizyczny, ale coraz powszechniejszy staje się głód inny, pewnie stokroć gorszy – głód miłości! Coraz więcej spośród nas go doświadczają. Głód miłości staje się coraz częstszym gościem, a może nawet gospodarzem naszych domów, podwórek, środowisk... A miłość jest jak chleb... Ale brakuje żniwiarzy, by zebrać kłosa brzemienne życiodajnym ziarnem... Więc jeszcze dziś i jutro wielu umrze z głodu, choć żniwo wielkie...

Głód miłości i Chleb Miłości! Jednego i drugiego nie brakuje dziś światu, ale by ten głód zaspokoić chlebem i to Chlebem najwyższej jakości – Chlebem Miłości, a nie jakimś produktem zastępczym, jakąś żywnością modyfikowaną genetycznie, jakąś pseudomiłością, potrzeba robotników na Pańskie żniwo. Jezus czyni wszystko, abyśmy nie byli głodni. On chce, byśmy mieli życie i mieli je w obfitości! Dlatego nieustannie pragnie posyłać światu żniwiarzy. Ilu? Na miarę naszego głodu, dlatego właśnie mówi: „proście”. Im większy głód, tym i prośba gorętsza.

Kim są robotnicy Pańskiego żniwa? To ludzie powołani do kapłaństwa, do życia konsekrowanego, misjonarze. Ojciec Święty przypomina, by za

nich – za tych, którzy już żniwują, także się modlić. Ale i oni modlą się o nowych robotników – żniwo przecież tak wielkie – sami nie podoładają. Wystarczy czytać uważnie Ewangelię, by zobaczyć tych wszystkich oczekujących miłości, do których Chrystus chce posłać Swoich żniwiarzy.

Zanim Ewangelista Łukasz zamieścił Chrystusowe wezwanie do modlitwy o nowych robotników na żniwo Pańskie, pokazał, jak w kalejdoskopie, tych wszystkich zgłodniałych Bożej miłości. Na przestrzeni dwóch krótkich rozdziałów poprzedzających omawiany fragment pokazał ogromną różnorodność ludzkich bied, ludzkiego głodu: oto pełni lęków i obaw uczniowie podczas burzy na jeziorze, dalej opętany, wobec którego niczym były łańcuchy i wszelkie ludzkie siły, i kobieta cierpiąca na krwotok, która wydała całe swe mienie na lekarzy, a teraz chwyciła się Jezusa, jak ostatniej deski ratunku, wreszcie jest i córka Jaira, która przed chwilą umarła, a wraz z tą chwilą umarła i nadzieja... Kogóż jeszcze widzimy w tym kalejdoskopie zdarzeń opisanych przez Łukasza? Są tu uczniowie, których Jezus posłał, by głosili Ewangelię i uzdrawiali wszędzie, a którzy po powrocie radowali się, ale i odczuwali ogromne zmęczenie, jest tu i Herod Antypas dręczony wyrzutami sumienia, który krótkowzrocznie konstruował swe szczęście, opierając je nie na moralności i mądrości, a na cwaniactwie i sile. Są tu głodni ludzie, dla których nie było ani żywności, ani schronienia. Jest Piotr, który wprawdzie wyznał Jezusa jako Mesjasza, ale – jak i inni – nie wyobrażał sobie, że zbawienie przyjdzie przez krzyż. Łukasz pokazuje nam także uczniów Jezusowych, którym na Górze Tabor w momencie Przemienienia dane było doświadczyć cudownej Bożej bliskości i chwały, a którzy w chwilę potem po dziecinnemu spierali się o pierwszeństwo i przez zazdrość stawiali zaporę dobru, które mogłoby się wydarzyć. Do tych wszystkich ludzi przyszedł Jezus ze swoją miłością.

Chce także teraz przychodzić do nas, ale dziś chce posłużyć się naszymi nogami, by dotrzeć do głodnych Jego miłości, chleb chce rozdawać naszymi rękami i kochać naszym sercem.

Do dzisiejszego świata miotanego falami zła, zagrożonego burzami niewiści i przemocy, posyła głosicieli Ewangelii, sługi pokoju, jak chociażby naszego Papieża, mówiącego: „Nie lękajcie się. Zaufajcie Miłosiernemu Zbawicielowi”. Opętanych mocami zła dziś Jezus uwalnia w sakramencie Pokuty i Pojednania poprzez kapłanów, wspomaga i prowadzi przez przewodników duchowych. Ileż ludzi dotkniętych chorobami, cierpieniem znajdujące ulgę, uleczenie, dotknięcie miłością w zakonnych szpitalach, zakładach opieki, domach pomocy. Iluż współczesnym córkom Jaira, które umarły już w oczach świata, robotnicy Pańskiego żniwa przywrócili życie i godność – myślę tu o wszystkich, którzy w beznadziejnych sytuacjach życiowych utracili nadzieję, a odnaleźli ją na powrót w Kościele, myślę tu o narkomanach, upadłych dziewczętach, o ciężko grzeszących... Także dziś żyje wśród nas

wielu Herodów, gotowych zabijać i niszczyć, by osiągnąć własne szczęście. I tak, jak przed dwoma tysiącami lat Osoba Jezusa niepokoiła Heroda, była dla niego wyrzutem sumienia, tak i dziś żyjący w ubóstwie, posłuszeństwie i czystości, żyjący w pokorze i w zapomnieniu o sobie, każą się pytać wielkim tego świata o szczęście prawdziwe, zdobywane nie siłą i pieniądzem. Także dziś Jezus wysyła uczniów na cały świat, by nauczali i uzdrawiali, a owocność i wsparcie ich słabych sił wspomaga modlitwami i ofiarami innych, może ukrytych za wysokimi murami klauzury. Idźmy dalej: tak, jak Jezus umiał dostrzec głodnych i przyjść im z pomocą, tak i dziś to właśnie Jego robotnicy organizują kuchnie charytatywne, jadalnie, pomoc krajom ubogim, mając często do dyspozycji bardzo ubogie środki na podobieństwo pięciu chlebów i dwóch ryb. I tak, pozornie nie mając nic, albo bardzo niewiele, karmią rzesze. A cóż powiedzieć o kapłanach rozmnażających na ołtarzach każdego dnia Chleb, który karmi na życie wieczne? Czy bez Tego Chleba moglibyśmy w ogóle jeszcze żyć?

Trudna do przyjęcia była prawda krzyża za czasów Jezusa. Trudna jest i dziś. Ale, jak przed dwoma tysiącami lat Jezus wziął krzyż na swe ramiona i poniósł go na Golgotę, abyśmy życie mieli, tak i dziś zaprasza niektórych w sposób szczególny do niesienia krzyża dla współzbawiania świata, abyśmy życie mieli i mieli je w obfitości.

Czy już wiesz, dlaczego masz prosić o robotników na Pańskie żniwo? To bynajmniej nie żadna literacka przenośnia! Jeśli dziś Kościół za Jezusem nawołuje, byś i Ty prosiła o nowych żniwiarzy, to dlatego, by także Ciebie uratować od śmiertelnego głodu, a wraz z Tobą, by uratować cały świat od głodu miłości, który dziś zdaje się być silniejszy niż kiedykolwiek w historii człowieka.

Jak Ty, Ty osobiście, włączysz się do tej troski o nowe powołania? Czy to będzie udział we Mszy św. dodatkowo w tygodniu z tą właśnie intencją o uproszenie nowych powołań? Czy to będzie chwila adoracji przed Najświętszym Sakramentem? Czy to może będzie dziesiątka różańca odmówiona nie jednorazowo, ale regularnie, czy też może jakaś inna modlitwa? Pomyśl jeszcze dziś i podejmij konkretne wezwanie Ojca Świętego i Kościoła. Niech Twoja miłość i odpowiedzialność za Kościół wyrazi się poprzez tę właśnie modlitwę. I zacznij od dziś, bo żniwo wielkie, a głodni nie mogą już dłużej czekać – robotnicy na Pańskie żniwo potrzebni od zaraz!

A może uda ci się zachęcić do tej modlitwy koleżanki, może zaprosisz do wspólnej modlitwy członków swojej rodziny. Dawniej właśnie w rodzinach rodzice wraz z dziećmi modlili się nie tylko o nowe powołania, ale prosili o powołania z własnej rodziny i poczytywali to sobie za zaszczyt, jeśli Bóg wybierał sobie kogoś spośród nich. Która z dzisiejszych rodzin mogłaby dać takie świadectwo, jak to: „Było nas w domu sześcioro: 5 braci i ja, Mirka.

Moi rodzice są rolnikami. Zawsze byli dla mnie wzorem uczciwego życia i głębokiej religijności. Jak tylko sięgam pamięcią wstecz, codziennie wieczorem cała nasza rodzina klękała do pacierza: mama, tatuś, moich pięciu braci, babcia i ja. Nikogo nie trzeba było napędzać. Każdy wiedział, że nawet w czas najcięższych prac w polu, kiedy wracaliśmy bardzo zmęczeni, odmówimy dziesiątkę różańca i wspólny pacierz. Modlitwy prowadziła mama. Na końcu zawsze dodawała intencję: o to, żeby Bóg wybrał sobie kogoś z naszej rodziny na swoją służbę. Długi czas nie mogłam zrozumieć, o co chodzi, do jakiej służby, i co to za wołanie. Kiedyś spytałam mamę. Powiedziała, że modli się o to, by jeden z naszych chłopców został księdzem. O powołanie dla mnie nie modliła się, bo byłam tylko jedna. Miałam wtedy 7 lat. Powiedziałam z zalem: szkoda, że nie jestem chłopcem, bo miałabys, mamusiu, załatwione. Poszłabym na księdza. Dziewczynki też są potrzebne Panu Bogu, powiedziała mama i opowiedziała mi o pracy sióstr, o tym, jak się modlą, jak służą ludziom, do których Pan Bóg je posyła. Powiedziałam wtedy: to ja będę taką siostrą. Bardzo mi się to podobało. Mama popatrzyła na mnie dziwnie i powiedziała: wolałabym oddać wszystkich chłopców niż ciebie jedną, ale gdyby Pan Bóg chciał, to matka musi się zgodzić. Najpierw jesteś Boża, a dopiero potem moja. Ale myślę, że ci się jeszcze sto razy odmieni.

Odtąd, przez długi czas, kiedy mama przychodziła, by pocałować mnie na dobranoc, szeptałam jej do ucha: jeszcze się nie odmieniło! I naprawdę się nie odmieniło. Kiedy skończyłam szkołę średnią, pożegnałam swój kochany dom i zostałam siostrą. Rodzice cierpieli bardzo z powodu tej rozłąki, ja też, ale w głębi serca cieszyliśmy się wszyscy. Cała rodzina przyjechała na moje śluby zakonne. Mój średni brat powiedział: wiesz, teraz mamy w domu dłuższy pacierz wieczorny, bo dziękujemy Panu Bogu za to, że powołał kogoś z naszej rodziny na swoją służbę, a potem modlimy się za ciebie, byś wytrzymała, a potem – jak dawniej – modlimy się o nowe powołania. I wiesz, Pan Bóg musi bardzo lubić naszą rodzinę, bo teraz ja idę do seminarium.

Mój brat jest już księdzem, a ja siostrą. Czasem jedziemy razem do domu odwiedzić rodziców. Jesteśmy bardzo szczęśliwi. I zawdzięczamy to najpierw Bogu, a potem naszym kochanym rodzicom."

Dziś nie powinno być inaczej. Dziś nie może być inaczej!

Drogie Dziewczęta, nie wiem, które z Was usłyszą głos powołania zakonnego czy misyjnego i pójdą za tym głosem. Ufam, że takie tu są i oby było Was jak najwięcej. Najprawdopodobniej jednak większość z Was obdarzona została powołaniem do bycia żoną i matką. Ale nawet wtedy, gdy będziecie niejako kaptankami Waszych rodzinnych, domowych ognisk, nie zapomnijcie, że sprawa nowych powołań jest także Waszą sprawą i Waszym zadaniem! Przypominajcie sobie słowa Ojca Świętego, który tak nawołuje: „Zwracam się do Was, chrześcijańskie rodziny. Wy, rodzice, składajcie dzięki

Panu, jeśli powołał jedno z Waszych dzieci do życia konsekrowanego... Rozpalajcie w sobie pragnienie oddania Bogu jednego ze swych dzieci, aby służyło miłości Bożej w świecie. Cóż byłoby piękniejszym owocem Waszej małżeńskiej miłości?”.

Drogie Dziewczęta, być może niektóre z Was dziś po raz pierwszy w swym życiu zaniosą przed Boży Tron modlitwę o nowych robotników na Pańskie żniwo. Ale niech ta modlitwa nie będzie ostatnią. Ponawiajcie ją często, ponieście ją w życie, czujcie się odpowiedzialne za Kościół i świat, bo cóż stałoby się ze światem, gdyby nie było w nim osób Bogu poświęconych. Gdyby zabrakło tego konkretnego znaku, należałoby się obawiać, że miłość ożywiająca cały Kościół ostygnie, że zbawczy paradoks Ewangelii straci swą ostrość, że „sól” wiary zwietrzeje.

S. EWA JĘDRZEJCZAK SMCB

Problem powołań do żeńskiego życia zakonnego w archidiecezji wrocławskiej.

Czego zakony żeńskie oczekują od kapłanów?

Otrzymałam zadanie przedstawienia Księżom Dziekanom problemu powołań do żeńskiego życia zakonnego w archidiecezji wrocławskiej, podtemat natomiast wskazuje, że chodzi o konkretną odpowiedź duszpasterzom, w jaki sposób oni mogą przyczynić się do poprawienia obecnej sytuacji powołaniowej. Owa sytuacja, może jeszcze nie katastrofalna, ale niepokojąca, każe się zadumać nad problemem spadku liczby powołań do klasztorów żeńskich, nad przyczyną tego niżu i środkami zaradczymi.

Przedstawiony przeze mnie materiał nie rości sobie pretensji do systematycznego czy całościowego wykładu. Będzie to raczej garść osobistych refleksji i subiektywnych oczekiwań zrodzonych na kanwie wieloletnich doświadczeń posługi wśród młodzieży i w sposób szczególny w referacie powołaniowym.

Trochę statystyki

Wśród sugestii, jakie otrzymałam przed przygotowaniem referatu, były m. in. i takie, by zacnemu audytorium przedstawić całe spektrum różnorodnej posługi osób konsekrowanych, by – posługując się danymi liczbowymi – pokazać ogromny wkład żeńskiego życia konsekrowanego w budowanie Kościoła wrocławskiego. I tu przyjdzie mi przytaczać następujące dane, że w naszej Archidiecezji Wrocławskiej żyje (można przypuszczać, że zdecydowana większość także czynnie działa) 1261 sióstr zakonnych z 42

zgrupowań, w tym 5 klauzurowych. W nowicjatch raczej nie jest zbyt tłoczno, bo w sumie mamy tylko 42 nowicjuszek. Przyjdzie mi jednak dodać, że mimo niewielkiej ilości nowych powołań, a co za tym idzie i wzrostu średniej życia siostr, co z kolei wiąże się z utrudnieniem i znacznym wyeksploatowaniem sił tychże, mimo ogromnych często trudności finansowych, siostry dzielnie trwają na swych stanowiskach, ba, podejmują coraz to nowe dzieła. I tak muszę powiedzieć, że siostry prowadzą 13 przedszkoli z ok. 1000 dzieci, prowadzą szkołę podstawową, gimnazjum, liceum, prawie 100 katechetek z 20 zgromadzeń katechizuje w coraz trudniejszej szkolnej rzeczywistości, że siostry prowadzą 4 internaty, 3 domy dziecka, 12 zakładów dla dzieci upośledzonych fizycznie lub psychicznie, dom dla samotnych matek, 16 zakładów opiekuńczo-leczniczych dla dorosłych, że ogromna liczba siostr pochyla się nad łózkami chorych w salach szpitalnych, że każdego dnia klasztorne kuchnie gotują tysiące posiłków dla biednych, a dzieci z patologicznych i ubogich rodzin znajdują troskliwą opiekę w świetlicach prowadzonych przez siostry... Że ileś tam – dziesiąt siostr organizuje i prowadzi rekolekcje i wypoczynek wakacyjny dla dzieci i młodzieży, że wreszcie dziesiątki siostr służą w naszych kościołach i kaplicach jako organistki, zakrystianki, kancelistki...

Tak, patrząc chociażby na tę, skrótowo przedstawioną statystykę, raczej nie można posądzić dzisiejszych zakonów żeńskich o bierność, czy brak aktywności w dzisiejszym świecie, w Kościele.

Służebnica Pańska

Już na kanwie tego krótkiego wyliczenia dzieł widać służebną rolę zakonów żeńskich. Zresztą wiele współczesnych zgromadzeń przyjmuje w nazwie, na podobieństwo Maryi, a równocześnie dla zaakcentowania swej służebnej funkcji, owo określenie: służebnice, służki, służebniczki, itp. Dla wielu ludzi jednak to słowo ma wydźwięk pejoratywny. Można by pytać, jak my je rozumiemy.

W pewnych rozważaniach adwentowych znalazłam tekst (niestety, nie potrafię podać tytułu publikacji ani autora), odnoszący się do Maryi, pokazujący, kim jest służebnica, a może raczej, kim służebnica nie jest:

„Służebnica Pańska

Nie ma nic wspólnego ze ścierką do podłogi

Ani z obowiązkiem kłaniania się,

Ani z codziennym fartuchem,

Ani z oczyma spuszczoneymi w posłuszeństwie.

Służebnica Pana dziwi się,

Że została wybrana spośród tylu innych.

Jest szczęśliwa z powodu zaufania
Jakim ją obdarzono

...

Ona wie, że będzie miała szczęścia pod dostatkiem
Ale wie również, że cierpienie przesyje ją do głębi
To jednak naturalne:

Kochanie i bycie kochaną ma taką cenę!
Maryja mówi „Tak, Panie”

W ten sposób zaczynają się wszystkie historie miłości”

W ten sposób zaczynają się wszystkie historie miłości! Powołanie do życia zakonnego jest historią miłości! Siostry zakonne służą nie dlatego, że są nauczycielkami, sprzątaczkami, kucharkami, ogrodniczkami,... Służą, bo zostały pociągnięte Miłością i dlatego, że chcą miłością odpowiedzieć na tę Miłość. Bez uświadomienia sobie i bez wiary, że tak właśnie jest, nie sposób przejść do dalszych rozważań na temat problemu powołań do żeńskich zgromadzeń zakonnych. Ufam jednak, że nikt ze słuchaczy nie wątpi, iż pójście za Chrystusem drogą życia zakonnego jest historią miłości.

Czy życie zakonne jest dziś potrzebne?

Wyliczyłam na początku wiele spośród pełnionych przez siostry dzieł, ale przecież mógłby je pełnić równie dobrze ktokolwiek inny. To wszystko zdaje się być ważne, ale... Gdyby zdarzyło się tak, że zakony nie mogłyby nic, absolutnie nic robić z tego, co zostało skwapliwie wyliczone na początku, czy sensowność ich istnienia można by wtedy zakwestionować? W czym tkwi istota i sens zakonnego życia? Mówiąc o problemie powołań do żeńskich zgromadzeń zakonnych, może najpierw należy zapytać, czy one, zgromadzenia, w ogóle są dziś światu czy konkretnie naszej archidiecezji potrzebne?

W tym miejscu, pozwolą Księża, że podzielę się takim bardzo osobistym wspomnieniem z początków lat dziewięćdziesiątych. Byłam wtedy stosunkowo młodą siostrą, choć już po ślubach wieczystych. W owym czasie coraz częściej, coraz gwałtowniej zaczęły do mnie docierać opinie różnych ludzi i środowisk, że Kościół dziś stawia na rodzinę, że musi coraz bardziej otwierać się na współpracę ze świeckimi, że świeccy to jest przyszłość Kościoła itp. Nie byłoby to niczym dla mnie bulwersującym, gdyby nie fakt, że obok tych opinii coraz częściej słyszałam opinie idące „dalej”, że życie zakonne to przeżytek, że dziś Kościołowi i światu nie potrzeba zakonów, że to relikt przeszłości skazany na wymarcie w niedługim już czasie. Dziś mogę się już z tego śmiać, ale wówczas był to dla mnie dramat. Jak się tak człowiek ileś razy nasłucha, to zaczyna pomału wierzyć. A ja przecież nie chciałam być eksponatem muzealnym! Z jaką nadzieją czekałam wtedy na Synod Biskupów poświęcony życiu zakonnemu

zwołany w Rzymie i na jego dokument końcowy *Vita consecrata!* To jest chyba, najbardziej po Biblii, wyczytana przeze mnie książka. Jakżeż ja jestem Kościołowi wdzięczna za ten dokument!

Oblubieńczy i eschatologiczny charakter życia zakonnego

„Cóż stałoby się ze światem, gdyby nie było w nim zakonników”- już choćby samo to pytanie wyciągnięte żywcem ze 105. numeru *Vita consecrata*, podważa sensowność przytaczanych przeze mnie wyżej opinii ludzkich o nieaktualności życia zakonnego. Cóż stałoby się ze światem, jakże byłby on inny, gdyby nie działalność, posługa, obecność osób konsekrowanych! Ale posługa, działalność to jest to, co najłatwiej zauważyć. Jest jednak coś nieporównanie ważniejszego w życiu konsekrowanym. Ojciec Święty Jan Paweł II pisze, że życie zakonne ma wielkie znaczenie właśnie dlatego, że wyraża nieograniczoną bezinteresowność i miłość! Kościół pod żadnym pozorem nie może wyrzec się życia konsekrowanego, ponieważ ukazuje ono wyraziście szczególną naturę „oblubieńczą”. Bieg historii świata dąży ostatecznie do spotkania dwojga Jedynych: Boga i człowieka, i cały najgłębszy sens dziejów jest w tym. Miłosne spotkanie Boga i człowieka, zjednoczenie w komunii miłości na zawsze. Eschatologia. Małżonkowie poprzez wzajemną miłość i jedność zapowiadają miłość i jedność z Bogiem. Niejako się jej uczą, dopiero do niej dążą, a życie zakonne nie tylko to spotkanie i zjednoczenie zapowiada, ale już w nim uczestniczy! I to jest jego ważność. Owa komunia z Oblubieńcem – to właśnie jądro i istota życia zakonnego.

Ufam, że są to wystarczające argumenty za sensownością życia zakonnego także dziś, a może tym bardziej dziś, gdy świat zagrożony jest przez nie-miłość oraz przez zalew spraw nieważnych i przemijających.

Spadkowa tendencja liczby powołań

Skoro więc to życie jest sensowne i jak najbardziej aktualne, to pytajmy dalej: dlaczego dziś liczba powołań zmniejsza się? Wprawdzie nie dysponuję żadnymi konkretnymi danymi liczbowymi dotyczącymi archidiecezji wrocławskiej, ale powołując się na dane ogólnopolskie, od kilku lat obserwuje się, może niezbyt gwałtowny, ale regularny spadek liczby dziewcząt wstępujących do klasztorów żeńskich, zwłaszcza czynnych. Zmniejsza się także nie tylko liczba wstępujących do klasztorów dziewcząt, ale poważnym problemem jawi się wytrwałość złożonym ślubom.

Wśród przyczyn składających się na taką spadkową tendencję podaje się najogólniej przede wszystkim zmniejszenie dzietności rodzin oraz coraz częstsze ich rozbitcie, zanik wartości moralnych pielęgnowanych w rodzinach i osłabienie wiary. Dość szeroko i bardzo analitycznie ujmuje problem powołań dokument końcowy Kongresu Powołań, jaki odbył się w Rzymie

w 1997 *In verbo tuo*. Nakreślając sytuację współczesnej Europy, pokazuje on także młodego człowieka i określa go mianem „człowieka bez powołania”. Z jednej strony młodzi Europejczycy (tu rozumiem, że Polacy są Europejczykami) szukają namiętnie autentyczności, uczucia, relacji osobowych, szerokich horyzontów, z drugiej są zasadniczo „zranieni” przez dobrobyt, rozczarowani ideologiami, zdezorientowani nieładem etycznym. Pluralistyczna i złożona kultura zdążyła do zrodzenia młodych o tożsamości niedokończonych i słabej, z wynikającym z tego chronicznym brakiem zdecydowania wobec wyboru powołania. Wśród wielkiej ilości i zróżnicowania informacji, lecz ze zubożałą formacją, jawią się zagubieni, z niewielką ilością punktów odniesienia. Z tego powodu obawiają się swojej przyszłości, czują niepokój wobec ostatecznych zobowiązań i dopytują się o swoją istotę. Przegromny smutek budzi spotkanie młodych, nawet inteligentnych i uzdolnionych, w których dostrzega się zgaszoną wolę życia, brak wiary w cokolwiek, niechęć do dążenia do wielkich celów, brak nadziei w świat, który może stać się lepszy, także dzięki ich wysiłkom. Wydaje się, że właśnie młodzi czują się zbyt tchelnymi w grze i dramacie życia, zgola ustępujący wobec niego, zagubieni na przerwanych drogach i spłaszczeni na minimalnych poziomach napięcia życiowego. Bez powołania, lecz także bez przyszłości lub z przyszłością, która nie będzie niczym innym niż fotokopią teraźniejszości. (por. p. 11). Jakże prawdziwa i jakże niewymownie smutna zdaje się być ta diagnoza. Człowiek bez powołania!

Co robić? Budowanie kultury powołaniowej

Cóż więc czynić? Pierwsze to uwierzyć samemu i świadczyć, że nie ma człowieka bez powołania!!! Każdy przychodzący na świat, nawet jeśli przez rodziców i swoje otoczenie jest określany jako „przychodzący nie w porę”, jest chciany, upragniony i powołany!!! Każdy w przedziwnych planach Bożej Opatrzności jest zamierzony i potrzebny, bardzo potrzebny! I o tym trzeba nam świadczyć. Właśnie uświadamianie, że jesteśmy wszyscy powołani, jest sercem nowej ewangelizacji na progu trzeciego tysiąclecia, a pomoc w odczytaniu, zrozumieniu, przyjęciu i realizacji powołania jest głównym, jeśli nie jedynym, zadaniem duszpasterstwa, każdego duszpasterstwa.

Można zaryzykować pytanie: jeśli duszpasterstwo nie jest duszpasterstwem powołaniowym, to czy w ogóle zasługuje na miano duszpasterstwa? Każde duszpasterstwo ma przecież prowadzić ku Temu, który jest Źródłem i Celem jednocześnie. Mało tego – duszpasterstwo ma pomóc odkrywać każdemu jego indywidualną życiową drogę, przewidzianą i zaplanowaną od wieków przez Tego, który jest Miłością. Czym jest w rzeczywistości duszpasterstwo, które nie pielęgnuje w wolności poczucia bycia powołanym przez Boga, z którego rodzi się nowe życie? A więc podstawowym zadaniem, zwłaszcza

nas, którzyśmy otrzymali szczególne dary łaski, jest tworzenie kultury powołaniowej. A na tę kulturę składa się i nasze:

ŚWIADECTWO ŻYCIA oddanego Bogu (najwspanialsze kazania i najgłośniejsze nawet nawoływania do pójścia za Chrystusem na nic się zdadzą, jeśli parafianie nie dostrzegą radości z powodu powołania w postawie i na twarzy swego duszpasterza);

SZACUNEK I WDZIĘCZNOŚĆ wobec innych powołanych do kapłaństwa, do życia zakonnego, do życia w małżeństwie, w samotności. (Słyszałam kiedyś wypowiedź siostry zakonnej, posługującej przez szereg lat w kuchni seminarium duchownego, która z bólem i troską mówiła o zdarzających się neoprezbiterach, którzy opuszczają seminarium bez słowa podziękowania posługującym siostronom... A jakże często braku wdzięczności i szacunku doświadczają siostry pracujące na parafiach?!);

MODLITWA, o którą nawołuje Chrystus. Mówi wprost: proście! Czy ja proszę? Czy prosząc o nowych żniwiarzy, myślę, że do nich należą także siostry zakonne? (Mój były proboszcz przypominał sobie o modlitwie w intencji powołań także do życia zakonnego zazwyczaj wtedy, gdy ja pojawiałam się w rodzinnym kościele parafialnym, a to zdarzało się raz, dwa razy do roku. Za to regularnie na każdej Mszy św. modlił się o powołania do kapłaństwa). Ta modlitwa musi być wytrwała i cierpliwa – jak modlitwa pewnego proboszcza z poznańskiej diecezji, który niepokoił się, że jego modlitwy zanoszone wraz z Żywym Różańcem o nowe powołania nie przynoszą rezultatu. Modlitwa okazała się niezwykle skuteczna. ale na pierwsze plony przyszło mu czekać ok. 18 lat, aż pierwsze rzucone ziarna wyrosły i dojrzały. Potem regularnie, każdego roku, z tej parafii wychodzili kolejni żeńcy na Pańskie żniwo.

Wreszcie, na tworzenie kultury powołaniowej składa się także całokształt działań, które moglibyśmy nazwać nieładnym słowem „AKCJE POWOŁANIOWE”. Ktoś kiedyś stwierdził: „Nie lubię tego człowieka – muszę go więc lepiej poznać!”. Często tak właśnie jest – nie lubimy tego, czego nie znamy. Może więc warto starać się choć po części lepiej poznawać życie zakonne, starać się je zrozumieć. Temu może służyć odpowiednia lektura (dziś nie brak dobrych pozycji o życiu zakonnym), ale i odwiedziny wraz z dziećmi czy młodzieżą w klasztorach (oczywiście, najlepiej, gdy są odpowiednio wcześniej przygotowane i zaaranżowane), zapraszanie grupy sióstr do parafii w celu zaprezentowania życia zakonnego, zaproszenie na katechezę, współudział w prowadzonych przez zgromadzenia zakonne rekolekcjach dla młodzieży (jakże trudno czasem znaleźć kapłana dyspozycyjnego do takiej pomocy!!!), a może i skorzystanie z pomocy sióstr w prowadzeniu rekolekcji szkolnych czy parafialnych. Możliwości jest mnóstwo, warunek najważniejszy – chcieć.

Jeśli wspominałam o organizowanych przez zgromadzenia zakonne rekolekcjach, nie mogę się oprzeć, by nie dopowiedzieć jeszcze kilku słów.

Po pierwsze chciałabym wyrazić serdeczną wdzięczność tym wszystkim kapłanom, którzy z takim poświęceniem, często rezygnując z własnego urlopu i zasłużonego odpoczynku, czasem zupełnie bezinteresownie, włączali się w prowadzenie rekolekcji i inne formy budzenia powołań. Ich otacza szczególna wdzięczność i modlitwa osób konsekrowanych. A druga sprawa to wyjaśnienie, czy rekolekcje prowadzone przez zgromadzenia zakonne są powołaniowe czy nie. Często młodzież wybierająca się (czy kierowana) na rekolekcje do klasztorów, pyta o to z lękiem. Tak i nie. Nie – bo żadne rekolekcje nie są „łapanką” ani giełdą powołań. Tak – bo mają młodemu człowiekowi pomóc w nawiązaniu bliskich, przyjacielskich relacji z Bogiem, a w konsekwencji usłyszeniu, zrozumieniu i zrealizowaniu Jego projektu (który wcale nie musi być wezwaniem do życia zakonnego czy kapłaństwa).

Miłość rodzi życie. Miłość jest płodna.

Wspomniałam o spadku dzietności rodzin, która jest także przyczyną zmniejszającej się liczby powołań. Różne są jej przyczyny. Obok świadomej i planowanej małodzietności, coraz częściej zdarza się bezpłodność spowodowana różnymi chorobami. W takich przypadkach małżonkowie pragnący potomstwa szukają przyczyn bezpłodności, podejmują leczenie. Jeśli bezpłodność jest nieusuwalna, adoptują dziecko. Normalnie dzieci są znakiem i wyrazem miłości małżonków, są znakiem życia. Brak dzieci wskazuje na chorobę czy wręcz martwość. Myślę, że można zaryzykować tezę, iż powołania (nie tylko kapłańskie, ale także zakonne: męskie i żeńskie) rodzące się w parafii, są świadectwem jej żywotności i miłości. Są one swym istym termometrem ewangelicznego życia parafii.

Ostatnio sporo mówi się o aborcji jako pladze i ciężkim grzechu naszych czasów. Znane jest już zjawisko syndromu postaborcyjnego, które boleśnie dotyka nie tylko kobietę, ale i wielu tych, którzy zachęćli do zabójstwa poczętego dziecka, a nawet dotykającego tych, którzy nie okazali jej pomocy. Mówiąc o powołaniach, chciałabym poczynić pewną analogię. Zdarza się, że dziewczyna, w której poczyna się Słowo wzywające ją do pójścia za Nim, potrzebuje duchowego wsparcia i umocnienia, podtrzymania w niej tego życia... Potrzebuje pomocy, by zachować w niej to poczęte, a jakże dziś „niemodne” powołanie. Oby grzech tej duchowej aborcji nie był nigdy udziałem duszpasterzy, bo „Kościół pod żadnym pozorem nie może się wyrzec życia konsekrowanego! [...] Gdyby zabrakło tego konkretnego znaku, należałoby się obawiać, że miłość ożywiająca cały Kościół ostygnie, że zbawczy paradoks Ewangelii straci swą ostrość, że sól wiary zwietrzeje w świecie ulegającym sekularyzacji” (VC 105).

I jeszcze raz, na koniec, niech wybrzmi owo pytanie, tak ważne dla problematyki powołaniowej w żeńskich zgromadzeniach zakonnych:

Czego oczekujemy od kapłanów?

Może całe to przydługie wystąpienie dałoby się sprowadzić do trzech punktów:

- Zrozumienia i uwierzenia, że życie oddane Bogu (także żeńskie życie zakonne!) jest historią miłości Boga i człowieka.
- Szacunku i pielęgnowania swego kapłańskiego powołania oraz różnorodnych powołań innych ludzi.
- Może jeszcze czterech szpilek, by w gablotce parafialnej przypiąć ogłoszenie o rekolekcjach organizowanych przez zgromadzenie zakonne.

Wrocław, 3 lutego 2004 roku

PAWEŁ BIELIŃSKI

Panorama instytutów życia konsekrowanego na świecie

W swoim życiu realizują rady ewangeliczne: czystość, ubóstwo i posłuszeństwo. Powszechnie nazywamy ich zakonnicami i zakonnikami. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że znacznie różnią się między sobą nie tylko ubiorem, ale także specyficznym charyzmatem, wyróżniającą je duchowością, a nawet sposobem życia. 2 lutego Kościół katolicki obchodzi Dzień Życia Konsekrowanego.

Nie zawsze dostrzegamy różnicę między zakonami, zgromadzeniami, stowarzyszeniami życia apostołskiego, instytutami świeckimi... Wszystkie je określa się w Kościele ogólnym mianem instytutów życia konsekrowanego.

Czy życie konsekrowane, zwane potocznie zakonnym, może być pociągające dla człowieka początku XXI wieku? Wbrew obiegowym opiniom, najczęściej wynikającym z niezrozumienia takiej formy życia, odbiegającej od standardów współczesnej kultury, odpowiedź brzmi: tak. Tysiące kobiet i mężczyzn wciąż jest gotowych do całkowitego oddania swego życia Chrystusowi. Połowa osób konsekrowanych mieszka w Europie, lecz to nie tu jest najwięcej kandydatek i kandydatów do życia zakonnego, lecz w Trzecim Świecie. Wprawdzie dane statystyczne wskazują, że w skali całego Kościoła spada liczba siostr zakonnych z tradycyjnych zgromadzeń, ale jednocześnie wciąż powstają kolejne instytuty życia konsekrowanego. Wykształcają się także nowe jego formy, np. staje się ono częścią niektórych znanych ruchów kościelnych, zaś gdzieś tam powstają nawet wspólnoty ekumeniczne. Są kraje, np. Polska, gdzie – wbrew światowym tendencjom – wzrasta liczba siostr w klasztorach kontemplacyjnych. Coraz częściej też duchowością zakonną zaczynają żyć ludzie świeccy.

Niestety, dane publikowane co roku w wydawanym w Watykanie „Roczniku statystycznym Kościoła”, obejmują jedynie te instytuty, które działają na prawie papieskim, a więc Stolica Apostolska zatwierdziła ich statuty. Do statystyk watykańskich nie są wliczane nowo powstałe w ostatnich dziesięcioleciach instytuty, działające na prawie diecezjalnym, tzn. jedynie za aprobatą miejscowego biskupa. W tym sensie mają rację ci, którzy żartobliwie twierdzą, że „nawet papież nie wie, ile jest zakonów w Kościele”.

Instytuty męskie

Według najnowszych dostępnych danych (z 31 grudnia 2001 r.), jest w Kościele 221 męskich instytutów zakonnych (skupiających niemal 193 tys. członków), są także 33 stowarzyszenia życia apostolskiego (gromadzące ponad 16 tys. osób). W skład instytutów zakonnych wchodzi: 87 zakonów (ponad 91 tys. członków), 95 zgromadzeń zakonnych kleryckich (ponad 80 tys. członków – m.in. marianiści, pasjoniści, redemptoryści i zmartwychwstańcy) i 39 zgromadzeń zakonnych świeckich (ponad 20 tys. członków – m.in. doloryści i mali bracia Jezusa). Z kolei zakony dzielą się na cztery grupy: kanoników regularnych (2,6 tys. członków w 13 zakonach), mnichów (13,3 tys. członków w 49 zakonach, m.in. bazylianów, benedyktynów, cystersów, paulinów), zakony żebracze (51,8 tys. członków w 17 zakonach, m.in. dominikanów, franciszkanów, karmelitów) i kleryków regularnych (23,4 tys. członków w 8 zakonach, np. jezuitów, kamilianów, pijarów). Natomiast stowarzyszeniami życia apostolskiego są m.in. lazaryści (zwani w Polsce misjonarzami), ojcowie biali i pallotyni. „Rocznik statystyczny Kościoła” nie wyróżnia męskich instytutów świeckich, których – według innego watykańskiego rocznika „Annuario Pontificio” – jest 17 (11 kleryckich i 6 świeckich).

Najwięcej zakonników (ponad 40 proc.) nadal mieszka w Europie (90 tys.). W Ameryce Łacińskiej jest ich prawie 37 tys., w Azji ponad 32 tys., w Ameryce Północnej 28 tys., w Afryce 18 tys., a w Australii i Oceanii 4 tys. Jednak powołania do życia konsekrowanego już dawno przestały być wyłączną domeną Europy, jest ich tutaj wręcz mniej niż na innych kontynentach. Tym samym kryzysem powołań dotknięta jest Ameryka Północna. Obecnie najwięcej kandydatów (nowicjuszy i postulantów) jest w krajach Trzeciego Świata, a głównie w Azji.

Jeśli chodzi o nowicjuszy, których przeważająca większość (ponad 80 proc.) przygotowuje się jednocześnie do kapłaństwa, pod koniec 2001 r. było ich na świecie 11,2 tys. Oznacza to wzrost o około 600 osób w stosunku do 1999 r., gdy było ich 10,6 tys. Ogólnie rzecz biorąc, w ostatnich latach XX w. liczba ta nie przekraczała 11 tys. Gdzie jest ich najwięcej? W Azji, która ma 3,5 tys. nowicjuszy. Drugie miejsce zajmuje Ameryka Łacińska (niemal 2,8 tys.), zaś dopiero trzecie Europa (2,3 tys.), którą powoli

dogania Afryka (2 tys.). Najmniej nowicjuszy jest w Ameryce Północnej (ponad 500) oraz Australii i Oceanii (zaledwie 100).

Postulanci są najliczniejsi również w Azji: 7 tys., a więc ponad 36 proc. spośród ogólnej ich liczby na świecie (19 tys.). 6,5 tys. postulantałów żyje w Ameryce Łacińskiej, 2,7 tys. w Afryce, 2,3 tys. w Europie, nieco ponad 600 w Ameryce Północnej, a tylko 67 w Australii i Oceanii.

Instytuty żeńskie

Cytowane wcześniej powiedzenie, że „nawet papież nie wie, ile jest zakonów w Kościele”, odnosi się w sposób szczególny do żeńskich instytutów życia konsekrowanego. „Rocznik statystyczny Kościoła” zawiera informację tylko o liczbie sióstr i ich domów, nie podaje natomiast liczby samych instytutów. Jednak powiedzenie to w przewrotny sposób oddaje sprawiedliwość siostrom, których najwyraźniej nie sposób policzyć, gdyż odkrywają wciąż nowe charyzmaty. Dzięki temu ciągle powstają kolejne instytuty, gotowe odpowiedzieć na nowe potrzeby współczesnego Kościoła i świata.

Instytuty żeńskie na prawie papieskim skupiają 665 tys. kobiet. Oznacza to spadek o 32 tys. w ciągu pięciu lat. W 1996 r. we wspólnotach kontemplacyjnych żyło niemal 55,7 tys. sióstr, pięć lat później było ich niespełna 52 tys. W instytutach czynnych (apostolskich) w latach 1996-2001 ich liczba zmniejszyła się z prawie 620 tys. do 591 tys. Stan osobowy instytutów świeckich utrzymuje się w ciągu ostatnich lat na poziomie 22,1-22,5 tys. Ponadto według „Annuario Pontificio” jest także 12 żeńskich stowarzyszeń życia apostolskiego.

Sióstr kontemplacyjnych najwięcej (bo aż 60 proc.) jest w Europie (32 tys.). Następne w kolejności są: Ameryka Łacińska (9 tys.) i Północna (5,5 tys.), Azja (3,2 tys.), Afryka (1,7 tys.) oraz Australia i Oceania (257). Siostry czynne są najliczniejsze w Europie (264 tys., czyli ponad połowa wszystkich), Azji (106 tys.) i Ameryce Łacińskiej (101 tys.), a następnie w Ameryce Północnej (81 tys.), Afryce (29 tys.) oraz Australii i Oceanii (8,7 tys.). Jeśli chodzi o instytuty świeckie to najliczniejsze są one również w Europie (17 tys.), za którą plasują się: Ameryka Łacińska (3,1 tys.), Azja (907), Ameryka Północna (761), Afryka (274) oraz Australia i Oceania (64).

Jednocześnie liczba kandydatek do instytutów żeńskich w skali świata od kilku lat systematycznie obniża się. Dotyczy to zarówno sióstr kontemplacyjnych (spadek z ponad 4,8 tys. do niespełna 4,6 tys. w latach 1997-2001), jak i czynnych (spadek z 37,3 tys. w 1997 r. do 35,6 tys. w 2000 i 2001 r.). Kandydatki do instytutów świeckich niezmiennie stanowią liczbę w granicach 1,1-1,3 tys.

Najwięcej postulantek i nowicjuszek do klasztorów kontemplacyjnych jest w Europie (1735), a następnie kolejno w: Ameryce Łacińskiej (1640), Afryce (491), Azji (457), Ameryce Północnej (237) oraz Australii i Oceanii

(26). W instytucach czynnych palmę pierwszeństwa dzierżą kandydatki z Azji (12953) i Ameryki Łacińskiej (9912), za nimi są przyszłe siostry z Afryki (6578), Europy (5368), Ameryki Północnej (724) oraz Australii i Oceanii (177). Wśród kandydatek do instytuców świeckich najliczniej reprezentowane są Ameryka Łacińska (446) i Europa (436), a następnie Azja (207), Afryka (117), Ameryka Północna (117) oraz Australia i Oceania (3).

Tendencje

Najwięcej zakonnic i zakonników jest w Europie. Jednak należy się spodziewać, że w najbliższych dziesięcioleciach sytuacja ta ulegnie zmianie, gdyż to na innych kontynentach – szczególnie w Azji i Ameryce Łacińskiej – jest najwięcej powołań do życia konsekrowanego.

Z przytoczonych częściowych danych widać, że znacznie zmniejszyła się liczebność instytuców żeńskich, nieznacznie zaś męskich. Tradycyjne zakony i zgromadzenia mają mniej kandydatów. Daje się zauważyć, że na ogół spada napływ do zgromadzeń o charyzmacie podobnym do wielu innych instytuców, nie maleje natomiast, a niekiedy nawet rośnie do tych, które mają charakter wyrazisty. Wynikałoby z tego, iż tym, co pociąga do wstąpienia do takiego a nie innego instytucu jest stopień radykalizmu osób do niego należących we wcielaniu Ewangelii w życie.

Na miejsce tradycyjnych instytuców wchodzi członkowie nowo powstających wspólnot. Wprawdzie ich zasięg jest ograniczony, nie są one bowiem liczne, a ponadto działają zwykle w jednym lub kilku krajach, jednak ich oddziaływanie nieraz jest nadszpejdowanie duże. Organizują międzynarodowe spotkania, głównie dla ludzi młodych, posługują się w ewangelizacji mediami, zwłaszcza telewizją i internetem itp. W nowoczesny sposób docierają do coraz bardziej zeświecczonych społeczeństw, świadcząc wobec nich o tym, że tylko Bóg obdarza prawdziwym i trwałym szczęściem. Ci, którzy czują się pociągnięci ich świadectwem do oddania Mu swego życia, chętnie przyłączają się właśnie do tych wspólnot, które ich ku Bogu pociągnęły.

Okazuje się więc, że życie konsekrowane nie jest reliktem zamierchłej przeszłości, lecz stanowi żywą, wciąż rozwijającą się rzeczywistość we współczesnym świecie. Zakonnicy i zakonnice są w awangardzie pracy edukacyjnej, misyjnej i charytatywnej Kościoła. Stanowią też jedną z najlepiej wykształconych grup społecznych: w Polsce połowa członków instytuców męskich i co piąta członkini instytuców żeńskich ma za sobą wyższe studia (wobec 7 proc. całego społeczeństwa).

Ciekawym zjawiskiem jest też rozkwit udziału ludzi świeckich w duchowości wspólnot zakonnych. Na przykład Monastyczne Wspólnoty Jerozolimskie, dziś obecne we Francji i Włoszech, a niedługo także w Niemczech i w Polsce,

oprócz mnichów i mniszek – wprawdzie żyjących oddzielnie, ale zbierających się na wspólnej modlitwie – skupiają Świeckie Wspólnoty Jerozolimskie, liczące około 500 osób, a więc pięciokrotnie więcej niż osób konsekrowanych. Praktyka ta zresztą znana jest od średniowiecza, głównie za sprawą tzw. trzecich zakonów: franciszkańskiego, dominikańskiego, karmelitańskiego. W podobny sposób w XIX w. św. Wincenty Pallotti organizował swe Zjednoczenie Apostolstwa Katolickiego.

Do tradycji tej nawiązują też, powstające zwłaszcza w zachodniej Europie, nowe formy życia konsekrowanego. Obok tradycyjnych wspólnot męskich lub żeńskich, w drugiej połowie XX wieku pojawiły się instytuty życia konsekrowanego będące częścią większych formacji, złożonych także z ludzi świeckich. Np. w ramach Ruchu „Fokolari – Dzieło Maryi” istnieją męskie (w tym kapłańskie) i żeńskie wspólnoty życia konsekrowanego, będące stowarzyszeniami życia apostołskiego. Wspólnota „Chemin Neuf” (Nowa Droga) wykształciła w sobie kapłański instytut zakonny na prawie diecezjalnym. Międzynarodowy Ruch Szensztacki skupia się wokół siostr i ojców szensztackich. Ścisłe związany z Ruchem „Światło-Życie” jest instytut świecki Niepokalanej Matki Kościoła.

Odradza się też, znana już w Kościele pierwotnym, instytucja dziewic konsekrowanych i konsekrowanych wdów. Składają one śluby na ręce biskupa i pozostają w swoim środowisku, pełniąc w nich rolę apostołską podobną do członków instytutów świeckich.

Istnieją także instytuty występujące w różnych obrządkach, np. redemptoryści i marianie, mający zarówno członków obrządku łacińskiego, jak i grekokatolików. Nową jakość tworzą wspólnoty zakonne skupiające chrześcijan różnych wyznań, takie jak w Chevetogne w Belgii, w Taizé we Francji czy w Bose we Włoszech. Starają się one poprzez wspólne życie konsekrowane stawać się zaczątkiem Kościoła zjednoczonego.

Polska na tle świata

Na tle ogólnoświatowych tendencji Polska wypada całkiem dobrze. „Wbrew pesymistycznym przewidywaniom – czytamy w wydanym przez KAI *„Leksykonie Kościoła katolickiego w Polsce”* – liczba osób konsekrowanych w Polsce nie maleje i wynosi prawie 40 tys., zmienia się jedynie ich „mapa”, spada liczebność zgromadzeń zamieszkałych w Polsce od lat, natomiast powstało kilkadziesiąt nowych instytutów”.

Według zawartych w nim danych, w Polsce istnieje 239 instytutów życia konsekrowanego: 60 wspólnot męskich i 144 żeńskie oraz 35 instytutów świeckich: 14 żeńskich i 4 męskie. „Analiza liczby członków w poszczególnych instytutach w ostatnich czterech latach pokazuje pewną tendencję spadkową, nie jest to jednak proces lawinowy. Liczba członków we wspól-

notach męskich, jak np. dominikanie, franciszkanie czy karmelici bosci, utrzymuje się na takim samym poziomie. Spadek widać w instytutach żeńskich, np. u elżbietanek z 1345 do 1273 czy szarytek z 1202 do 1095. Warto przy tym zauważyć, że tendencja spadkowa omija żeńskie zakony kontemplacyjne, na przykład liczba karmelitanek bosych wzrosła w ciągu ostatnich czterech lat z 406 do 501. Jednocześnie Polska, znana z dużej liczby powołań, jest bardzo atrakcyjnym krajem dla nowych instytutów życia konsekrowanego. Dlatego zakładają one u nas swoje placówki, licząc na nowych członków. W ciągu ostatnich lat swoje domy otworzyło w Polsce ponad 50 nowych instytutów życia konsekrowanego, wśród nich tak znane jak misjonarki miłości Matki Teresy z Kalkuty”. Ponadto powstają „instytuty rodzime, jak zawierzanki czy jądwiżanki wawelskie. Pewien spadek liczebności tradycyjnych zgromadzeń, przy jednoczesnym znacznym wzroście liczby nowych instytutów, powoduje, że liczba osób konsekrowanych w Polsce nie maleje, a od 1998 r. wzrosła nawet o 650 osób”.

Wśród instytutów męskich najliczniejsi są franciszkanie (1385 członków), salezianie (1378), franciszkanie konwentualni (1077), pallotyni (731), jezuiti (691), kapucyni (629), werbiści (602), oblaci (594), chrystusowcy (505) i redemptoryści (463). Podobnie wygląda sytuacja pod względem nowicjuszy: przewodzą franciszkanie (77), pallotyni (76) i salezianie (46).

Z kolei najliczniejszymi instytutami żeńskimi są: służebniczki starowiejskie (1280 sióstr), elżbietanki (1273) i szarytki (1095), zaś najwięcej nowicjuszek mają: nazaretanki (63), karmelitanki bose (47), felicjanki (43), służebniczki starowiejskie (42) i karmelitanki Dzieciątka Jezus (37).

* * *

Jak widać, wbrew narzekaniom i czarnym prognozom malkontentów, przed instytutami życia konsekrowanego jest przyszłość. Może się wprawdzie zdarzyć, że zanikną niektóre mniejsze spośród zgromadzeń tradycyjnych, jednak ich miejsce bez wątpienia zajmą nowe wspólnoty, skuteczniej i bardziej wyraziście odpowiadające na wyzwania nowych czasów.

Dane statystyczne opracowane na podstawie: „Annuario Statisticum Ecclesiae 2001” (Watykan 2003) i „Annuario Pontificio 2003”.

Za: Katolicka Agencja Informacyjna

Ochrona cmentarzy

Instrukcja Komisji Episkopatu ds. Sztuki Kościelnej – 1987 r.

Ustalenia podstawowe

1. We wszystkich kulturach świata i na przestrzeni całych dziejów ludzkości cmentarze, groby i miejsca grzebania zmarłych były i są otaczane szczególnym pietyzmem, właściwym dla danej kultury i stanu cywilizacji narodu. Pietyzm ten ma swój własny wyraz, zasadność i formę w chrześcijaństwie.

2. Cmentarze, grobowce i poszczególne mogiły są wyrazami i świadectwami wiary w życie pozagrobowe oraz szacunku dla zmarłych.

3. Kościół zawsze uważał cmentarze, grobowce, jak i poszczególne mogiły, gdzie spoczywają ciała zmarłych, za miejsca święte. Prawo kanoniczne określa: Miejscami świętymi są te, które przez poświęcenie lub błogosławieństwo, dokonane według przepisów ksiąg liturgicznych, przeznaczają się do kultu Bożego lub na grzebanie wiernych (KPK, kan. 1205).

4. Świętość i wyjątkowość charakteru cmentarzy, grobowców i mogił sprawiała, że miejsca te wydzielano z otoczenia, fizycznie odgradzano od niego, często obsadzano drzewami i otaczano czcią. Kościół zalecił wzniesienie tam krzyży lub kaplic. Wiernych zaś wezwał do zatroszczenia się o własny cmentarz lub przynajmniej o osobne kwatery na cmentarzach świeckich (KPK, kan. 1240).

5. W trosce o świętość cmentarzy i mogił oraz o ich nietykalność Kościół zalecił szczególną dbałość o ich zewnętrzny wygląd oraz otaczanie ich czcią i pamięcią. Zabraniał i zabrania wszystkiego, co jest obce świętości miejsca (KPK, kan. 1210). Nadto zobowiązał do wydania przez prawo partykularne stosownych przepisów mających na celu zachowanie porządku na cmentarzu, utrzymanie i ochronę ich sakralnego charakteru (KPK, kan. 1234).

6. Niejednokrotnie cmentarze, jak i poszczególne mogiły powstały w wyniku zdarzeń historycznych. Dziś są ich historycznymi pamiątkami i świadectwami.

7. Cmentarze, jako kompleksy drzewostanu oraz jako zespoły nagrobków, rzeźb, epitafiów, symboli, napisów nagrobnych itp., pozostają niewyczerpalnym źródłem wiedzy o życiu w przeszłości pojedynczych jednostek i całych zbiorowości ludzkich. Stają się odzwierciedleniem życia religijnego parafii i powszechnie dostępną kroniką jej dziejów. Są także wyrazem i świadectwem kultury regionu, całego narodu i państwa, a także historycznej epoki. Jako takie stanowią dobro kulturalne Kościoła i Narodu.

8. Wiele cmentarzy, pomników nagrobnych i poszczególnych mogił uległo lub ulega bezpowrotnej zagładzie przez utratę właścicieli lub opiekunów, przez źle pojęte prace modernizacyjne oraz przez brak stałej opieki nad grobami, grobowcami i cmentarzami opuszczonymi. Zniszczeń dokonuje

także czas, ludzki wandalizm, kradzieże elementów nagrobkowych, włamania do grobowców i bezczeszczenie pojedynczych mogił oraz brak należytej konserwacji.

Normy ogólne

1. W trosce o zachowanie sakralności i nietykalności cmentarzy, grobowców oraz mogił należy się stosować do postanowień Prawa Kanonicznego, zawartych w kanonach traktujących o miejscach świętych i cmentarzach, a zwłaszcza w kanonach 1205, 1210, 1240 oraz do przepisów prawa partykularnego.

2. Cmentarze jako miejsca święte, a nierzadko jako zespoły zabytkowe i historyczne podlegają w zakresie ochrony normom o postępowaniu w sprawach sztuki kościelnej wydanym przez Konferencję Episkopatu Polski 25 stycznia 1973 r. oraz ustawie o ochronie dóbr kultury i o muzeach z dnia 15 lutego 1962 r. ogłoszonej w Dzienniku Ustaw PRL, nr 10, poz. 48.

3. Proboszczowie oraz rządcy parafii winni szczególną troską otaczać cmentarze, poszczególne nagrobki i mogiły jako miejsca święte. Winni oddziaływać na wiernych i budzić w nich poczucie szacunku względem cmentarzy, pojedynczych grobów oraz troskę o nie. Nagrobki oraz całe kwatery o szczególnej wartości historycznej i artystycznej nie mogą w żadnym przypadku podlegać likwidacji.

Wskazania szczegółowe

1. Urządzenie i użytkowanie cmentarzy parafialnych winno się odbywać z zachowaniem przepisów kościelnych i państwowych.

2. Cmentarze parafialne winny być świadectwami wiary parafian i zapisem dziejów parafii. W tym celu:

a) Należy zachować i zabezpieczyć stare cmentarze, stare partie cmentarzy z ich ogrodzeniami, alejami, drzewostanem, nagrobkami i innymi obiektami cmentarnymi.

b) Grobowce i mogiły opuszczone przez wymarcie krewnych lub spadkobierców, szczególnie zaś zabytkowe i historyczne, winny być otoczone parafialną opieką społeczną. Odnosi się to także do mogił i nagrobków ludzi związanych z dziejami parafii, regionu lub kraju, choćby nie były zabytkami starego drzewostanu, który często stanowi o istotnych walorach estetycznych miejsca i otaczającego go krajobrazu.

c) Należy zachować pomniki nagrobne, krzyże, obeliski i inne obiekty o charakterze zabytkowym i historycznym, znajdujące się w obrębie cmentarzy grzebalnych oraz przykościelnych. Ich przemieszczenie może nastąpić w przypadkach wyjątkowych i po uprzednim uzgodnieniu z władzami kościelnymi i świeckimi.

d) Nagrobki zabytkowe i historyczne uszkodzone przez czas należy zabezpieczyć przed dalszym niszczeniem, poddać konserwacji, a następnie otoczyć opieką społeczną parafian lub ewentualnie nowych użytkowników.

e) Duszpasterz parafii winien zatroszczyć się o wykonanie inwentaryzacji rysunkowej i fotograficznej zabytków cmentarnych, z uwzględnieniem napisów nagrobnych. Jeden egzemplarz tego dokumentu należy przekazać do archiwum diecezjalnego, a drugi zachować w archiwum parafialnym.

f) Duszpasterz parafii winien przypomnieć wiernym o obowiązku dbania o grobowce i mogiły krewnych oraz bliskich, a także osób, których pamięć jest chlubą parafii. Sam zaś winien dawać przykład troski o groby swoich poprzedników.

g) Należy zadbać o zachowanie cmentarzy, nagrobków zabytkowych i historycznych innych wyznań czy narodowości, by były świadectwami chrześcijańskiego szacunku dla każdego człowieka, tolerancji i braterstwa. Ich zachowanie może budować porozumienie międzyludzkie i międzynarodowe oraz inspirować ochronę polskich cmentarzy poza granicami kraju. Wszelkie poczynania zmierzające do likwidacji tych obiektów należy uznać za sprzeczne ze sprawiedliwością i duchem chrześcijańskim. Rozbieranie starych, zabytkowych grobowców, wykorzystywanie ich elementów oraz detali jak: płyty, krzyże, tablice itp. do budowy nowych jest niedopuszczalne i nieetyczne.

h) Należy dołożyć wszelkich starań, by nowe grobowce i nagrobki były budowane z trwałego materiału: granit, twardy piaskowiec itp. z wykluczeniem lastryko. Dopuszczalne jest stosowanie betonu obrobionego na sposób kamieniarski.

i) Nowe grobowce i nagrobki winny odpowiadać stylowi epoki i jej estetyce, harmonizować z nagrobkami zabytkowymi, nie naruszając ich skali i proporcji. Nowych pochówków i nagrobków nie powinno się dopuszczać w kwaterach o szczególnych walorach zabytkowych, estetycznych i historycznych.

3. Prowadzenie prac modernizacyjnych lub innych na starych cmentarzach oraz planowanie zamian nie może prowadzić do pozbawienia ich charakteru sakralnego, historycznego i estetycznego. Wszelkie inwestycje mające na cmentarzu charakter zasadniczy, jak zmiany układu przestrzennego alei, kwater, drzewostanu, budowa ogrodzeń, kaplic, pomników, grobowców, wytyczanie nowych alei, sadzenie drzew itp. winny być zaprojektowane przez ludzi kompetentnych i znawców przedmiotu, uwzględniających region, a projekty przedstawione diecezjalnej komisji do spraw sztuki sakralnej oraz realizowane po uzyskaniu zatwierdzenia.

4. Cmentarze parafialne przyspają pogłębianiu wiary, wzajemnej miłości i pojednaniu. Pełnią tę funkcję, gdy stają się miejscami częstszej modlitwy całej wspólnoty parafialnej w ciągu roku, niezależnie od pogrzeźbów. Gromadzenie

się parafian na cmentarzach spowoduje większą dbałość o nie i poszczególne groby, włączy umarłych do świadomości żywych. Służyć też będzie utrwalaniu pamięci i tożsamości narodowej.

Za: „Koszalińsko-Kołobrzeskie Wiadomości Diecezjalne” nr 4-6/03

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 1 sierpnia 2001 r. w sprawie sposobu prowadzenia ewidencji grobow (Dz. U. Nr 90, poz. 1013)

Na podstawie art. 20 ust. 2 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (Dz. U. z 2000 r. Nr 23, poz. 295 i Nr 120, poz. 1268) zarządza się, co następuje:

§ 1. Osoby prawne i fizyczne odpowiedzialne za utrzymanie i zarządzanie cmentarzem prowadzą następującą dokumentację:

1. księgę wieczystą osób pochowanych na cmentarzu, w układzie rocznikowym,
2. księgę grobów,
3. alfabetyczny spis osób pochowanych na cmentarzu, w układzie rocznikowym – zwaną dalej „księgami cmentarnymi”.

§ 2. Użyte w rozporządzeniu określenia oznaczają:

- 1) miejsce pochowania – dokładnie określone miejsce według planu zagospodarowania terenu cmentarza (kwatery, rząd, grób),
- 2) numer ewidencyjny – numer przypisany osobie pochowanej na cmentarzu zgodnie z liczbą porządkową zapisu w księdze, o której mowa w § 1 pkt 1.

§ 3.1. Księga wieczysta zawiera następujące dane dotyczące osób pochowanych na cmentarzu:

- 1) nazwisko i imię,
- 2) nazwisko rodowe,
- 3) stan cywilny,
- 4) data i miejsce urodzenia,
- 5) data i miejsce zgonu,
- 6) przyczynę zgonu,

- 7) imiona i nazwiska rodziców,
- 8) wiek,
- 9) datę pochowania,
- 10) miejsce pochowania,
- 11) w przypadku ekshumacji i przeniesienia do innego grobu – datę i miejsce ponownego pochowania,
- 12) numer ewidencyjny,
- 13) rodzaj grobu (ziemny lub murowany).

§ 3.2. Księga, o której mowa w ust. 1, zawiera również informacje o osobach lub organach uprawnionych do pochowania.

§ 3.3. Dane, o których mowa w ust. 1 pkt 1-8, są wpisywane na podstawie karty zgonu.

§ 3.4. Zamknięcia księgi, o której mowa w § 1 pkt 1, dokonuje się z chwilą wpisu ostatniej osoby pochowanej na cmentarzu w danym roku kalendarzowym.

§ 4.1. Księga, o której mowa w § 1 pkt 2, zawiera:

- 1) numer ewidencyjny,
- 2) nazwisko i imię osoby lub osób pochowanych w grobie,
- 3) datę pochowania,
- 4) rodzaj grobu (ziemny lub murowany),
- 5) miejsce pochowania,
- 6) adnotację o wpisie nagrobka do rejestru zabytków.

§ 4.2. Księga grobów prowadzona jest dla wszystkich grobów, a dane wymienione w ust. 1 dotyczą wszystkich zmarłych osób pochowanych w danym grobie.

§ 5. Spis, o którym mowa w § 1 pkt 3, zawiera:

- 1) nazwisko i imię osoby pochowanej na cmentarzu,
- 2) miejsce pochowania,
- 3) numer ewidencyjny.

§ 6.1. Wpisów do księgi, o której mowa w § 1 pkt 1, dokonuje się nie później niż w terminie 7 dni od dnia pochowania osoby na cmentarzu.

6.2. Wpisów, o których mowa w ust. 1, dokonuje się w kolejności przyjęcia zwłok do pochowania na cmentarzu.

§ 7. Numerację wpisów do ksiąg, o których mowa w § 1 pkt 1 i 2, rozpoczyna się na początku roku kalendarzowego od numeru 1 i kończy się numerem nadanym ostatniemu wpisowi w danym roku kalendarzowym.

§ 8. Spis, o którym mowa w § 1 pkt 3, sporządza się na podstawie zamkniętej książki wieczystej osób pochowanych na cmentarzu.

§ 9.1. Wpisy w księgach cmentarnych dokonywane są piśmem ręcznym w sposób staranny, czytelny i trwałe. Pisownia poszczególnych wyrazów nie może budzić wątpliwości i powinna być zgodna z obowiązującą normą ortograficzną, z wyjątkiem pisowni nazwisk, która może uwzględniać również pisownię tradycyjną, używaną przez osobę noszącą określone nazwisko.

§ 9.2. W księgach cmentarnych nazwiska i imiona osób oraz nazwy miejscowości wpisuje się w pełnym brzmieniu bez skrótów. Nazwy miejscowości wpisuje się ponadto w brzmieniu obecnie obowiązującym.

§ 9.3. Nazwę miejscowości położonej za granicą wpisuje się w księgach cmentarnych w pisowni oryginalnej w alfabecie łacińskim. Obok nazwy miejscowości można wpisać w nawiasie nazwę państwa.

§ 9.4. Pomyłki powstałe przy dokonywaniu wpisów do ksiąg cmentarnych wykreśla się linią ciągłą w sposób uniemożliwiający odczytanie wyrazu wykreślonego. Prawidłowe brzmienie wyrazu wykreślonego wpisuje się w rubryce „uwagi”.

§ 10.1. Nazwiska do ksiąg cmentarnych wpisuje się w pierwszym przypadku liczby pojedynczej, bez zwyczajowo używanych nazwisk z przyrostkami w formie żeńskiej: -owa, -ina, -ówna, -anka.

§ 10.2. Nazwiska zakończone na: -ski, -cki, -dzki wpisuje się z zachowaniem rodzaju żeńskiego lub męskiego, w zależności od tego, czy nazwisko dotyczy kobiety czy mężczyzny.

§ 10.3. Nazwisko w postaci przymiotnika wpisuje się do ksiąg cmentarnych z zachowaniem rodzaju żeńskiego lub męskiego, w zależności od tego, czy nazwisko dotyczy kobiety, czy mężczyzny.

§ 11. Daty wpisuje się do ksiąg cmentarnych słownie i cyframi arabskimi umieszczonymi w nawiasie w kolejności: rok, miesiąc, dzień.

§ 12.1. W księgach cmentarnych strony zapisuje się kolejno, nie pozostawiając stron niezapisanych.

§ 12.2. Niezapisane kolejno w księgach cmentarnych strony z powodu wad technicznych przekreśla się, wpisując adnotację o przyczynie przekreślenia strony.

§ 13. Jeżeli w danym roku kalendarzowym nie zostały wykorzystane wszystkie strony ksiąg cmentarnych, księgi te można wykorzystywać w latach następnych.

§ 14.1. Wpisów do ksiąg cmentarnych dokonuje osoba lub osoby upoważnione do tego przez osoby prawne i fizyczne odpowiedzialne za utrzymanie i zarządzanie cmentarzem.

§ 14.2. Każdy wpis do ksiąg cmentarnych osoba upoważniona potwierdza swoim podpisem.

§ 15.1. Księgi cmentarne mogą być prowadzone pomocniczo również przy wykorzystaniu urządzeń i systemów informatycznych.

§ 15.2. Dane zgromadzone w systemie informatycznym podlegają ochronie na podstawie odrębnych przepisów.

§ 15.3. Urządzenia i systemy informatyczne służące do prowadzenia ksiąg cmentarnych powinny podlegać zabezpieczeniom sprzętowym i programowym uniemożliwiającym dostęp osób nieuprawnionych.

§ 16.1. Osoby prawne i fizyczne odpowiedzialne za utrzymanie i zarządzanie cmentarzem przechowują księgi cmentarne bezterminowo.

16.2. Księgi cmentarne powinny być przechowywane w pomieszczeniu zapewniającym należyte ich zabezpieczenie przed uszkodzeniem, zniszczeniem, kradzieżą oraz dostępem osób trzecich.

16.3. Pomieszczenie, w którym są przechowywane księgi cmentarne, powinno być w miarę możliwości wyposażone w odpowiedni sprzęt przeciwpożarowy oraz w urządzenia kontrolujące temperaturę i wilgotność powietrza.

§ 17. Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji
M. Biernacki

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

1. List do kapłanów na Wielki Czwartek 2004 121
2. Orędzie wielkanocne „Urbi et orbi” 126
3. Przemówienie Jana Pawła II do Prezydenta Polski z okazji 60. rocznicy bitwy pod Monte Cassino 127
4. List Jana Pawła II z okazji 25. rocznicy pierwszej pielgrzymki do Polski 129
5. Przemówienie Jana Pawła II do młodych Szwajcarów *Wstańcie, słuchajcie, wyruszcie w drogę!* 130
6. Przemówienie Jana Pawła II do patriarchy ekumenicznego Konstantynopola Bartłomieja I 133
7. Homilia Jana Pawła II podczas Mszy św. w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła *Nie ustawajmy w drodze do jedności!* 135

II. Akta Episkopatu Polski

8. Słowo biskupów polskich z okazji przyjęcia Polski do Unii Europejskiej 138
9. Apel biskupów polskich o udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego. *Chrześcijańska odpowiedzialność za Ojczyznę* 145
10. Apel kard. Józefa Glempa do Polonii o post i jałmużnę przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej *Pod tęczą Opatrzności Bożej* 148
11. Oświadczenie prezydium Konferencji Episkopatu na temat deklaracji do Traktatu Konstytucyjnego UE 150
12. Homilia bpa Sławoja Leszka Głódzia z okazji 60. rocznicy bitwy pod Monte Cassino. *Zaczerpnąć z plonu żołnierskiej ofiary* 151
13. List Episkopatu Polski o wychowawczych wartościach sportu *W obronie „dobrych zawodów”* 157
14. Sierpniowy apel biskupów o trzeźwość *Ku wolności wyswobodził nas Chrystus (Ga 5, 1)* 161

III. Ingres abpa Mariana Gołębiewskiego metropolity wrocławskiego (24 kwietnia 2004 r.)

15. List kard. Henryka Gulbinowicza do wiernych – zaproszenie na ingres	164
16. Przemówienie abpa Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce	166
17. Przemówienie bpa Stanisława Gądeckiego zastępcy przewodniczącego Episkopatu Polski	168
18. Przemówienie bpa Pawła Cieślaka z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej	169
19. Przemówienie ks. prof. dra hab. Jerzego Bagrowicza	171
20. Przemówienie ks. prałata Stanisława Pawlaczka	172
21. Przemówienie Marszałka Województwa Dolnośląskiego	173
22. Przemówienie Prezydenta Wrocławia	175
23. Przemówienie Przewodniczącego Kolegium Rektorów Wyższych Uczelni Wrocławia i Opola	176
24. Słowo nowego arcybiskupa metropolity wrocławskiego Mariana Gołębiewskiego. <i>Ku nowym wyzwaniom!</i>	177

IV. Akta Metropolity

25. List pasterski abpa Mariana Gołębiewskiego z okazji rozpoczęcia posługi pasterskiej w Kościele wrocławskim <i>Ewangelizować to znaczy świadczyć</i>	184
---	-----

V. Zarządzenia i komunikaty Kurii

26. Nominacje	190
27. Zwolnieni z pełnionych funkcji	191
28. Zmiany wśród duchowieństwa	191
29. Zmarli księża	196

VI. Pomoce duszpasterskie

Ks. Wiesław Wenz <i>Tożsamość pasterza-kapłana i jego obowiązki wobec wspólnoty parafialnej w świetle Instrukcji Kongregacji ds. Duchowieństwa z 4 sierpnia 2002 r. „Kapłan pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej”</i>	197
Alina Petrowa-Wasilewicz <i>Seminaria wirażu. (Analiza)</i>	208
S. Ewa Jędrzejak <i>Konferencja dla dziewcząt na XLI Światowy Dzień Modlitw o Powołania „Proście więc Pana żniwa, aby posłał robotników na żniwo swoje” (Łk 10, 2)</i>	218
S. Ewa Jędrzejak <i>Problem powołań do żeńskiego życia zakonnego w archidiecezji wrocławskiej. Czego zakony żeńskie oczekują od kapłanów?</i>	223
Paweł Bieliński <i>Panorama instytucji życia konsekrowanego na świecie</i>	230
Ochrona cmentarzy. Instrukcja Komisji Episkopatu ds. Sztuki Kościelnej – 1987 r.	236
Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 1 sierpnia 2001 r. w sprawie sposobu prowadzenia ewidencji grobów (Dz. U. Nr 90, poz. 1013)	239